W ROCZNICĘ ŚMIERCI T. HERZLA i CH. N. BIALIKA

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Numer dzisiejszy zwiększonej objętości!

przynosi m. in.:

Dr J. Zinemana: Teodor Herzl
Jerem. Frenkla: Ch. N. Bialik
Ppłk. Rab. Dr Kahanego: Kazanie nad mogiłą kielecką
Samuela Epsteina: Nasze dzieło w Palestynie

Rok II Nr 2 (15) Warszawa — Łódź, 25 lipca 1946 Cena zł 10

Maksymilian Tauchner

Po zbrodni nad zbrodniami

Zbrodnia kielecka, niezwykła pod względem rozmiarów i wyrafinowanego okrucieństwa, była wydarzeniem tak bardzo tragicznym, a równocześnie przez skupienie się w nim tylu charakterystycznych cech i objawów tak bardzo symptomatycznym, że zmusza do troskliwej analizy i wyciągnięcia zasadniczych wniosków.

Płytkim i zbyt szablonowym jest do znudzenia już powtarzane twierdzenie, że Kielce były dziełem reakcji. Zgodzilibyśmy się z tym, zbyt ogólnym zdaniem, gdyby każdy, kto je wypowiada, robił równocześnie zastrzeżenie, że „reakcja" to w pierwszym rzędzie pojęcie obyczajowo-moralne, pojęcie myślowo-kulturalne, a nie tylko polityczne. W interpretacji naszej tego pojęcia, reakcjonistą polskim nie musi być tylko członek NSZ., nie musi to być nawet człowiek zwalczający politycznie dzisiejszy rząd polski. Reakcjonistami będą więc w tym sensie ludzie kulturalnie odstali, pojęciowo tkwiący w czasach zamierzchłych, irracjonaliści o antyhistorycznym sposobie myślenia, niezależnie od tego, czy są robotnikami, pracującymi inteligentami, profesorami uniwersytetów, czy kardynałami. Tylko w takiej interpretacji zgodzić się możemy na skrót myślowy „reakcja", gdy mówimy o sprawcach zbrodni kieleckiej.

Podkreślamy to nie dlatego, jakobyśmy rozszerzać chcieli krąg winnych zbrodni, ale dlatego, bo uważamy, że lepiej się sprawie walki z polskim antysemityzmem przysłużymy, nie umiejscawiając go jedynie w kwaterach NSZ.

To jasne, że polscy faszyści są zajadłymi antysemitami, ale i wśród ludzi, których skądinąd uważa się za dobrych obywateli nowej demokratycznej Polski, jakże wielu jest antysemitów. — Wydarzenia kieleckie, a przedtem krakowskie i inne, twierdzenie to udowadniają.

W tym świetle antysemityzm polski rozpatrywać należy jedynie i wyłącznie jako zagadnienie kulturalne. Nie można inaczej oceniać zbrodni kieleckiej, jak tylko jako zwyrodnienie obyczajowe, które zrodzić się mogło na gruncie małej kultury społeczeństwa. Inaczej nie wytłumaczymy sobie w żaden sposób, dlaczego mordowanym w Kielcach ofiarom, deptano jeszcze po twarzach, czyniąc z nich krwawe strzępy, dlaczego rozbito główkę kilkutygodniowemu dziecku, dlaczego rozpruto brzuch ciężarnej kobiecie, dlaczego zrzucano ludzi z piętra na bruk. Jasne, że to już nawet nie ten antysemityzm, który na przestrzeni wieków współżycia polsko-żydowskiego, przybrać zdołał pewną utartą formę.

To potworna nienawiść człowieka do człowieka, nienawiść której siła oszałamia i zmusza do refleksji.

* * *

Jak już wspomnieliśmy, dzisiejszy rodzaj antysemityzmu polskiego przybrał formę najostrzejszej nienawiści. Jest to nowy rodzaj, nieznany dotąd w tym zasięgu i natężeniu, rodzaj który określić należy jako **powojenny polski antysemityzm.**

Przyczyn starego jak diaspora antysemityzmu nie chcemy w tej chwili szerzej analizować. Pisano już na ten temat tomy.

Ale jednego uczą nas dzieje. W społeczeństwie na wyższym poziomie kulturalnym, antysemityzm wyrażał się tu i owdzie jako niechęć do Żydów. Wraz z zanikaniem jednak obiektywnych przyczyn tej niechęci zacierała się sama niechęć. W społeczeństwach na niskim poziomie kulturalnym wyrażał się antysemityzm jako nienawiść, która w swym prymitywie nie wymagała już nawet racjonalnego uzasadnienia. Stawała się ślepa, jak dziki i niekontrolowany instynkt.

Dla takiego antysemityzmu, którego typ widoczny jest w Polsce, mimo straszliwych ciosów, jakie padły na Żydów podczas ostatniej wojny, właśnie na ziemi polskiej, obojętne jest, co Żydzi robią, jakie właściwości mają, jakie jest ich nastawienie ideowe i polityczne, co zamierzają, jak wyglądają, co przeżywają. Obojętne jest, bo się ich nienawidzi. „Nienawiść do Żydów jest jak słońce, które opala zarówno Żydów sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych, porządnych i nieporządnych" powiedziano kiedyś. Ta nienawiść nie wymaga uzasadnienia a już w żadnym wypadku racjonalnego. **Iluzoryczna jest więc wiara, że Żyd mógłby mocą swych osobistych właściwości czy zasług przezwyciężyć tę nienawiść.** Jest nawet zupełnie bezcelowym zwalczać zarzuty antysemickie, z czyichkolwiek, by one ust pochodziły, bo nie na nich opiera się nienawiść. One są tylko pozornym jej wytłumaczeniem. Jeśliby nawet udało się przekonać antysemitę polskiego, że zarzuty jego są bezpodstawne, to stanie się on tylko wobec przymusowej sytuacji wynalezienia innych zarzutów. A znajdzie je napewno. Oczywiście mowa jest tu o cywilizowanych „światłych" antysemitach, którzy uważają za potrzebne uzasadniać swój antysemityzm. Bo większość nie troszczy się nawet o uzasadnienie.

* * *

Nowy powojenny antysemityzm polski jest produktem mieszanym. Powstał ze starej atawistycznej nienawiści do Żydów, oraz specyficznych, „naddatków" okresu hitlerowskiego. Do tych zaliczyć należy: **zupełne oswojenie się z pojęciem zbrodni, oraz zupełne oswojenie się z pojęciem zbrodni nad Żydami.** Nie mogło pozostać bez śladu, zwłaszcza u ludzi młodych masowe, jakże często publiczne i wyrafinowane mordowanie ludzi, a zwłaszcza Żydów przez 6 lat. Nastąpiła gwałtowna deprecjacja życia ludzkiego. Mordowany Żyd to dla wielu, omal że normalne zjawisko, mimo którego przejść można było spokojnie, jedząc słodycze, czy omawiając sprawy handlowe. Walka w ghetcie warszawskim dała wielu Polakom okazję do pierwszorzędnych „kawałów", o żydowskim tchórzostwie, niechęci do wojowania, awersji do karabinów i t. d.

Jeżeli dodamy do tego trochę nieczystego sumienia u wielu ludzi, którzy nie pogardzili doczesnymi dobrami pożydowskimi, to uzyskamy podłoże dzisiejszego powojennego antysemityzmu polskiego.

Oczywiście, że cała ta hitlerowska infekcja nie mogłaby wywołać tego rodzaju następstw u społeczeństw o wysokiej kulturze, wobec najtragiczniejszego losu, jaki zgotował Żydom Hitler. Losu w obliczu którego, zczeznąć powinna była najbardziej zatwardziała niechęć i ustąpić miejsca wielkiemu ludzkiemu współczuciu.

Stało się inaczej. W rok po zdławieniu bestii hitlerowskiej, odżył Hitler w Kielcach. Nie rozpaczajmy, nie oburzajmy się. **Ludzkiej natury nie można tak szybko zmienić, nawet z pomocą najlepszego rządu.** Zjawisko wrogości grup nie da się tak szybko usunąć ze świata przez najlepsze nawet kazanie o moralności. Nie twierdzimy bynajmniej, że ten rodzaj nienawiści zwany antysemityzmem, nie ustanie kiedyś. Spodziewać się należy, że kiedyś, po latach, istota ludzka odpowiadać będzie wyobrażeniom naszym o doskonałej moralności.

Ale jak dotąd, Ormuzd ulega jeszcze Arymanowi.

Przetrzebione, ocalałe z wielkiej rzezi, resztki żydowskie mają prawo jednak wyczekiwać na „Dzień Tryumfu Człowieczeństwa" na świecie w warunkach większego niż dotychczas bezpieczeństwa.

TE WARUNKI, ZABEZPIECZYĆ IM MOŻE TYLKO WŁASNA ZIEMIA, GDZIEBY WIEŚĆ MOGLI NA WZÓR INNYCH NARODÓW ŚWIATA ŻYWOT WOLNY I SAMODZIELNY. SYJONIZM, TO WŁAŚNIE DĄŻENIE DO NATURALNEJ I SAMODZIELNEJ FORMY ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO. TYLKO TA FORMA ROZŁADOWAĆ MOŻE NAJSZYBCIEJ I NAJSKUTECZNIEJ ATMOSFERĘ PRYMITYWNEJ NIENAWIŚCI.

Będziemy narażeni może na ataki, czy nawet nienawiść ze strony sąsiadów naszego przyszłego państwa w Palestynie, ale o ileż bardziej normalna będzie ta niechęć narodu do narodu, od owej jednostronnej przeklętej nienawiści, która pędzi od tysięcy lat dręczony naród po całej kuli ziemskiej.

Czas już najwyższy, by narody nienawidzące nas przekonały się, że umiemy być narodem nie lepszym i nie gorszym od nich, **narodem państwowym.**

Zrozumieli Żydzi tę prawdę. Ich pęd do Palestyny nigdy nie był tak potężny jak dzisiaj. Chcą nadrobić trwonione lata.

Opuszczają Polskę jednak z bolesnym uczuciem, że na ziemi, na której od wieków żyli i której dużo z siebie dali..... znajdują się kontynuatorzy Hitlera.

Bardzo często powtarzali ostatnio mówcy polscy na zgromadzeniach protestacyjnych po pogromie kieleckim, pytanie: „Co sobie o nas zagranica pomyśli"? Jakże chciało by się usłyszeć proste a tak miłe dla naszego ucha: „Co sobie o nas nasi współobywatele Żydzi pomyślą"?

WOLNOŚĆ HANIEBNIE ZDRADZONA!

LONDYN (ŻAP). PODPUŁKOWNIK WOJSK BRYTYJSKICH GERALD ROSIN OGŁOSIŁ, W ZWIĄZKU Z OSTATNIM POSTĘPOWANIEM WŁADZ BRYTYJSKICH W PALESTYNIE, LIST W „MANCHESTER GUARDIAN", W KTÓRYM PISZE:

„W OBLICZU WYPADKÓW W PALESTYNIE OŚWIADCZAM, ŻE ZRZEKAM SIĘ HONOROWEJ RANGI, KTÓRĄ UZYSKAŁEM WE WALCE ZA WOLNOŚĆ, TAK HANIEBNIE ZDRADZONĄ PRZEZ RZĄD LABOUR PARTY W STOSUNKU DO JEDYNIE BEZDOMNEGO NARODU NA ŚWIECIE".

„Powinniśmy im pomóc"

Jak donoszą pisma nowojorskie, **Burmistrz New Yorku Wil. O'Dwyer porównał Bevina ze znanym agitatorem antysemickim Joe Mc Wiliamsem** i oświadczył: **„Jakim prawem Bevin mówił o tym, co New York myśli o swoich żydowskich mieszkańcach? NEW YORK JEST DUMNY ZE SWOICH ŻYDÓW I MA WSZELKIE PODSTAWY DO TEGO, GDYŻ ONI PRZYCZYNILI SIĘ W WIELKIM STOPNIU DO DOBROBYTU TEGO MIASTA I CAŁEGO KRAJU.**

MY WSZYSCY WSPÓŁCZUJEMY ŻYDOM EUROPEJSKIM, KTÓRZY TYLE PRZECIERPIELI I JEŻELI ONI CHCĄ UDAĆ SIĘ DO PALESTYNY, POWINNIŚMY IM POMÓC, ABY TO MOGLI ZROBIĆ JAKNAJSZYBCIEJ".

GODNA, NIEZŁOMNA POSTAWA JISZUWU

Nieposłuszeństwo cywilne wobec mandatariusza

LONDYN (ŻAP). Z Tel-Awiwu donoszą, że ŻYDOWSKIE ORGANIZACJE NARODOWE W PALESTYNIE OGŁOSIŁY NIEPOSŁUSZEŃSTWO CYWILNE WOBEC WŁADZ MANDATOWYCH.

Opublikowany w Jerozolimie komunikat rządowy zapowiada zwolnienie większej części aresztowanych w ostatniej akcji Żydów w najbliższych dniach.

* * *

TEL AWIW (tel. wł.). Ze źródeł brytyjskich informują, iż szef „Hagany" w Palestynie zrezygnował ze swego stanowiska i na jego miejsce powołana została inna osoba.

* * *

LONDYN (ŻAP). Po naradzie gabinetu, w której wzięli udział szef brytyjskiego sztabu generalnego Mongomerry i szefowie marynarki i lotnictwa królewskiego — ogłoszono, że rząd brytyjski wyda Białą Księgę o ostatnich wypadkach w Palestynie.

Donoszą, że ze strony angielskiej zasugerowano obradującej w Londynie angloamerykańskiej komisji plan utworzenia federacji arabsko-żydowskiej w Palestynie.

* * *

LONDYN (ŻAP). Członkowie międzyministerialnej komisji amerykańskiej odbyli dłuższą konferencję z premierem Attlee. Rokowania między delegacją amerykańską i przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie realizacji zaleceń komisji angloamerykańskiej potrwają prawdopodobnie 3 — 4 tygodnie.

WYBORY DO KONGRESU SYJONISTYCZNEGO W AMERYCE

NOWY JORK (ŻAP). Odbyły się wybory do Kongresu syjonistycznego. Głosowało milion Żydów. Rezultaty wyborów nie są jeszcze znane.

Jeszcze jedna... „Biała Księga"

Donoszą, iż nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczego Jewish Agency, zwołane na następny tydzień, odbędzie się nie — jak poprzednio podane było — w Paryżu, lecz w Londynie. Narady odbędą się w obecności prof. Weitzmana i Dawida ben Guriona.

Nadzwyczajna konferencja przedstawicieli gmin żydowskich w Anglii uchwaliła rezolucję, w której żąda natychmiastowego wpuszczenia 100.000 Żydów do Palestyny.

Komentarz oficjalny, który został ogłoszony w Londynie w związku z uchwaloną amerykańską pożyczką dla Anglii, podnosi, iż uzyskanie wymaganej większości dla uchwalenia tej pożyczki ma się do zawdzięczenia między innymi i zmiana stanowiska kół żydowskich w Ameryce wobec sprawy pożyczki dla Anglii.

Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych w kongresie amerykańskim deputowany Bloom złożył oświadczenie, iż upoważniony jest imieniem przywódcy Żydów amerykańskich Stephena Wise, a zadeklarować, że mimo poważnego konfliktu zaistniałego między Żydami i Anglią w sprawie Palestyny — Żydzi amerykańscy nie oponują przeciwko udzieleniu Anglii pożyczki.

Oświadczenie prezydenta Weitzmana

LONDYN (ŻAP). Prezydent Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej i Jewish Agency prof. Chaim Weitzman przybył samolotem do Londynu. Ma on odbyć konferencję z premierem Attlee. Spodziewany jest także przyjazd Wysokiego Komisarza Palestyny Sir Allaha Cunnighama, który ma wziąć udział w naradach gabinetu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

* * *

JEROZOLIMA (ŻAP). Przed swoim wyjazdem do Palestyny prof. Weitzman przyjął przedstawicieli prasy światowej, akredytowanych w Palestynie ,wobec których oświadczył, co następuje:

„Apeluję do narodu i rządu brytyjskiego, by powstrzymał się od zastosowania represyj. Stwierdzam, że wina za zaistniałą, obecnie ciężką sytuację nie leży po stronie Żydów, lecz po stronie tych, którzy przyczynili się do jej zaognienia. Nie znaczy to, że pochwalam akty gwałtu, wprost przeciwnie.

Znajdujemy się w obliczu wielkiego kryzysu. Społeczeństwo żydowskie w Palestynie, które przez trzy generacje wykazało tyle miłości i poświęcenia, by na nowo użyźnić ten kraj zdewastowany przez innych, znajduje się obecnie w stanie oblężenia.

Nasi najlepsi synowie i córki są uwięzieni.

W Europie niedobitki naszego narodu, dla których Palestyna stanowi jedyną i ostatnią nadzieję, znajdują się za drutem kolczastym, czekając, by sumienie świata się obudziło i odarzyło ich wolnością.

Przez wiele burz, które przeszliśmy, ja i Agencja Żydowska robiliśmy wszystkie wysiłki, by salwować czystość naszego ruchu i świętość naszego ideału. Głos mój miał wagę, wśród społeczeństwa żydowskiego, gdy miałem możność zapewniać je o dobrych intencjach władzy mandatowej wobec nas.

Obecnie tragicznie się zmieniło. Wiem, iż Wielka Brytania, jak to nam poglądowo zademonstrowano, jest potężna. Potrafi ona przez jedną noc zrównać z ziemią nasze osiedla w Palestynie. Lecz nie mogę wierzyć, że zrobi ona użytek z tej swej potęgi. Gdyby jednak doszło do tego, zdecydowani jesteśmy na nowo odbudować nasze pozycje w Palestynie do granicy naszej siły i możliwości.

Żydzi pomagali Wielkiej Brytanii i aliantom w pierwszej i drugiej wojnie światowej — a teraz Mufti Jerozolimski żyje w pałacu w Kairze, podczas gdy Mosze Shertok, który zmobilizował 25-tysięczną armię, by pomódz Wielkiej Brytanii, znajduje się za drutem kolczastym.

Apeluję do Wielkiej Brytanii i do cywilizowanych narodów świata o sprawiedliwość dla mego umęczonego narodu".

Uczeni żydowscy

w „Royal Society Empire"

Dwuch delegatów Hebrajskiego Uniwersytetu wzięło udział w konferencji naukowej „Royal Society Empire". Konferencję otworzył król angielski. Przedstawicielami są: profesor parazytologii dr. S. Adler i lektor fizyki dr. S. Samburski.

Dookoła zamachu bombowego

w Jerozolimie

TEL-AWIW (obsł. wł.) Główny sekretariat rządu palestyńskiego, mieszczący się w jednym ze skrzydeł „King — David" — hotelu w Jerozolimie, został wysadzony w powietrze.

Po podłożeniu materiału wybuchowego, zamachowcy opuścili gmach hotelu, podczas gdy kelnerzy i personel kuchni hotelowej ratowali pośpiesznie swe życie.

W kilka minut po pierwszym silnym wstrząsie, nastąpiła druga eksplozja. Całą fasadę hotelu przesłoniły, zupełnie ciemne kłęby ostrego dymu.

Z wnętrza budynku dochodziły jęki, wołania i bolesne krzyki wzywających pomocy.

Po rozwianiu się dymu, widoczną była na miejscu 5-cio-piętrowego południowego skrzydła hotelu, olbrzymia szczelina.

Podjęto natychmiast uciążliwe prace ratunkowe, a to przy współudziale wojska i straży pożarnej oraz większych kadr robotników.

Akcją ratunkową kierował osobiście generalny inspektor policji w Jerozolimie.

* * *

LONDYN (ŻAP). Z Jerozolimy donoszą: Stwierdzona dotychczas liczba ofiar zamachu bombowego wynosi 49 zabitych, 55 rannych i ponad 50 zaginionych. Lewe skrzydło hotelu „Króla Dawida", w którym mieści się rząd palestyński, zostało kompletnie zniszczone. W liczbie zabitych jest cały szereg wyższych urzędników brytyjskich, między innymi generalny dyrektor poczty w Palestynie Cannady, główny sekretarz (premier) rządu, pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza Palestyny sir John Shaw cudem uniknął śmierci.

Komunikat oficjalny początkowo informował, iż zamachowcom udało się przez unieszkodliwienie warty dostać się do piwnic gmachu. Potem ogłoszono, iż zamachowcy, przebrani za Arabów — mleczarzy, przynieśli w naczyniach blaszanych materiał wybuchowy, który umieścili następnie w piwnicach. Zamachowcom, którzy uchodząc rzucili jeszcze jedną bombę przed hotelem, udało się ujść.

Policja i wojsko przy pomocy oddziałów tankowych zamknęły wszystkie ulice, prowadzące do siedziby rządu. W Jerozolimie zarządzona została godzina policyjna. Po mieście krążą patrolujące oddziały pancerne.

Wiadomości z Jerozolimy wywarły wielkie wrażenie w Londynie. Premier Attlee złoży dzi w tej sprawie oświadczenie w Izbie Gmin.

* * *

TEL-AWIW (obsł. wł.). Cała prasa palestyńska ostro piętnuje zamach bombowy w Jerozolimie, nazywając go „ohydną zbrodnią".

Oburzenie i żałoba

w Erec

LONDYN (tel. wł.). Z Jerozolimy donoszą że przywódcy Agencji Żydowskiej i Żydowskiej Rady Narodowej wydali oświadczenie w sprawie zamachu terrorystycznego. Oświadczenie wyraża oburzenie z powodu przestępstwa, dokonanego przez grupę szaleńców. Oświadczenie zawiera również wyrazy gorącego współczucia dla rodzin ofiar katastrofy.

Organizacje żydowskie ogłosiły oficjalną żałobę w Jerozolimie od godziny 17 do północy z wtorku na środę. Prasa żydowska w języku hebrajskim oraz ukazujący się w języku angielskim „Palestine Post" ostro potępia sprawców zamachu hotelu „Króla Dawida". Palestyński dziennik „Mishmar" apeluje do społeczeństwa żydowskiego, by podjęło energiczną akcję w celu zlikwidowania działalności organizacji terrorystycznej w Palestynie.

Dawid Ben-Gurion demaskuje perfidię Anglii

PARYŻ (ŻAP). W swoim wielkim przemówieniu, wygłoszonym w Paryżu na temat brutalnej akcji władz mandatowych w Palestynie, przewodniczący egzekutywy Jewish Agency, Dawid Ben Gurion oświadczył między innymi:

„Palestyna nie jest częścią Imperium Brytyjskiego. Rząd pana Attlee sprawuje władzę w kraju na podstawie powierzonego Anglii mandatu. Powinien on zdać sprawę ze swej działalności opinii całego cywilizowanego świata. W sporze z Wielką Brytanią jesteśmy wprawdzie słabszą, ale nie mniej równouprawnioną stroną. Przed wojną naród angielski liczebnością swoją tylko trzykrotnie przewyższał naród żydowski. Obecnie mamy sześć milionów grobów w Europie i okrwawioną, spogromowaną Palestynę. Ale Imperia bywają nie tylko z siły i oręża. My, stary naród żydowski, stawaliśmy nieraz na zgliszczach, takich imperiów. Istnieją też imperia prawdy i sprawiedliwości. Te bywają nieśmiertelne.

Opowiem prawdę o pogromowej akcji militarnej władz angielskich w Palestynie. Pogrom nie jest nowym zjawiskiem w naszych dziejach. Nie chcę mówić o pogromach carskich i hitlerowskich. Chcę wspomnieć o przedostatnim pogromie w listopadzie 1945 r., kiedy to trzy dni pod rząd mordowano i rabowano Żydów w Trypolitanii pod okiem okupacyjnych panów Attlee i Bevina, pod osłoną „administracji brytyjskiej". Ostatni pogrom angielski w Palestynie był swoistego rodzaju .Nie był to napad rozjuszonej i podżeganej tłuszczy, lecz pogrom zorganizowany przez dobrze zdyscyplinowaną armię wielkiego cywilizowanego mocarstwa, wedle planu opracowanego przez „Middle East Commend" — przedyskutowany i postanowiony przez gabinet angielski t. zw. rządu robotniczego. Nie była to akcja przeciwko terrorystom, lecz skierowana ona została przeciwko prawnie uznanej Agencji Żydowskiej z jednej, i przeciwko społeczeństwu żydowskiemu — szczególnie jego zorganizowanemu ruchowi robotniczemu — z drugiej strony.

Rząd angielski ogląda się za Kwislingami w naszym społeczeństwie w Palestynie. Nie znalazł ich i nie znajdzie. Słowo „pogrom" może nie spodoba się nowym przyjaciołom angielskim. Ale jakże inaczej nazwać bestialskie włamanie się do domów, połączone z rabunkiem i kradzieżą? Napady pijanych żołnierzy i znęcanie się, tak, jak to było w Atlit i masowe deportacje do obozów koncentracyjnych?

Mamy swoją „Lidycę" w Palestynie. Nazywa się ona Jagur. Jest to wielki ośrodek robotniczy, który został zniszczony jak Lydica przez umundurowanych chuliganów p. Attlee.

Ten fizyczny pogrom, dokonany w Palestynie, jest bezpośrednią konsekwencją pogromu politycznego, który trwa już 7 lat. Mam na myśli „Białą Księgę". Ta polityka odpowiedzialną jest za śmierć dziesiątek tysięcy Żydów i dzieci żydowskich, którzy zginęli tylko dlatego, że Biała Księga zamknęła przed nimi bramę ratunku, bramę kraju żydowskiego.

Gdy minister Attlee unosi się z powodu rozlewu krwi brytyjskiej, dlaczego zapomina on o mordach uchodźców okrętu „Miner Heel", o zamordowaniu 8 robotników żydowskich w Giwath Chaim i innych koloniach, dokonanym przez żołnierzy angielskich? Czy jedynie krew brytyjska jest czerwona?

Stwierdzamy, iż pan Attlee informując Izbę Gmin o posiadanych dowodach łączności Agencji Żydowskiej z terroryzmami, nie mówi prawdy. Dlaczego nie przedstawił Izbie tych dowodów w dniu 2 lipca? Akcja brytyjska w Palestynie została uplanowana niby to na podstawie tych dowodów jeszcze w końcu czerwca — więc dlaczego pan premier nie był w stanie przedstawić tych dowodów, wygłaszając swe przemówienie 2 lipca.

Nikt z nas członków Jewish Agency, nie był obecny w gmachu Agencji podczas rewizji. Policja zabrała sporo dokumentów, nie wiemy, jakie zabrano nam materiały, nie wiemy, co władze w nich znalazły, a co „sfabrykują". Wiemy przecież, że w swoim czasie sfabrykowano w Foreign Office list Zinowiewa, celem skompromitowania angielskiej Labour Party. Czy nie sfabrykują obecnie „listu Zinowiewa" przeciwko Agencji Żydowskiej?

Jeżeli pan Attlee żąda, by prawo było zachowane, to niechaj nie daje przykładu, jak się to prawo łamie! Nieprawdą jest, iż pan Attlee ma prawo postąpić w Palestynie tak, jak się to jemu podoba. Pierwszy artykuł mandatu wyraźnie zaznacza, że rząd mandatowy ma się kierować wyłącznie literą mandatu. Pan Attlee i jego towarzysze w rezolucjach przyjętych na zjeździe Labour Party niejednokrotnie stwierdzili, iż Biała Księga jest cynicznym złamaniem mandatu powierzonego Wielkiej Brytanii.

Przemawiam dziś w dniu 4 lipca, w dniu Święta niezależności Stanów Zjednoczonych A. P. Niezależność Ameryki osiągnięta została też w walce z krótkowzrocznym imperializmem króla Georga III i jego doradców. Anglia chciała złamać terrorystów Waszyngtona, Jeffersona i innych przywódców amerykańskiego ruchu oporu. I niezależna Ameryka powstała wbrew woli poprzedników pana Attlee.

Prawo narodu żydowskiego do Palestyny nie jest i nie będzie uzależnione od woli panów Attlee i Bevina.

Wierzymy mocno, że w tej naszej nierównej walce znajdziemy sojuszników, wszystkich ludzi dobrej woli, których nie brak też w Anglii i we własnym stronnictwie pana Attlee".

Ocena Bevina w U.S.A.

„Washington-Post" pisze, że „antysemickie wynurzenia Bevina uradowały serce Hitlera".

„New York Times", komentując oświadczenie Bevina, „że on, nie jest w stanie posłać nowych oddziałów wojskowych do Palestyny" pisze, że Palestyna i tak jest już dziś wielkim obozem wojskowym".

„Boston Post" wyraża nadzieję, że „niefortunne uwagi" zostaną wkrótce odwołane.

Sz. Sp.

Okruchy:

Twą opoką, twą ostoją,
twym zapleczem, twą zbroją
jest twój naród i twój kraj —
Po to żyj i walcz i trwaj!

*

Nic nie zmienia nas
tak jak los i czas.

*

Wagą niewoli
jest waga piekła.
Gdy ci zatem uciekła
świadomość twej niedoli,
pomyśl, jak piekło boli...

*

Ksiądz czy rabin — duszpasterze,
jeśli duszą trwają w wierze.

*

Wiedz, w twej duszy zmierzch i świt,
w tobie najwspanialszy mit
wytrwania!

Dr Jakub Zineman

PAMIĘCI TEODORA HERZLA

W 42 rocznicę Jego zgonu

Czterdzieści dwa lat minęło od dnia, kiedy wielotysięczne masy syjonistów, przyjaciół i towarzyszy, odprowadzały na cmentarz żydowski w Doublingu, we Wiedniu, to, co, było śmiertelne w Teodorze Herzlu. Prawie pół wieku przeszło od dnia tego, 20 Tamuz 1904 roku. Nam ludziom pokolenia po-herzlowskiego, którzy w młodocianej pamięci zachowali jeszcze ów fatalny dzień strasznej wieści o śmierci wodza, trudno dziś uwierzyć, że to już tak dawno, dawno się stało. Herzl — historia, Herzl — legenda, to wszak wyśniony bohater naszej młodości, żywe ucieleśnienie tego wszystkiego, co w odwiecznym narodzie Izraela, pozostało wielkie i szlachetne.

Przyszedł do nas Herzl z otoczenia nam obcego, z zasymilowanego ośrodka mieszczaństwa żydowsko-węgierskiego, z beztroskiej, rozbawionej inteligencji żydowsko-wiedeńskiej. Nie znał Żydów ani żydostwa. Niejasne wspomnienia tradycyjno - religijne domu rodzicielskiego szybko minęły z wiatrem liberalizmu austryjackiego i literacko - artystycznego kosmopolityzmu. Był burszem narodowo-niemieckiego związku akademickiego, a następnie doktorem praw i przyszłym sędzią cesarsko-królewskim. Był dziennikarzem i literatem niemieckim, a następnie wybitnym felietonistą poważnego dziennika i autorem teatralnym cenionym i często granym na scenach stołecznych Był młody, zdrowy, zamożny, przystojny, pełen werwy życiowej. Miłość i szczęście uśmiechały się Mu zewsząd. Przybył do Paryża ze swą młodą małżonką, uradowany i szczęśliwy, imponujący pięknością swej szlachetnej postaci i niezwykłego talentu pisarskiego. Szedł drogą pewną do sławy, bogactwa i szczęścia.

I pogardził tym wszystkim, rzucił bez zastanowienia wszystko to, by stać się prorokiem i męczennikiem swego biednego, nieszczęśliwego narodu. Właśnie tam, w Paryżu, w hucznym ośrodku doczesnej radości i wesołości życiowej, w przededniu bogactwa i sławy pogodnej, ogarnęła Teodora Herzla owa siła fatalna, która wybranego przez Opatrzność człowieka, zmusza do nadludzkiego wyrzeczenia i poświęcenia się, do ofiarnej walki i męczeńskiej śmierci. Sprawa Dreyfussa, owego nieszczesnego Żyda — kapitana artylerji francuskiej, stała się dla Herzla przełomem decydującym o Jego dalszym życiu i losie. Pięknoduch wiedeński, w szlachetnym znaczeniu tego słowa, zamienił się odtąd w starobiblijnego proroka, grzmiącego, na początku 20-tego wieku. Świetny felietonista i krytyk literacki stał się autorem manifestów narodowo-żydowskich. Poszukiwany pisarz teatralny zamienił się w niezmordowanego organizatora i mówcę masowego, polityka i dyplomatę, znawcę finansów i spraw gospodarczych. Rozchwytywany dotąd w salonach towarzyskich, dowcipny i uroczy rozmówca, stał się nieznośnym fanatykiem idei dziwacznej i szaleńczej w rozumieniu całej ówczesnej sytej i zadowolonej ze siebie burżuazji izraelickiej. Mógł być sławą, pół-bogiem tego możnego, bogatego, t. zw. szczęśliwego świata cynicznych milionerów, rozpustnych dam i ich usłużnych profesorów i literatów, a wybrał drogę krzyżową cierpień i walki, zmagań i ofiar dla i wśród swego nieszczęśliwego narodu żydowskiego.

Bez reszty dokonało się u Teodora Herzla przeznaczenie Jego losu. Na ołtarzu całopalenia poświęcił dla narodu swego wszystko, co posiadał. Młodość i zdrowie, majątek i szczęście rodzinne, pióro i wszechstronny talent, teraźniejszość i przyszłość. Wszystko, co posiadał, poświęcił gestem królewskim, oddając siebie zupełnie, bez reszty, bezmiłosiernie i bezkompromisowo. Toteż osiem lat działalności Herzla dla żydostwa i syjonizmu, to jedno, nieustanne, nadludzkie wprost ofiarnictwo, nieznające granic poświęcenia i samozaparcia. Energia i siła, któreby wystarczyły innemu przywódcy na dziesiątki lat działalności, zużyły się u Herzla do cna, w ciągu kilku lat zaledwie. Bo wielki wódz syjonizmu oddał sprawie zbawienia i odrodzenia żydostwa całe swe gorące i entuzjastyczne serce. I to szlachetne serce największego, od zburzenia Jerozolimy, proroka i męża stanu żydostwa, nie wytrzymało długo. Wyczerpane gorączkową pracą i spalone ofiarnym entuzjazmem, zamarło szybko, zaledwie w 44 roku życia.



Naród żydowski wydał w ciągu swej 2000-letniej diaspory wielu wielkich i genialnych mężów, polityków uczonych, wodzów i artystów. Sławne są imiona poetów Jechuda Halewi, Heine i Bialik, znakomite są dzieła uczonych jak Spinoza, Marx i Einstein, potężne są czyny mężów stanu jak lord Disraeli, Cromieux i Lassale. I wielu, wielu innych, których niesposób tu wyliczyć. Teodor Herzl nie był tak wielkim pisarzem jak Heine, nie był tak potężnym mówcą jak Lassale, nie był tak genialnym politykiem jak Disraeli, nie by tak wszech stronnym uczonym jak Marx. Bo wszystkie ich talenty połączył w jednej osobie. A był przede wszystkim tym, czym oni wszyscy razem nie byli, był **prorokiem** narodu swego. Nie dlatego, iż posiadał głęboką wiedzę judaistyczną. Jeden z wielu przeciwników Herzla, dr. Moritz Guedeman, nadrabin wiedeński, wybitny uczony i historyk żydowski, posiadał postokroć więcej wiedzy judaistycznej. Ale Herzl posiadał w duszy swej i w sercu swym ową cudowną i wyjątkową iskrę Bożą, która z człowieka czyni proroka. Toteż Herzl odrazu, bez długich wywodów, bez mozolnych szperań i statystyk archiwalnych, bez naukowych teorii, bez dogmatów i cytatów, postawił genialną diagnozę kwestii żydowskiej i sposób jej rozwiązania droga PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Proroczym duchem widział Herzl zbliżającą się, nieubłaganą i niemiłosierną katastrofę dziejową swego narodu. Golus palił Mu się pod nogami. Szukał ratunku szybkiego i doskonałego. W lutym 1896 r. wydał „Judenstaat" (Państwo Żydowskie), w którym wywodzi, argumentuje, przekonywuje logiką i sercem. Dał wszechstronny i dokładny plan, jak w ciągu kilku dziesięcioleci spieniężyć własność żydowską w golusie i wraz z narodem przenieść do swej ojczyzny. Nie zadowolił się Judenstaatem, nie ograniczył się do planu i teorii. Rzucił się w wir pracy politycznej, organizatorskiej, dyplomatycznej, redaktorskiej, finansowej, agitacyjnej i t. d. Gorączkuje się i zapala ogniem najszlachetniejszego patosu twórczego, agitacji ludowej i działalności politycznej. Apeluje i przemawia, konferuje i rozjeżdża, pisze i przewodniczy obradom, odwiedza władców świata i agituje nędzarzy, organizuje i daje pieniądze, nawołuje i zaklina. A wszystko to czyni gorączkowo, z niesłychanym temperamentem samoofiarnym i w tempie tak gwałtownym, jakby Go coś niesamowitego goniło. I rzeczywiście, goniła Go nędza materialna i polityczna żydostwa, goniło poniżenie i hańbienie, goniły bezterytorialność i bezpaństwowość narodu naszego, goniło przeczucie intuicyjne o nadchodzącej katastrofie.

Był prorokiem wołającym na puszczy. 2.000-letnia niewola golusowa zdemoralizowała naród nasz. Droga do odrodzenia i wyzwolenia żydostwa była ciężka, mozolna, ofiarna a przede wszystkim powolna. Wymagała dużo czasu i dużo cierpliwości. A Herzl czasu nie miał. Widział na własne oczy straszne życie żydostwa rosyjskiego pod knutem cara, i wołał rozpaczliwie do przywódców Żydów rosyjskich: „Jak wy tak żyć możecie?". Z Rosji Herzl wraca, powtarzając sobie jedyne słowo rosyjskie, które zapamiętał: „Skorej" „Szybciej". Należy spieszyć się, niema czasu. stoimy nad przepaścią — oto myśl, którą żyje i działa Herzl podczas 8 lat swojej niezmordowanej i ofiarnej pracy w syjoniźmie. Herzl wzywa naród żydowski do wielkiego historycznego **rewolucyjnego** przełomu. Ale naród nasz nie dojrzał jeszcze do rewolucyjnego przełomu. szedł natomiast do syjonizmu drogą powolnej i mozolnej **ewolucji**. Stąd głęboka tragedia Herzla. stąd nasza straszna tragedia narodowa.

Daremne są rozważania nad tym. co by było, gdyby Herzl nie umarł w kwiecie swego życia tak młodo i tak przedwcześnie, i gdyby żył jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat dłużej. Niewątpliwie, dużo a dużo działo by się u nas inaczej. Swoim świętym, proroczym niepokojem gnałby nas Herzl nieustannie naprzód, szybko i niezmordowanie. na drogę do Państwa Żydowskiego. Nasza ewolucja, przybrałaby pod Jego potężnym i genialnym wpływem. na mocy przełomowej i rewolucyjnej.

Los chciał. niestety, inaczej. Wielki mąż stanu i prorok żydostwa, dla którego syjonizm był, według własnych słów Jego, „świętością i sabatem życia", odszedł od nas 20 Tamuz 1904 roku. pozostawiając osierocony ruch syjoński. który wymagał długo jeszcze Jego genialnej i mocnej ręki wodzowskiej. Umierając. szeptał „pozdrówcie mi Palestynę, oddałem krew moją dla żydostwa". Zastał Herzl w syjoniźmie pustki a pozostawił dziedzictwo olbrzymie.

Nie zawsze naród żydowski potrafi ocenić i usłuchać swoich proroków, tak jak należało. I Teodor Herzl nie znalazł tego uznania i posłuchu, na jakie zasłużył swym duchem proroczym i swą działalnością ofiarną. Dziś, gdy stoimy nad przepaścią. gdzie spoczęły miliony naszych najlepszych i najdroższych braci i sióstr, podnosimy oczy ku Niemu, ku wielkiemu i nieśmiertelnemu Teodorowi Herzlowi. i błagając Go z głębi duszy zbolałej i zrozpaczonej, o przebaczenie, ślubujemy Mu uroczyście i niezłomnie, że odtąd On i tylko On i nikt poza Nim więcej, będzie nam jedynym naszym drogowskazem i nauczycielem. Niechaj genialny duch niepokoju proroczego Teodora Herzla opanuje odtąd serca i mózgi naszego nieszczęśliwego pokolenia żydowskiego, aż zdobędzie krwią swą i ofiarą PAŃSTWO ŻYDOWSKIE, wymarzone i wyśnione przez niezapomnianego naszego wodza narodowego.

SZYMON SPUND

WÓDZ

Gdy przy oplwanym wytrwał Dreyfussie,
a Zola krzyknął w świat swe „J'accuse!",
w Biblii, w Psałterzu, w pożółkłym lamusie
moce wykrzesał i rzucił na spis
pojęć utartych – słowa ogniste:
„EREC IZRAEL"! – zew wiekuisty.

Jak Mojżesz przekuł karłów w olbrzymów,
tak zmienił On prośby w żądanie i w bój – –
Dziś – mimo ghetta, pogromów i dymów.
Żyd każdy czuje: »Kraj Ojców jest m ó j!«
Uczył nas Wódz nasz: – być spiżem, nie woskiem...
Wywalczym – jak kazał – PAŃSTWO ŻYDOWSKIE!

Tow. Samuel Epstein wraca do Erec

Samuel Epstein, członek delegacji Agencji Żydowskiej, po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce, wraca do Erec.

Z prawdziwym żalem żegna go Organizacja Syjonistyczna w Polsce, żegnają Go ci wszyscy rozsiani po kraju Żydzi polscy, do których w swych wędrówkach dotarł i przemawiał, których niejednokrotnie pocieszył i wsparł radą, oraz ciepłym i przyjaznym słowem.

Krótkotrwałą, ale mozolną i ofiarną pracą zdobył sobie sympatię żydostwa polskiego.

Towarzysz Epstein dobrze wywiązał się ze swych obowiązków delegata Jiszuwu palestyńskiego.

Z przyjemnością zamieszczamy poniżej list pożegnalny tow. Epsteina, serdecznie Go z swej strony pozdrawiając.

Redakcja



Drodzy Towarzysze! Kochani Siostry i Bracia!

Po trzymiesięcznym pobycie u Was w Polsce opuszczam Was, by powrócić do siebie, do domu, do Erec Izrael. Opuszczam Was ze zbolałym sercem, przesiąkniętym Waszymi cierpieniami, Waszą tragedią, najokrutniejszą jaką Naród Żydowski kiedyś w historii doznał. Zetknąłem się w ciągu tych trzech miesięcy z setkami i tysiącami Waszych siótr i braci, widziałem Was na zgromadzeniach i różnych spotkaniach, na ulicy i w domu, w organizacji i w kibucu i czułem niespokojne tętno Waszych serc, wchłaniałem ciężkie westchnienia Waszych złamanych dusz i widziałem zarazem Waszą głęboką wiarę w naszą wspólną przyszłość!

Dopiero teraz pojąłem należycie straszliwe rozmiary spustoszenia i rozbicia, jakich doznało całe żydostwo polskie i jakich doznał każdy z Was pod okupacją rozwydrzonej bestii hitlerowskiej. Poczułem głęboko ten wielki ból, jaki patrzy każdemu z Was z oczu i jaki wieje w niemiłosierny sposób z wstrząsających ruin ghetta warszawskiego i pozostałości Oświęcimia, Majdanka i Treblinki.

To wszystko, co widziałem i słyszałem tutaj będzie dla mnie najcięższym, ale i najzaszczytniejszym przeżyciem, które wryło się w mą duszę na zawsze i nie będzie mi nigdy dawać spokoju.

Niosę ze sobą do Erec niepokój, wielki niepokój, tymbardziej, że i teraźniejszość Wasza przedstawia się niemniej tragicznie, że i teraz patrzą Wam z oczu strach i lęk, jakich nikt nie rozumie, kto sam na własne oczy Was tutaj nie widział. I teraz jesteście ogarnięci strachem przed własnym cieniem i lękiem przed jutrem. Wy coście przeżyli najstraszniejszą i najokrutniejszą w historii narodów tragedię, Wy rodzice zmasakrowanych dzieci i dzieci zagazowanych rodziców, siostry spalonych braci i bracia pomordowanych sióstr, Wy jesteście teraz w stałym niebezpieczeństwie ze strony morderczych band, które są nieszczęściem dla ich własnego kraju. I to teraz po pokonaniu hitleryzmu i złamaniu jego siły.

Przypadek chciał, że pobyt mój w Polsce rozpoczął się obchodem trzeciej rocznicy powstania w ghecie warszawskim, a zakończył się tragedią kielecką. Jest to dla mnie symbolem Waszego strasznego losu od czasu wojny aż do dnia dzisiejszego, znakiem sytuacji, w jakiej się znajdujecie.

Ale, jak powiedziałem, widziałem u Was również głęboką wiarę w naszą wspólną przyszłość. Widziałem Was również w chwilach podniosłego ducha, gdy wykazaliście chęć i silne dążenie do lepszego wolnego życia, jako Żydzi i ludzie. Widziałem, jak oczy Wasze błyszczały, gdy opowiadano Wam o Erec, o naszej pracy twórczej w Erec i o naszej walce tam o przyszłość naszego Narodu we własnej Ojczyźnie. Czułem wówczas, że kryją się w Was jeszcze siły żywotne, które dojdą do głosu i rozwiną się przy pracy odbudowawczej nad utworzeniem nowego bytu narodowego w samodzielnej i wolnej żydowskiej Palestynie. Widziałem to, szczególnie w kibucach i domach dziecka i pomyślałem sobie, że tylko naród, który wierzy głęboko w tragedii wydobyć z siebie tyle zapasowują przyszłość, może po takiej łu, entuzjazmu i podniecenia do pracy i walki o tę przyszłość.

Widząc z jednej strony nieskończoną otchłań cierpień i bólu, a z drugiej niewyczerpane źródło wiary i nadziei we własną przyszłość i przyszłość własnego narodu — poczułem, że misja moja zmieniła się. Bo jeśli przyjechałem do Was jako jeden z wysłanników palestyńskich i reprezentant Jiszuwu, to wracam teraz do domu, jako WASZ przedstawiciel i wysłannik Żydostwa polskiego do Erec, by wpajać tam Wasz ból i wasze cierpienia i głosić Waszą wiarę i dążenie do tego, by stanąć razem z nami do pracy nad odbudową Państwa Żydowskiego w naszej starej Ojczyźnie. W tym przekonaniu żegnam Was i ślubuję, że niepokój, jaki niosę w sobie dopóty nie ustanie, dopóki nie spotkamy się w Erec wszyscy razem, jako wolni Żydzi i ludzie przy wspólnej pracy i walce o własne samodzielne i wolne życie.

Szalom! Lehitraot!

Wasz Samuel Epstein

Jerozolima-Warszawa, 18 lipca 1946 r.

Odezwa „Keren Kajemeth"

Do

SYJONISTÓW W POLSCE!

Po tragicznych latach hitlerowskiej okupacji, wznowiliśmy naszą działalność w Polsce. Na gruzach trzy i półmilionowego żydostwa polskiego rozpoczęliśmy znów budować ruch syjonistyczny, skierowując pozostałe rzesze Żydów polskich na drogę wyzwolenia i odbudowy swobodnej, niezależnej Erec-Israel.

Dwa najważniejsze czynniki naszego dzieła odbudowy w Erec-Israel to **alija i ziemia**. Brytyjska władza mandatowa, która bezustannie hamuje ruch emigracyjny Żydów do Erec, nie biorąc nawet pod uwagę tragicznej śmierci sześciu milionów Żydów w Europie, — czyni też wielkie przeszkody zakupowi ziemi przez Żydów. „Biała Księga" obok ograniczeń aliji, zawiera zarządzenie zabraniające Żydom nabywać ziemię. Walka o swobodną aliję i o nabywanie ziemi bez ograniczeń stały się zatem hasłami naszej codziennej walki politycznej.

Wyrazicielem naszej polityki agrarnej w Erec-Israel jest Żydowski Fundusz Narodowy — Keren Kajemet Leisrael. W posiadaniu Ż. F. N. znajduje się obecnie 51% całej żydowskiej ziemi w Erec. Wbrew ustawowym ograniczeniom Ż. F. N. wyzwolił w czasie wojny 340 tysięcy dunamów ziemi.

Żydostwo polskie zawsze odnosiło się z wielką sympatią do sprawiedliwych zasad unarodowienia ziemi w Erec - Izrael i aktywnie współdziałało z Ż. F. N. przy urzeczywistnieniu jego zadań. Pragniemy obecnie wznowić tę tradycję. Ż. F. N. jest funduszem ludowym, jego środki stanowią groszowe ofiary. Dlatego wierzymy, iż aczkolwiek żydostwo polskie znajduje się obecnie w wyjątkowo ciężkiej sytuacji ekonomicznej, masy żydowskie chętnie odezwą się na nasz apel, by stworzyć możliwości dla rozszerzenia kolonizacji żydowskiej w Erec-Israel.

Działacze syjonistyczni, bezwątpienia z radością przyjmą wiadomość o wznowieniu działalności Ż. F. N. w Polsce, co da im możność popularyzacji idei wyzwolenia ziemi na wieczną własność narodu żydowskiego.

Komunikując Wam o wznowieniu działalności Centralnego Biura Żydowskiego Funduszu Narodowego w Polsce, wzywamy wszystkie partie syjonistyczne, organizacje młodzieży, ośrodki produktywizacji, — zorganizować w każdym mieście miejscową komisję Ż. F. N., a również do nawiązania kontaktu z centralą i do wypełnienia wszelkich jej praktycznych wskazówek.

Syjoniści! Dokażmy codzienną ofiarną pracą naszą wierność dziełu odbudowy Erec-Israel Stańcie wszyscy na apel Keren Kajemet Leisrael!

Centralne Komitety:

„Haszomer Hacair"
„Hitachdut"
„Ichud"
„Mizrachi"
„Poalej Syjon" zjedn. z C. S.
„Poalej Syjon" lewica

W KILKU WIERSZACH

Dr. Józef Schwartz, dyrektor Jointu na Europę, odwiedził Południową Afrykę, i zwrócił się z gorącym apelem do tamtejszego żydostwa o udzielenie pomocy Żydom europejskim.

* * *

Profesor nauk matematycznych Uniwersytetu Hebrajskiego, A. W. Fraenkel, wyjechał do Ameryki na zaproszenie uniwersytetów w Harvardy Yale, Princeton i innych. Wygłosi on cykl wykładów na różnych uczelniach amerykańskich.

* * *

Palestyńska orkiestra symfoniczna przyjedzie na gościnne występy do Anglii. Pierwszy koncert odbędzie się w wspaniałym Albert Hall w Londynie.

Otwartymi oczyma

Antysemityzm przez szkła Zeissa...

Trudno w tych czasach mgły i siekącej nawałnicy spojrzeć na rzeczy otwartymi, czystymi oczyma. Trudno również dlatego, że „cywilizacja" reżymów totalnych nauczyła ludzi patrzeć nie „prymitywnym" gołym okiem, ale przez różnobarwne szkła, przez skomplikowany system soczewek i pryzmatów. Ten filtr narzuconej „orientacji" nazwali czarni i brunatni magowie kłamstwa — propagandą.

Jak wiadomo, natura ludzka ma zdolność przystosowywania się do warunków. Jeśli zmusić zdrowe oko do patrzenia przez szkła krótkowidza, wzrok po pewnym czasie nagnie się do „normy" szkieł. Żołądek, który dziesiątki lat przyjmował pożywienie gotowane, traci zdolność trawienia surowizny.

Propaganda postawiła sobie za cel adaptację tej właciwości organizmu do psychiki ludzkiej. Dwanaście lat działalności dra Goebelsa dowiodło, że cel ten został osiągnięty. Naród niemiecki zatracił zdolność patrzenia bez okularów swego ministra propagandy, a mózg niemiecki nie trawi już żadnej strawy, oprócz papki rozłutej przez prasę oficjalną i prześlinionej przez komentatorów radiowych.

Niestety, to „propagandowe" dziedzictwo okupacji niemieckiej zaciążyło niemniej i na polskim życiu duchowym i politycznym. Fantastyka szeptanej lub wykrzykiwanej „propagandy", w bajecznie kolorowych opakowaniach, znajduje chętnych nabywców na rynku krajowym.

Ale może nigdzie nie wyraziło się to tak jaskrawo, jak na odcinku antysemityzmu, na tym odcinku, któremu tak często sądzonym jest być sprawdzianem fizjognomii zjawisk społecznych.

Do 1939 r., mimo silnych tendencji żydożerczych, pieczołowicie podsycanych przez czynniki oficjalne, antysemityzm wołujący zmuszony był jednak do szukania teoretycznego oparcia. W tym celu fabrykowano „doktryny", antysemityzmu politycznego, gospodarczego, kulturalnego, bazujące na spreparowanych „statystykach" i logice „stosowanej". Ten cały wysiłek „naukowy", w połączeniu z pracą aparatu organizacyjnego, dawał w rezultacie „tylko" t. zw. ekscesy.

Dziś w warunkach demograficznych obecnej Polski, po zdziesiątkowaniu żydostwa polskiego, trudnoby naturalnie było znaleźć choćby najbardziej naciągnięte „dane" statystyczne, „uzasadniające" teoretycznie antysemityzm na terenie polskim. Ale po 6 latach pedagogiki okupacyjnej, osiągnięcia hitlerowskiej „propagandy" znakomicie upraszczają sprawę.

Dla „przekonania" wykonawców, aparat planowania nie musi się wysilać aż na „argumenty" naukowe, ekonomiczne i t.p. Wystarczy poprostu pokazać tłumowi przez soczewkę niemieckiej propagandy... mord rytualny, stary, wyświechtany, tylekroć skompromitowany mord rytualny, a w rezultacie można osiągnąć.... pogrom Żydów, prawdziwy, autentyczny pogrom, jak z podręcznika...

Czyż to nie tryumf optyki germańskiej?...

(roz.)

Myśli i zdania Teodora Herzla

„Wierzę, że skończyło się dla mnie życie, a zaczęła się historia".

„Przy pomocy sztandaru prowadzi się ludzi dokąd się chce, nawet do Ziemi Obiecanej".

„Myśl, którą tutaj rozwinę, jest stara. Rozchodzi się o odbudowę Państwa Żydowskiego".

„Cały plan jest w zasadniczej postaci całkiem prosty i takim powinien zostać, o ile się pragnie, aby był zrozumiały dla wszystkich. Niech dadzą nam, na zasadach zupełnej niezależności, terytorium własne. O resztę postaramy się sami".

„Musimy mieć 7-godzinny dzień pracy, by przywiązać naszych ludzi, którzy przecież przyjdą dobrowolnie. Państwo nasze powinno stać się rzeczywistą Ziemią Obiecaną".

„Nie mamy sztandaru. Jest on potrzebny. Proponuję biały sztandar z 7-ioma złotymi gwiazdami. Białe pole oznacza nowe czyste życie, gwiazdy zaś — 7 godzin naszego dnia pracy. Toć pod sztandarem pracy wracają Żydzi do swego kraju."

„Tak to jest Żydzi! Plan mój nie jest ani bajką ani kłamstwem!"

„Żydzi którzy zechcą, będą mieli swoje państwo".

„Od Żydów samych zależy więc, czy książka ta pozostanie narazie powieścią o Państwie".

„Ci, którzy wczoraj jeszcze wyśmiewali nasze marzenia, zostaną jutro zawstydzeni".

„Rozpocznę wielką agitację wśród mas żydowskich i rzeczywiście trudno będzie utrzymać ruch raz rozpoczęty".

„W Bazylei założyłem państwo żydowskie. Gdybym to dziś publicznie oświadczył, to by mnie wyśmiano, jednak ze 5 lat, a najpóźniej za 50 lat wszyscy mi to przyznają".

„Muszę walczyć mieczem z drzewa, a potrzebny mi jest miecz ze stali".

„Straszna to rzecz być skazanym na bezsilność, w chwili, gdy się ma przed sobą wielkie plany".

„Wiedzcie, że nie jestem ani lepszy, ani gorszy od was, ale nigdy nie upadłem na duchu i dlatego ja jestem powołany być waszym wodzem".

„Nie cenię zbyt wysoko słów, na pierwszym planie stoi czyn".

„Jak wielka jest odpowiedzialność tych, którzy mi przeszkadzali w pracy i jak mała jest kara, która ich wzamian za to spotyka".

„Jesteśmy chorążymi sztandaru, który będzie ochroną narodu żydowskiego".

„Syjonizm — to Sabbat mojego życia".

„Pozdrówcie mi Palestynę, oddałem krew swoją dla żydostwa".

Jeremiasz Frenkel

CHAIM NACHMAN BIALIK

W 12 rocznicę śmierci

Jak każdy wielki twórca jest Bialik osobistością wysoce skomplikowaną. Żadna analiza nie potrafi zagadki tej osobistości w zupełności rozwikłać. Poszczególne linie łączą się, krzyżują, kombinują. Każda linia dla siebie jest bezsprzecznie piękna; główne piękno jednak leży dopiero we wzorze, który powstaje z połączenia, skrzyżowania, skombinowania wszystkich linij. Wzoru tego żadna analiza odtworzyć nie może. Najlepsze przekłady Bialika stoją na poziomie dobrych fotografij z arcydzieł sztuki malarskiej. Gdyby ktoś posiadał ten talent i zadał sobie ten trud, by poezje Bialika przełożyć na język europejski wedle metody, jakiej użyli Marcin Buber i Franciszek Rozenzweig przy przełożeniu Pisma Świętego, mogłaby może publiczność nieczytająca po hebrajsku otrzymać jako — takie pojęcie o Bialiku. Od tego jednak jesteśmy dalecy. Bialik jest dotąd niepodzielną własnością tych, którzy go czytają w oryginale. Ze wszystkich, którzy o nim pisali, nie udało się jeszcze nikomu ująć jego osobistość we wzór, dający o niej pełne pojęcie. Mendele — niemniej trudny do ujęcia niż Bialik — był szczęśliwszy: znalazł się jeden krytyk, który na kilku stronach potrafił dać pełny obraz jego istoty; uczynił to Bialik.

Naogół zajmowano się dotąd prawie tylko linią społeczno-narodową twórczości Bialika.

Inaczej zupełnie przedstawi się nam Bialik, gdy go ująć chcemy z punktu widzenia czysto intymnego, jako jedyną w swoim rodzaju duszę, która szuka i często znajduje wyraz dla swych subtelnych i najsubtelniejszych cierpień, przeżyć, radości i marzeń. I tu jednak sprawa komplikuje się przez to, że dusza poety jest nierozerwalnie związana z podłożem i bez niego nie można je odczuć. Wchodzi tu przede wszystkim w grę przyroda, z którą Bialik stoi w ściśle osobistym kontakcie. Podobnie jak Biblia (psalmy), hebrajska poezja średniowieczna, literatura haskaliczna, Bialik nigdy ad hoc nie opisuje przyrody. Jego najpiękniejsze opisy przyrody pisane są mimochodem; przy całym czysto - hebrajskim, antropomorficznem i antropopatycznem ujęciu zjawiska natury — przyroda jest dla Bialika tylko tłem, na którem rozwija się wewnętrzne życie człowieka: jego nastroje, walki, cierpienie, ukojenie.

Niemniej ważne jest podłoże narodowo-ludowe. Bialik całą swą istotą tkwi w glebie, z której wyrósł. Przeżycia narodu żydowskiego (nawet w zmierzchłej przeszłości) tak ściśle łączą się z przeżyciami poety, że nieraz trudno ustalić granicę między duszą narodu a indywidualną duszą poety. Krytyka dotąd nie ustaliła, czy „Zwój ognisty" jest poematem indywidualnym, czy narodowym, czy jednem i drugiem równocześnie.

Ogromną rolę w poezji osobistej Bialika odgrywa także moment familijny. Ojciec, matka i dziadek poety przeszli dzięki utworom Bialika do panteonu nieśmiertelnych typów żydowskich, w literaturze uwiecznionych. Przyszły biograf Bialika znajdzie w jego utworach mnóstwo materiału autobiograficznego — zwłaszcza odnośnie do lat dziecinnych poety, do których zresztą Bialik chętnie przy każdej sposobności nawiązuje.

Punkt kulminacyjny indywidualnej poezji Bialika stanowi „Zwój ognisty". Jakkolwiek interpretować będziemy ten symboliczny poemat nie będziemy mogli zaprzeczyć, że Bialik daje w nim — i to nietylko w ostatnim rozdziale — swój wewnętrzny autoportret.

Został tedy w pamięci poety — równie jak w pamięci jego narodu — obraz potężnej Świątyni, która legła w gruzach. Ocalał z niej tylko mały „kosmyk" z grzywy „lwa Bożego" — wielkiego ognia niebieskiego, który płonął niegdyś na ołtarzu Świątyni. Tę ostatnią iskierkę ognia Bożego mając na widoku, wędruje poeta przez życie i stacza we własnej duszy potężny bój między żądzą piękna a dążeniem do ideału. Wychowany przez ascetycznego pustelnika (dziadek poety?) poświęca wszystkie swe żądze Niebu; lecz Niebo nielitościwie go oszukuje („Gwiazdy oszukały mnie") przyjmuje jego ofiarę i niczego wzamian za to mu nie daje. „Ona" zaś, gwiazda jego życia, spogląda ku niemu ze „strumienia zatracenia". We walce między trzema ogniami — ogniem Boga, ogniem szatana i silniejszym od obu ogniem miłości — hartuje się dusza poety; lecz nie opuszcza go smętek, który wyciska niezmazane piętno na całym jego życiu.

* * *

W związku z przebogatą treścią poetyckich utworów Bialika, której dotąd jeszcze żaden krytyk w ścisłe ramy nie ujął, stoi arcymisterna forma tych utworów. Jeżeli pod względem treści mistrzami Bialika są — prócz najstarszych i starszych autorów — Gordon i Achad-Haam, drogę do formy pokazał mu — znowu prócz klasycznych źródeł — Mendele. Mendele był wobec uczniów swych niemal tak samo surowy, jak wobec siebie samego. Pierwszy uśmiech zadowolenia z artystycznego rozwoju Bialika ukazał się na twarzy „dziadka" dopiero wtedy, gdy artyzm Bialika doszedł do najwyższego szczytu. Było to w r. 1905, który to rok oznacza w poezji Bialika pod każdym względem punkt kulminacyjny. W tym czasie obok „Pieśni o pogromie" i „Zwoju ognistego" powstał „Staw", największe pod względem artystycznym arcydzieło Bialika.

Dziwimy się nieraz, że język Bialika jest tak mało podatny do przekładów. A przecież to takie jasne. Każdy wyraz, którego Bialik używa, ciągnie za sobą długi szereg asocjacyj, prowadzących daleko w przeszłość narodu. Tu są słowa z Biblii, od trzydziestu wieków po raz drugi występujące w całym blasku swej świeżości. Gdzieindziej błyszczą prawnicze terminy techniczne z Talmudu, przyodzianie w szatę romantyki poetyckiej. Zwroty ze starych modlitw, do których przyrósł ekstatyczny krzyk rozmodlonych tłumów, od dwóch tysięcy lat im towarzyszący, przemawiają do nas z niezrównaną mocą. Wszystko to razem daje język poetycki, który ma tylko jeden jedyny odpowiednik w naszej literaturze: prozaiczny język Mendele'go.

Wielcy mistrzowie haskali — przedewszystkim Gordon — „żonglowali" zwrotami biblijnemi, jak pseudoklasycy zwrotami z Wergiljusza lub Horacego. Bialik w początkach swej twórczości niezgorsza tę żonglierską sztukę sobie przyswoił; pokutuje ona w jego utworach dość długo. Nigdy jednak tą sztuką się nie zadowolił, choć ona wprawiała czytelników w ekstazę. Szukał dróg do prawdziwego artyzmu i — znalazł je. Wżył się w ducha wszystkich epok przeszłości i usiłował tworzyć „na wyobrażenie, wedle podobieństwa". Aż udało mu się z różnych składników przeszłości stworzyć ten stop, który dziś służy nam za idealny wzór „nowoczesnego" hebrajskiego języka poetyckiego.

Jędrność, zwartość, ścisłość — przytym jasność, prostota, przejrzystość — gdzie potrzeba: dowcip, sarkazm, pointa — to znów miękkość, liryzm: to już styl Bialika samego. Styl ten odpowiada w zupełności istocie poety, który jest fizycznie i duchowo zdrowym dzieckiem ludu, człowiekiem o wysokiej kulturze i niezwykłym „esprit", równocześnie jednak (może zestawienie jest dziwne) subtelnym lirykiem.

Dodajmy, że u Bialika wszystko się „zazębia" jedno w drugie: język, styl, nastrój, rytm, rym, treść, tendencja. Nieszczęśliwy tłumacz jego utworów musiałby każdy wyraz dostosować do wszystkich tych wymogów; to się rzadko komu udaje. Bądźmy tedy wyrozumiali dla tych, którzy próbowali tłumaczyć Bialika na języki obce.

„Pieśni ludowe" Bialika posiadają wszystkie zalety, jakich od tego rodzaju utworów wymagamy. Obok barwności języka, poprawności rytmów i rymów, głębi odczucia i wczucia się w duszę ludu (bez rozmyślnego omijania jej przywar i słabostek) — idealna prostota, rozbrajająca naiwność, zacieśnienie widnokręgu, umiejętne dozowanie humoru i smętku. Istniejące przekłady żydowskie (zwłaszcza Abrahama Rajzena) są udane, choć nie dorównują oryginałom.

* * *

Wypełniliśmy już prawie w zupełności ramy, dla tej pracy zakreślone, a nie wyszliśmy jeszcze o krok poza poetycką działalność Bialika, która stanowi tylko część jego ogólnej działalności. Ulegliśmy losowi wszystkich, którzy próbowali pisać o Bialiku; nikt z nich nie dochodzi do głębokiego omówienia prozy Bialika, która stanowi bogaty rozdział dla siebie.

Nowele i szkice, wypełniające pierwszą połowę II-go tomu zbiorowego wydania pism Bialika, oraz ogłoszone po czasopismach („Hatkufa", „Moznajim") i we formie odrębnych publikacyj opowieści ludowe, nawpół-poetyckie opracowania starych legend i archaizujące makamy — to najpiękniejszy dorobek prozy hebrajskiej w ostatnich dziesięcioleciach. W utworach tych zrealizował Bialik swój talent epicki, który mało wykazał w swych poezjach, mających prawie wyłącznie charakter liryczny. Pod względem języka nie mógł Bialik (a zapewne i nie chciał) wyzwolić się od potężnego wpływu „dziadka"; treść utworów takiego wpływu — ani żadnego innego — nie wykazuje.

* * *

Nie można zamknąć studium o Bialiku bez uwzględnienia jego pracy naukowej. Może być, że przy ocenie całokształtu osobistości poety praca ta przedstawia się jako „produkt uboczny", czym ona z pochodzenia jest istotnie. Bialik nie miał nigdy aspiracyj profesorskich; był raczej „wiecznym uczniem", który chciwie zbierał i zużytkował skarby przeszłości dla zrealizowania i aktywizacji swej własnej, bardzo wyrazistej osobistości. Mimo całej oryginalności Bialika, która nie ma u nas przykładu, można u niego z łatwością odkrywać wpływy wszystkich epok rozwoju ducha żydowskiego, począwszy od Biblii, a skończywszy na haskali (Halphen-Halevy, Gordon, Mendele) i najnowszej literaturze (Achad-Haam, Czernichowski). Bialik pożyczał od wszystkich i płacił lichwiarskie procenty; nieznaczne zapożyczone motywy przeradzają się u niego w stokroć bardziej wartościowe arcydzieła, które otaczają jego poprzedników aureolą, o jakiej może oni sami nie marzyli.

Zatapiając się w morze przeszłości odkrywał Bialik nieraz perły, których uzbrojone szkiełkiem oko zawodowych nurków nie odkryło i odkryć nie mogło; ciężki aparat tamował wolne ruchy tych nurków, oczy za grubymi szkłami nie orientowały się tak dokładnie w ciemnościach głębin. Bialik niejako dla zabawy zanurzał się w przeszłość; intuicja wskazywała mu nieomylnie miejsca, gdzie skarby można zbierać garściami. Nie mógł sobie odmówić przyjemności wydobywania takich skarbów, zwłaszcza, że jasnem było, iż dla innych one są niedostępne.

Czyż to może być przypadkiem, że „Sefer haagada" (zbiór i opracowanie legend talmudycznych), drogie 6-tomowe dzieło, osiągnęło blisko 100-tysięczny nakład, która to cyfra w naszych warunkach wygląda na absolutne nieprawdopodobieństwo? Niekażdy czytelnik hebrajski umiałby walory tego dzieła określić, ale każdy je intuicyjnie wyczuwa. Któż podobnie jak Bialik umiałby ze starych foliantów, rozbieżnych wariantów, zachwaszczonych wersyj, dwóch języków w kilku dialektach (biblijno-hebrajski język Miszny i Agady — palestyńsko-aramejski i babilońsko-aramejski dialekt) stworzyć jednolite pod względem języka, stylu, treści i monumentalne dzieło? Nieskończone rzesze uczonych zdołały w tych stosach gruzu tarzać się „rekognoskować", analizować, wykrywać tysiąc pięknych szczegółów. Do rekonstrukcji arcydzieła powołany był tylko poeta.

Bialikowi zawdzięczamy monumentalne wydanie poezyj Gabirola i części utworów Mojżesza-ibn-Ezry. Równocześnie nie zawahał się Bialik przystąpić do stworzenia nowego komentarza do Miszny.

Inną grupę stanowią podręczniki Bialika dla młodzieży: zbiory opowiadań biblijnych, wyciągi z proroków i hagiografów, podręcznik do literatury średniowiecznej. Poeta i uczony staje także na usługi spółczesnej szkoły żydowskiej, która kształci nową generację.

Jednym słowem: służył narodowi „ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły". A że posiadał wielkie serce, kochającą duszę i tytaniczną siłę — usługi jego były dla narodu cenne, a wdzięczność narodu — wielka.

Ch. N. Bialik

RZEŹ

(Przekład Horacego Safrina)

Niebiosa, módlcie się za mnie!
Jeśli jest Bóg w gwiaździstych waszych dalach,
a jam go nie znalazł —
módlcie się za mnie!
Serce umarło, modła na wargach mych kona,
znikąd nadziei — opadło me ramię —
jak długo jeszcze, Adonaj?!...

Hej, kacie — oto szyja — naści, chwyć!
Dźgnij jako psa mnie — topór lśni w twym ręku —
i cały świat mi udręką —
a my nie znaczym nic...
Zmiażdż ciemię, przelej posokę mą ciepłą!
Do twej koszuli piętno krwi przylepło,
krwi niewiniątek i starców najkrwawsze —
już tam zostanie na zawsze, na zawsze...

A jeśli sprawiedliwość jest, niech się ukaże!
Lecz kiedy śmierć mnie z żyjących wymaże
i sprawiedliwość n a o n c z a s zaświta —
niech się zachwieje Jego tron w błękitach!
Niech zgasną nieba, przycichną zefiry,
niechaj się łupem krwi zadławią zbiry —
i ciemność wieczna zalegnie dokoła...

Przeklęty zasię, kto o pomstę woła!
Za krew niewinną, co z dziecka pociekła,
jeszcze sam szatan nie wynalazł piekła — —
Niech się posoka sączy nieprzerwanie,
w przepastnych głębiach znaczy swoje ślady —
niech wnijdzie w ciemność, przeniknie otchłanie
i zeżre ziemi zmurszałe posady!

UROCZYSTY PROTEST

Przewodniczący Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, Główny Rabin W. P. Pp-k. Dr. Dawid Kahane ogłosił następujący UROCZYSTY PROTEST przeciwko zarządzeniom Wielkiej Brytanii na terenie Ziemi Świętej.

„I ptak znalazł domek, a jaskółka gniazdo dla siebie"... (Psalm LXXXIV).

Minie niezadługo 2000 lat od chwili, jak Stary Izrael stanął nad swoją płonącą świątynią i nad zgliszczami swojej świętości, aby pójść na długą tułaczkę w świat. Krwawy terror Rzymianina zmusił naszych Ojców do opuszczenia swego kraju, jednak nie zmusił i nie zmusi ich nigdy do tego, aby na chwilę nawet przestali myśleć, marzyć i dążyć do ponownego wywalczenia go.

...„I do Jerozolimy miasta Twego, w swojej litości powrócisz...". To jest nietylko marzenie, ale

KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA NASZEGO NARODU I SPRAWA SPRAWIEDLIWOSCI CAŁEGO ŚWIATA.

Wcześniej świat nie będzie mógł zaznać spokoju, dopóki narody nie powrócą na swoje ziemie i nie będą miały możliwości budowania własnych państw w swoich historycznych granicach.

Z całym zapałem naród żydowski, żadny własnego „kąta" na świecie, przystąpił do odbudowy swego domu pewny, że słuszna jego sprawa znajdzie poparcie u wszystkich uczciwych ludzi. Wkrótce jednak okazało się, że Wielka Brytania nie ma na względzie budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, ale tylko obronę swoich własnych ciasnych interesów.

Naród angielski, który nazywa siebie narodem Biblji, wie dobrze, kto jest twórcą tego wiekopomnego dzieła i że w dziele tym niejednokrotnie zawarte są przyrzeczenia, dane nam od Boga.

...„Potomstwu Twemu oddam te ziemię..." (Genesis XV. 18.)

TAK WIĘC, POSTĘPOWANIE, SPRZECZNE Z ZASADAMI WYZNAWANEJ WIARY JEST BEZBOŻNE I NIE GODNE WIELKIEGO NARODU ANGIELSKIEGO.

Nie można siebie nazywać Narodem Biblji, w czasie kiedy naród twórca tej samej biblji, jest nękany i gnany.

W obliczu rozgrywających się wypadków na terenie Ziemi Świętej, Naczelny Rabin Palestyny, ta największa nasza osobistość duchowna, oświadczył:

„— Nasze serca drżą, ponieważ czujemy, że czynione są wysiłki unicestwienia żywionej przez nas 2 tysiące lat nadziei odbudowy Syjonizmu..."

Tak serca nasze drżą, bo dawno wiedzieliśmy już o tym i coraz bardziej umacniamy się w przekonaniu, że

naród angielski czyni z Palestyny narzędzie swojej polityki, a Palestyna jest dla nas zbyt droga, jest ona jak już zaznaczylimy, naszą koniecznością życiową i nie możemy — i nie pozwolimy na to, aby ktokolwiek targował naszym powietrzem, naszą ziemią — naszą przyszłością.

W obydwóch ostatnich, wojnach wysyłaliśmy naszych synów na pola bitew, gdyż nie chcieliśmy łaski narodów, ale

sami chcieliśmy zabezpieczyć sobie własną przyszłość.

Tragedia nasza w ostatniej wojnie, udział blisko miliona Żydów w armiach alianckich, bohaterska walka Samodzielnej Brygady Żydowskiej, w końcu niewinie przelana nasza krew po wojnie w imię niczym nieuzasadnionej nienawiści rasowej,

UPRAWNIA NAS DO ŻĄDANIA ZWROTU I TO JAKNAJRYCHLEJSZEGO OJCZYZNY NASZEJ.

Wielka Brytania jednak, zamiast nam pomóc konkretnie, wysyła ciagle komisje, odkładające w nieskończoność realizację naszych najżywotniejszych postulatów.

My naród stary, My naród książki, my, którzyśmy od setek lat mieczа nad nikim nie podnieśli,—zostaliśmy oszukani.

Młodzież nasza, ta młodzież, która tyle przecierpiała i której jedynym pragnieniem jest wolny i normalny rozwój narodowy na własnej ziemi, ona widziała się zmuszoną chwycić za broń i wystąpić czynnie. Robiła to i robi w najlepszej intencji, mając na uwadze tylko dobro narodu.

Narodzie Anglji! Czyż nie czas, aby w końcu zaprzestać używania Ziemi Świętej jako instrumentu politycznego, czyż nie pora, aby przywrócić Izraelowi jego starą posiadłość?...

My Żydzi polscy, którym znowu zadaną została ciężka rana, stojąc nad świeżą mogiłą naszych braci w Kielcach, uroczyście protestujemy wobec całego świata i wzywamy Ciebie, Narodzie Anglii, Rzadzie Anglii, Sternicy nawy państwowej Wielkiej Brytanii, USKUTECZNIAJCIE CZYMPRĘDZEJ WAMI NAM DANE PRZYRZECZENIA.

W obliczu całego kulturalnego świata my, Żydzi polscy, wzywamy Was oddajcie młodość resztkom naszych dzieci! ODDAJCIE NAM NASZ DOM! Nie chcemy więcej być instrumentem w niczyim ręku! Chcemy być sami budowniczymi naszej Ojczyzny!!!...

Oświadczenie Agencji Żydowskiej

Aresztowanie członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej przez Rząd Palestyński oraz usiłowanie rozbrojenia żydostwa palestyńskiego drogą przemocy, jest niezaprzeczalnym aktem agresji, skierowanym przeciw c a ł e m u n a r o d o w i ż y d o w s k i e m u.

Przedstawienie tej akcji, jako skierowanej wyłącznie przeciwko nieznacznej grupie żydostwa palestyńskiego, oraz twierdzenie jakoby Agencja Żydowska wmieszaną była w akty terroru, jest z u p e ł n i e n i e z g o d n e z p r a w d ą. Żydostwo palestyńskie nie może zrezygnować z elementarnego prawa samoobrony i nie może złożyć swego losu w ręce takiej administracji, która — według uznania brytyjskiej komisji królewskiej

„zawiodła w wypełnieniu podstawowego obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego".

Ostatnia prowokacyjna akcja Rządu Palestyńskiego

jest punktem kulminacyjnym polityki gwałcenia zobowiązań przyjętych przez W. Brytanię na mocy mandatu Ligi Narodów, jest próbą odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od polityki zamknięcia wrót Palestyny dla resztek ocalałych ofiar hitleryzmu i ma na celu zniweczenie osiągnięć i aspiracji narodu żydowskiego w Palestynie.

Prowokacja ta mogła nastąpić jedynie w celu uspokojenia muftiego, któremu raz jeszcze umożliwiono ucieczkę z więzienia za poradą jego arabskich i brytyjskich przyjaciół na Bliskim Wschodzie.

NARÓD ŻYDOWSKI I JEGO PRZYWÓDCY NIE DADZĄ SIĘ ZASTRASZYĆ I BĘDĄ NADAL PROWADZILI WALKĘ O PRAWA ŻYDÓW DO POWROTU DO SWOJEJ HISTORYCZNEJ OJCZYZNY I DO ODBUDOWY SWEGO BYTU NARODOWEGO W WOLNYM I NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE ŻYDOWSKIM W PALESTYNIE.

OTWARTA WOJNA

o Białą Księgę!..

Z ostrą krytyką polityki brytyjskiej wystąpi członek Partii Pracy Silverman. Stwierdził on, że słuchając oświadczenia premiera Attlee — odnosi się wrażenie, że w Palestynie zastosowano stanowczą, lecz umiarkowaną akcję administracyjną. Jednakowoż premier powinien doskonale wiedzieć, że tak nie jest w istocie.

Ostatnie posunięcia rządu palestyńskiego, to otwarta wojna o Białą Księgę.

Premier sam oświadczył, że Hagana liczy 70 do 80 tysięcy członków, podczas gdy cała ludność żydowska w Palestynie wynosi 600.000.—

Czy ktoś może zaprzeczyć, że rozbrojenie 80 tysięcy ludzi spośród 600 tysięcy może oznaczać tylko wojnę w każdym mieście i w każdym osiedlu?

Czy można spodziewać się, że choć jeden członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej będzie wykonywał swoje obowiązki, gdy jego przywódcy i koledzy będą w więzieniu? W dalszym ciągu Silverman oświadczył, że Żydowska Agencja w Palestynie ma te same prawa, co rząd angielski. Nie opiera ona swego atutu na administracji palestyńskiej, lecz jest tworem prawa międzynarodowego. Rząd Brytyjski, odmawiając Agencji tych uprawnień ,sam odmawia sobie prawa znajdowania się w Palestynie.

W swym oświadczeniu premier brytyjski nie wspomina ani słowem o tym, że jakikolwiek członek Agencji Żydowskiej bezpośrednio lub pośrednio winnym jest terroru. Jeśli .jest takie oskarżenie, to należy sprawę skierować przed sąd kompetentny do rozpatrywania takich oskarżeń. Nie róbcie tego w ten sposób, jak to robili „nazi" w okupowanej Europie. Nie popełniajcie tych samych błędów, co w Indiach lub Irlandii. Musicie zrozumieć jak wielka jest różnica pomiędzy Agencją Żydowską a terrorystami . Musicie zrozumieć różnicę pomiędzy „Haganą" a grupami terrorystycznymi: „Irgun Cwai Leumi" lub „Stern".

Nikt nie może oskarżać Hagany o działalność terrorystyczną.

Zarzucacie Haganie, że nie współpracuje z rządem palestyńskim. W czym ma współpracować?

Jej obowiązkiem była współpraca w przyjmowaniu imigrantów do Palestyny. Jeżeli na to nie pozwolono, Hagana nie ma w czym współpracować.

Każdy ruch polityczny, pretendujący do odgrywania kierowniczej roli w Palestynie, straciłby natychmiast swój autorytet, gdyby się zgodził na współpracę z Anglią w wykonaniu — zaleceń Białej Księgi.

Tylko jedna rzecz może przywrócić spokój w Palestynie:

szczere oświadczenie Rządu Brytyjskiego, że akceptuje zalecenia komisji, którą sam wyznaczył. Złóżcie to oświadczenie w dobrej wierze, a możecie być pewni, że terror ustanie.

Szymon Rogoziński

Drażliwa kwestia

„Własność zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom: chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom i kościołowi będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Żydom po bestialsku tępionym przez okupanta zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie".

Cytowane wyżej słowa pochodzą z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszonego dnia 15 sierpnia 1944 r. razem z pierwszym numerem Dziennika Ustaw Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeba objektywnie stwierdzić, że rzadko który Rząd tak sumiennie dotrzymał słowa, jak Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i jego kontynuatorzy Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej.

Jeszcze zanim poważne obszary Państwa uwolnione zostały od Niemców, już Władze administracyjne wydały zarządzenia w kierunku ułatwienia zwrotu Obywatelom Państwa zrabowanego im przez Niemców mienia. Jeszcze działania wojenne nie zakończyły się, a już Rząd Tymczasowy w dniu 2 marca 1945 r. wydał dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych, dekret który był prawną podstawą do rewindykacji zagrabionego mienia.

Dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych był niezmiernie liberalny.

Według jego przepisów wszelki majątek ruchomy, lub nieruchomy, który nie posiada szczególnego znaczenia dla Państwa, miał być zwrócony właścicielowi, a gdy ten jest nieobecny jego krewnym uprawnionym do dziedziczenia. Dekret nie wymagał nawet aby udowodniono śmierć właściciela. Wystarczył sam akt jego nieobecności. Dekret wprowadził terminy skrócone do procedury sądowej zniósł obowiązującą w normalnym procesie formalistykę dowodową i zwolnił petentów od wszelkich opłat.

Dla Żyda, który w czasie okupacji wyzuty został ze swego majątku było to bardzo wiele. Jakkolwiek w późniejszym okresie czasu dekret ten dwukrotnie zmieniono, jakkolwiek ograniczono prawo dziedziczenia, jakkolwiek w praktyce Tymczasowy Zarząd Państwowy powołany do określenia jakie majątki mają szczególne znaczenie dla Państwa nieco przesadzał w swej gorliwości, jakkolwiek wreszcie postępowanie sądowe w praktyce trwało znacznie dłużej, aniżeli przewidywał Dekret, spełnił on w zasadzie swoje zadanie. Słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nie pozostały frazesem pozbawionym pokrycia.

A jednak, jest pewna drażliwa sprawa, która mimo, iż wkrótce obchodzić będziemy dwuletnia rocznicę Manifestu — nie znalazła dotąd pozytywnego rozwiązania.

Mamy tu na myśli majątki różnych instytucji żydowskich, majątki różnych fundacji i związków, a przede wszystkim majątki b. gmin żydowskich.

Gminy żydowskie przestały istnieć wraz z upadkiem władzy polskiej na terenach zajętych przez Niemców i po odzyskaniu państwowości nie wstały już więcej powołane do życia. Również liczne Fundacje i Stowarzyszenia Charytatywne, które działały do września 1939 r. nie zostały już więcej reaktywowane. W miejsce gmin żydowskich Rząd powołał do życia Komitet Żydowski oraz Żydowskie Zrzeszenie Religijne. Te dwie instytucje nie tylko objęły spadek moralny po b. gminach żydowskich, ale ich kompetencje, w szczególności zakres działania Komitetów żydowskich został w dużej mierze powiększony.

Należałoby sądzić, że natychmiast po ukonstytuowaniu się Komitetów Żydowskich i Zrzeszeń Religijnych nastąpi w drodze ustawowej uregulowanie kwestii majątku b. gmin żydowskich i tych tak licznych Fundacji i Związków Charytatywnych. Z przykrością trzeba stwierdzić, że załatwienie tej tak życiowej dla nas sprawy do tej pory nie nastąpiło jeszcze.

Co więcej, jakkolwiek w powołanym już wyżej Dekrecie o majątkach opuszczonych i porzuconych przewidziano nawet, że „osoby prawne i oświatowe, oraz — **ORGANIZACJE POMOCY DLA GRUP LUDNOŚCI SZCZEGÓLNIE PRZEŚLADOWANYCH PRZEZ OKUPANTA** mogą otrzymać od Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego Zarząd i użytkowanie niektórych majątków opuszczonych i porzuconych, do dziś dnia pomimo starań i zabiegów — nie umożliwiono ani Komitetowi Żydowskiemu, ani Zrzeszeniom Religijnym objęcie jakiegokolwiek majątku, który niegdyś należał, czy to do gminy, czy to do innej instytucji żydowskiej.

Jakież to grupy ludności były bardziej prześladowane przez okupanta aniżeli Żydzi? Komu więc miało być przyznane użytkowanie tych majątków jak nie Komitetom Żydowskim lub Zrzeszeniom Religijnym powołanym do niesienia pomocy ludności żydowskiej. Dlaczego w tym wypadku Manifest P. K. W. N. i przepis ustawy pozostał martwą literą?

Jest naprawdę niezrozumiałym, że nasz Rząd, który Komitety Żydowskie powołał do życia, który tym Komitetom dzięki dotacjom, dawanym w szczególności wtedy gdy pomoc z zagranicy nie nadchodziła, umożliwił rozpoczęcie działalności w najcięższych chwilach — niema zrozumienia dla sprawy, która wywołuje rozgoryczenie ludności żydowskiej.

Czy naprawdę Komitety Żydowskie muszą zacząć budować wszystkie te domy sierot, domy starców, szkoły i kuchnie ludowe od nowa?

Czy nie czas, aby społeczeństwo żydowskie jako zbiorowość otrzymało to, co każdy obywatel, dzięki aktom słuszności i sprawiedliwości dawno już otrzymał?

W chwili, gdy repatriacja wielotysięcznej ludności żydowskiej ze Związku Radzieckiego dobiega końca, w chwili gdy tym dziesiątkom tysięcy, setek inwalidów i starców trzeba będzie udzielić wydatnej pomocy, poruszana przez nas kwestia przestaje już być li tylko drażliwą, a staje się najbardziej bolącym i newralgicznym postulatem naszego zbiorowego życia.

Nie wątpimy, że nasze Centralne Władze i tę sprawę rozstrzygną w duchu Manifestu P. K. W. N. i w sposób odpowiadający interesom ludności żydowskiej i godności Narodu Polskiego.

Nad mogiłą Męczenników

Kazanie, wygłoszone w Kielcach dn. 7. VII. 1946 r. nad otwartym grobem 40 ofiar pogromu kieleckiego



Naczelny Rabin W. P. ppłk. Dr Dawid Kahane wygłosił następujące kazanie:

W dużych i małych miastach, po wsiach i miasteczkach, a często i w szczerym polu, stoją rzędem mogiły, otoczone sztachetami. Na wiosnę kiedy pola i lasy napełniają się zielenią, w dzień zaduszny lub w inny jakiś dzień uroczysty, pochylą się nad tymi mogiłami sztandary, czyjaś ręka rzuci na nie kwiaty — spadnie czyjaś łza samotna.

Tak bywa na całym świecie.

U nas Żydów — inaczej. My, Żydzi polscy znamy inne mogiły, na których nieoczekiwane spotkanie żachnie się przechodzeń. Mogiły, rozrzucone po całym świecie, jak polne kamienie, nieoględną ręką losu rzucone.

Ci, którzy w tych mogiłach leżą, wiedzieli o tym, idąc na śmierć, że nikt nagrobka nad ich mogiłą nie postawi, nikt modlitwy „Kadysz" nie zmówi, nikt „El mole rachamim" nie zanuci.

Do szeregu tych tragicznych mogił przyłącza się dziś jeszcze jedna, mogiła pomordowanych w Odrodzonej Polsce, Żydów kieleckich. Ludzie, którzy cudem ocaleli z rąk mordercy niemieckiego, znaleźli śmierć okrutną z rąk faszystów polskich. Nie jest naszą rzeczą w tej chwili zanalizować, kto ten ohydny pogrom zorganizował. Ale jedno chciałbym w tej uroczystej chwili, w obliczu ofiar pogromu Kieleckiego powiedzieć. Istnieje jedna kategoria ludzi, jeden stan w Polsce, który mógłby temu zaradzić, mógłby przeciwstawić się temu nieszczęściu. Stan duchowny, oficjalne czynniki Kościoła Katolickiego w Polsce.

W V Ks. Mojżesza rozdz. 21 czytamy: „Jeżeli znajdzie się zamordowany na ziemi tej, którą Wiekuisty Bóg Twój daje Tobie, poległy w polu i niewiadomo kto go zamordował, wówczas wyjdzie starszyzna i sędziowie Twoi, którzy zmierzą odległość poległego do miast najbliższych. I stanie się, że z miasta najbliższego, położonego najbliżej miejsca zbrodni, wyjdzie starszyzna z ofiarą cielca młodego, do pracy niezaprawionego, który jarzma jeszcze nie zaznawał. I sprowadzi starszyzna miasta ofiarę do doliny dziewiczej, nie zaoranej i nie uprawionej dotychczas i złożą ofiarę w owej dolinie. I przystąpią kapłani, synowie Lewitów i cała starszyzna owego miasta bliskiego miejsca zbrodni i obmyją swe ręce w owej dolinie i rzekną: ręce nasze tej krwi niewinnej nie przelały, a oczy nasze tego nie widziały. Przebacz tedy Twemu narodowi, który wyzwoliłeś, o, Boże, i niechaj grzech niewinnie przelanej krwi nie ciąży nad narodem, a wówczas przebaczona im będzie ta krew. A ty zaś grzech niewinnie przelanej krwi spośród siebie wyplenisz i czynić będziesz, co się Wiekuistemu Bogu Twemu podoba".

Kapłani ludu polskiego! Inteligencjo polska! Ludu polski!

Czy możecie z czystym sumieniem po odejściu stąd mówić: „Nasze ręce, nie przelały tej niewinnej krwi, nasze oczy tego nie widziały!"

Coście Wy zrobili od czasu uzyskania Niepodległości, celem uświadomienia szerokich mas społeczeństwa, zatrutego pięcioletnim jadem hitleryzmu? Biskupi polscy, gdzież Wasz list pasterski w tej sprawie? Czyżby nie były Wam znane encykliki papieskie, wyraźnie zadające kłam wszelkim bredniom o mordzie rytualnym? Czyżby przykazanie „Nie zabijaj!" nie dotyczyło Żydów?

ZWRACAMY SIĘ DO WAS W OBLICZU TEJ NOWEJ TRAGEDII, ABY WASZE WAŻKIE I PEŁNE DOSTOJEŃSTWA SŁOWA SKRUSZYŁY SKAMIENIAŁE SERCA I PRZYCZYNIŁY SIĘ DO WSPÓLNEJ I ZGODLIWEJ PRACY WSZYSTKICH OBYWATELI NASZEGO PAŃSTWA DLA OGÓLNEGO DOBRA I SZCZĘŚCIA WSZYSTKICH.

W imieniu Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich oraz Komitetu Organizacyjnego Żydowskich Kongregacji Wyznaniowych w Polsce, żegnam Was, Bracia nasi, ofiary pogromu Kieleckiego. Żegnam Was słowami Pisma Świętego:

„ODCHODZICIE OD NAS W ZAŚWIATY, ALE PAMIĘĆ O WAS WIECZNĄ WŚRÓD NAS POZOSTANIE. AMEN".

Śmiercią męczeńską w Kielcach, zginęli:

AJZENBERG
ALBIRT
BARUCH IZRAEL
DUCZKA (dziecko)
FAJNKUCHEN
FISZ REGINA
FISZ ADAŚ (dziecko)
FRYDMAN BERL
GERTNER BAJLA
GURSZTUC BAJLA
GUTWURZEL POLA
HORENDORF LEJZOR
DR. KAHANE SEWERYN przew. Wojew. Kom. Żydowskiego
KARP SAMUEL, sierżant
KERSZ HERSZ
KERSZ SZ.
KOS
MIKOŁOWSKI MENDEL
MOROWIEC MOJŻESZ
PŁÓTNO SZULIM
PRAJS IZAK, por.
PROSZOWSKA ESTERA
RABINDORF
RAJZMAN
SAMBORSKI
SOKOŁOWSKI CHIL
SZULMANOWICZ Z.
SZUMACHER FANIA
TEITELBAUM NAFTALI
WAJNBERG
WAJNREB, kapitan
WAJNTRAUB ABRACHAM, ppor.
WUZDELER
B. 2969 — OŚWIĘCIM
7 NAZWISK NIEZNANYCH.

W głębokim smutku zawiadamiamy o bolesnej stracie, jaką poniósł nasz Ruch przez śmierć zamordowanych w pogromie kieleckim:

DRA SEWERYNA KAHANEGO członka Rady Naczelnej „Ichudu" w Polsce

oraz chaluców:

FANI SZUMACHER
BEJLI GERTNER
RACHELI ZANDER
NAFTALEGO TEITELBAUMA

których los okrutny dotknął tuż przed planowanym wyjazdem do Erec.

Centralny Komitet „Ichudu" w Polsce
Komenda Naczelna Młodzieży „Ichudu" w Polsce

Cześć Ich Pamięci!

Szymon Spund

Z cyklu: „Przechadzki powojenne"

Via Kielce

To już nie przechadzka i nie wycieczka. To powrót. To pęd ku Macierzy utęsknionej — — ! Bo krwawa tęsknota jest wprawdzie chorobą i bólem, ale również i motorem, który uskrzydla, jest nawą bez steru, która zakotwiczenia żaknie.

Grupa trawionych tęsknotą chłopców i dziewcząt żydowskich, grupa młodych Żydów i Żydówek, wspólnym owiana ideałem, rwie się ku Ziemi Praojców — — ! Wraca z wszystkich stron galuthu i kieruje się tam, dokąd zmierzali ich rodzice, którzy padli po drodze z rąk brunatnych zbirów. I ci oto osieroceni i cudem ocaleni uskrzydlili swój krok! Pozostawić postanowili za sobą i galuth i ghetto, bo przyświecała im — i wabiła ich „Geula"!

Zew powrotu i sny o Wolności — Szli więc szlakiem Polski do Mety wyśnionej. Szli, by zerwać z przeklętym ahasweryzmem jeszcze dziś tułających się po świecie resztek rodzicieli swoich.... Pragnęli przyśpieszyć sobą kroki pielgrzymów starczych... Postanowili stać się drogowskazem ognistym, by ukrócić raz na zawsze krwią i łzami żydostwa obrzygane bezkresy tułaczki.

I z takich to elementów właśnie powstały „kibuce". Są to grupki, sprzęgnięte ideałem najświętszym i zaprawione do pracy najtwardszej. Wśród krwi i łez rozśpiewane i roztańczone czynem twórczym grupy młodych pionierów palestyńskich.

Tak oto zatrzymali się w swej drodze do celu, w Kielcach. Ogromną największą gnana grupka młodych ludzi, oderwana od wszelkich pragnień handlowania lub chęci konkurowania z kimś z otoczenia, grupka jakże daleka od myśli pozostania na miejscu! —

Nie zamierzali zakorzenić się ani też nikomu nie przeszkadzać czy to urzędem czy straganem...., a przygotować się do nowego życia i pracy. Chcieli tylko odosobnieni gdzieś zdala od zgiełku i gwaru miasta nieco wypocząć, zanim popłyną do celu.

Jednak straszną jest potęga ciemnoty! Choć tłumiona, zawsze znajdzie upust dla swej żądzy niszczycielskiej, wytryskując nagle fontanną krwi niewinnej. Oto jej wentyl! — Wyżywa się chamstwo, gdy łamie i miażdży, gdy tryska i bulgoce krwią, czerwieni się i krzepnie. Tak oto wyraża się motłoch w szkarłatach krwi lepkiej i gęstej, a tym razem etykietą tej posoki — Kielce...

Pogrom młodych Żydów w Kielcach! Legli na drodze przed kresem wyśnionym — Padli z rąk już nie hitlerowskich zbirów, już nie pod razami brunatnych wampirów, ale — — W żyłach morderców krąży zapewne wszczepiony im jad teutoński... Błądzi i krąży w nich i rozsadza tkanki tego, co zwie się — s e r c e m...

A wstrząsająco — dziwnym jest fakt, że to wykolejenie czy zboczenie fizyczne i psychiczne znajduje niestety zawsze i wszędzie wspólników i pewnego rodzaju patronów.

I tak oto odkryło się nagle okropne, przeokropne oblicze Kielc — ! Kielce — jeszcze jeden ostry kieł w pokłutym do krwi organiźmie żydostwa Europy i Polski.

Kielce, a w tym wypadku raczej kolce na drodze ofiar najstraszniejszego szukania miejsca postoju dla nóg obrzmiałych— — Pozostały tu już tylko fragment narodu znajduje zamiast współczucia — czy nawet wsparcia braterskiego, zamiast chrześcijańskiej Miłości Bliźniego — p o g r o m ! ! !

Kielce — kolce i pogrzeb, obfitujący w 40 trumien żydowskich, w tem dwie dziecięce.

A ci którzy tylko cudem uratować zdołali swoje nagie życie, przewiezieni zostali do jednego z szpitali łódzkich. Wijąc się w okropnych boleściach, wyrażają w swym wzroku z pod opatrunków jedno krwawe pytanie: „D l a c z e g o ?" — —

Dlaczego ci, z którymi blisko tysiąc lat na jednej i tej samej Ziemi współżyliśmy i razem o tą samą Ziemię walczyliśmy — ci, którzy znają nas od Berka Joselewicza aż do Mordchaja Anielewicza, aż tak nisko i tak niecnie z nami postąpić mogli — ?

Dlaczego? —

Czyżby zamilkli owi wielcy mocarze ducha polskiego, wszak nie brak wśród nich spadkobierców Mickiewicza czy Orzeszkowej, Smolki czy Struga? A jeśli są, a jeśli nawet przemówili? Czyż liczy się z tym podżegacz? Czyż wygasnąć mógłby nagle humanitaryzm słowiański w Polsce?

Tak pytają nietylko owe cudem z krwawych rąk motłochu i gawiedzi wyrwane ciała ludzkie, tak pytają też głęboką żałobą przejęci towarzysze i towarzyszki niedoli w „kibucach" we wszystkich miastach Polski. Trwając w nałożonym na się rygorze i do ciężkiej — a dalekiej szykując się drogi, pytają:

— A kogo bić i mordować będą, gdy nas już tu wogóle nie będzie? Przecież my stąd odchodzimy....!

— Czyż nie mogą pojąć — pyta z goryczą w głosie starsza, bladawa o smutnych oczach dziewczynka z „kibucu" — czy nie wierzą, że chciałoby się zachować trochę ciepłego miejsca w sercu dla wspomnień serdecznych o tej Polsce dzieciństwa i młodości naszej? Dlaczego pozbawiają nas i tych oto ostatnich możliwości?...

A ruchliwy bibliotekarz „kibucu" podchodząc bliżej, podkreśla ze szczególnym naciskiem w głosie:

— A gdzie, proszę pana, Goethe, Mickiewicz, gdzie ideały? Wie pan, iż ja w istocie już wierzyć przestaję w ideały... A pozatym, wolę Mickiewicza od tego całego Goethego... Gdy mówię Goethe, myślę Ghetto...

— A ty co myślisz o tym? — pytamy skolei opodal stojącą, może 14 — 15-letnią blondyneczkę o chabrowych, szczególnie marzycielskich oczach.

— Wiem, że myśleć będę nad brzegami Jordanu o moich tu straconych w lagrach rodzicach, o Polsce, o Wiśle i o tym wszystkim, to u tym wszystkim...

Apel wieczorny. Zbiórka. Pionierzy palestyńscy szykują się do snu.

A na stronie zauważa półgłosem kierownik grupy:

— Powiedz pan, czy korzystamy tu może jak myślą niektórzy tylko z tranzytu? A jeśliby, to czy po blisko tysiącletniej współpracy naszej z Polską, nie płacimy za tranzyt ten zbyt drogo...?

Tadeusz Zaderecki

Ludzie i ...ludzie — hieny

Wypadki, jakie rozgrywały się za czasów okupacji niemieckiej i wywołany przez nie stosunek ludności nieżydowskiej do żydowskiej wyzwalały niekiedy tak nieoczekiwane i niezwykłe tajniki duszy ludzkiej, że zanotowanie ich i dalsza analiza niewątpliwie godne są stać się przyczyną głębokich zadumań i studiów psychologa. Obok najdalej posuniętej ofiarności, bohaterstwa i wysiłków przekraczających o wiele zwyczajną miarę ludzką, najpodlejsze czy liche tylko żerowanie na słabości i nędzy ludzkiej, obok przejawu humanitaryzmu, sięgającego wyżyn niemal anielskich i przeciwstawiającego się z pełnym zrozumieniem i rzeczy samej i jej następstw tryumfującej dookoła bestji, rozszalały zagon i większych hien i małych a marnych szakali. Wszystkie możliwe odcienie swoje demonstrowała tu dusza ludzka, niekiedy wielce skomplikowane i poprostu aż niezrozumiałe, wszystkie treści, od wysoce patetycznych i górnych do najlichszej prozy, ale przybierała przytym niekiedy i jakieś dziwne formy groteski, niejednym rysem komicznym odcinając się tym wyraziściej od tła niesamowitej, powszechnej tragedii. Istne widowisko szekspirowskie, gdzie obok nieszczęsnego króla Leara spotkasz prócz Cordelii i Gocril i Regan, gdzie obok filozofji Hamleta nie braknie i filozofji grabarza i nędzy moralnej Poloniusza, Rosenkranza i Guldensterna, gdzie przy ponurym Makbecie i jego żonie krwawej, ostrym się odetnie kontrastem płaski koncept odźwiernego.

Rysy te mają zatem wartość wysoce dokumentarną dla pełności obrazów całej inwazji niemieckiej. Bez nich historia wypadków staje się nietylko drewniana ale nawet odczłowieczona, w sferach oderwanych zawisła, niezrozumiała. A że obok zdarzeń, żeby tak rzec, odosobnionych, mających zdecydowanie idywidualne oblicze, w większości miały miejsce raczej zdarzenia grupowe, powtarzające się wciąż i wspólnym jakimś rysem związane, przeto notując je wystarczy naszkicować ich formy typowe, nie wdając się w mniej istotne, a zbyt daleko idące różniczkowania.

Cześć przede wszystkim wszelkim przejawom człowieczeństwa! Rzecz jasna, w mniejszości one były i to w mniejszości znikomej. Mimo to jednak dzieliły się całą skalą odmian, całą hierarchią różnorakich szczebli. Od prostego ratowania ludzi dla zarobku, od chęci poprawienia sobie bytu, względnie stworzenia form jakiej takiej wspólnej wegetacji — do najdalej posuniętych przejawów ofiarności, do rzucenia całego siebie w służbę własnej humanitatis.

Jakkolwiek kler obu obrządów tj. łacińskiego i greckiego[1]) w bardzo rzadkich jeno wypadkach stawał na wyżynach głoszonej przez siebie miłości bliźniego; jakkolwiek aż nadto umywa po piłatowsku ręce, ograniczając się co najwyżej do wstydliwych i nieobowiązujących półsłówek potępienia tego co się dzieje, lub bezwartościowego kiwania głową, a notowano nawet wypadki bardzo dwuznacznych wypowiedzi, po których następowały denuncjacje ukrywających się Żydów. (Naprzykład kazanie jednego z popów w cerkwi przy ul. Piotra i Pawła). Przecież wzór prawdziwego chrześcijańskiego ducha dał książe kościoła, metropolita Andrzej Szeptycki. Nietylko wspaniałą odezwą, przeciwstawiającą się dzielnie oficjalnym pojęciom, potępiającą wypadki i nawołującą do opamiętania w imię podstawowych zasad chrześcijańskich ale i bezpośrednim czynem. Wiadomo jest ogólnie, że metropolita czyto pod habitem w zakonie Bazylianów, czyto pod przebraniem służby po różnych folwarkach swoich, wydarł śmierci cały szereg osób, ratując szczególnie młodzież.

Na miano prawdziwych bohaterów zasługują ludzie, którym brakło i wysokich stanowisk i środków, a którzy mimo to ludzkie dzieło swoje pełnili. Była ich garść dość spora, wszystkie jednak rekordy pobił na tym polu artysta - malarz i dyrektor jednej z bibliotek lwowskich. O.W. Maślak.

Kto inny opowie szczegółowo o dziele tego człowieka na polu manifestacji czynnej prawdziwego człowieczeństwa, tu wystarczy zanotować je w najogólnieiszych zarysach. Otóż za czasów t. zw. „Wielkiej Akcji Sierpniowej" w 1942 r. przechował Maślak i ukrył przed Niemcami, nie mniej, nie więcej, tylko 103 ludzi.

Częściowa zdrada spowodowała wprawdzie aresztowanie kilku z nich oraz samego Maślaka, cudem uszedłszy z rąk szefa dla spraw żydowskich w Gestapo, Engelsa, tudzież nabawiwszy się szoku nerwowego — mimoto nie upadł na duchu. Wyprawiwszy po akcji, pupilów swoich na Węgry, przyjął do siebie nowych osiem osób. A że, z jednym wyjątkiem, byli to sami biedacy bez grosza, nie dość, że ciężar cały utrzymania spadł wyłącznie na jego skromne barki, ale jeszcze srożej los go doświadczył: w pewnym okresie czworo z nich zachorowało na tyfus — trzeba było leczyć ich wszystkich. Cała ta grupa żyje po dzień dzisiejszy.

Choć nie ze wszystkim tak pięknie zachowywali się inni ratujący Żydów i choć niezawsze bezinteresowne tylko pobudki nimi kierowały, co jeno dla miłego pieniądza działali, uszanować trzeba jedno: oto ryzykowali życia własne i cały szereg ich padał ofiarą. A choć Niemcy i afiszami ogłaszali nazwiska skazanych z tego powodu na rozstrzelanie i jednego z nich, rzeźnika z Kleparowa, Józefka, powiesili nawet publicznie dla przestrogi na placu Unii Brzeskiej, to przecież wielu z nich dotrwało z honorem przy przyjętych zobowiązaniach a lubo Niemcy za wydanie ukrytych i bezkarnością wabili i zatrzymaniem ich mienia i nagrodą wreszcie 8.000 zł. tudzież 20 litrów wódki od głowy — ludzie ci załamać się nie dali.

Pokusa jednak działała u innych. Już za czasów wielkiej akcji pokazały się jej pierwsze efekty. Rozsadnikiem moralnej trucizny tej, była przede wszystkim policja ukrainska. Całkiem głośno propagowali funkcjonariusze jej tezę pozornego przyjmowania Żydów do mieszkań „aryjskich", ograbiano ich z mienia i wydawano w ręce władz. Projekt dość często trafiał na grunt podatny i wiele osób padło ofiarą tych częstych praktyk.

Niektórzy jednak nie poprzestawali na tym. Nawet tego było im mało. Ofiarą jednego z nich, niejakiego N., zamieszkałego przy ul. Krasickich 18, padła Zofia E. Wyjątkowej urody, mogła się podobać każdemu mężczyźnie. Wpadła więc w oko i owemu osobnikowi, który obietnicą ratunku zwabił ją do siebie. Chcąc żyć za wszelką cenę, niewiadomo czy uległa mu dobrowolnie czy gwałtem, czy może liczyła, że w ten sposób przywiąże go mocniej do siebie, dość, że żyli czas jakiś, póki mu się nie znudziła. Ograbiona wreszcie, zbeszczeszczona i przez „opiekuna" i przez jego kolegów, wydana została na koniec w ręce Gestapo.

Wogóle wychowanie niemieckie i cała atmosfera moralna, wniesiona przez najeźdźców, dziwnie rozluźniły sumienia. Nawet ludzie mający przed wojną pełne prawo zaliczać się do kategorii porządnych, zdobywali się na pomysły i czyny, nie harmonizujące zgoła ani z ich stanowiskiem społecznym, ani z moralnym obliczem.

Nie pomylił się chytry Niemiec w swych rachubach, czyniąc Żydów pariasami, stojącymi poza wszelkim prawem. dla każdego; bity, kopany i ograbiony niewolnik, „aryjczyk" miejscowy, dostał niewolnika na którym mógł się odegrać: i bić i kopać i ograbiać.

Zapanowała jakaś psychoza na tym tle, ludzie normalnie poczciwi, którzy w zwykłym czasie nie byli zdolni do skrzywdzenia przysłowiowej muchy, teraz dziwną jakąś znajdywali rozkosz w pogrążeniu tonących coraz głębiej i w uświadamianiu im tego, że toną. Zatrzymywanie oddanych do przechowywania rzeczy żydowskich, niezwracanie długów i t. p. praktyki były na porządku dziennym. I to bynajmniej nie u ludzi ubogich, którzyby w ten sposób chcieli pomóc sobie, przeciwnie, ci bywali naogół i punktualniejsi i uczciwsi w swych zobowiązaniach moralnych. Owszem, robili tak ludzie zgoła niepotrzebujący tego i podkreślający czasem tę bezpotrzebę. I znajdywało rozkosz w gorszych może jeszcze krzywdach moralnych; w zrywaniu węzłów zdawna ludzi łączących w podkreśleniu swej przewagi i wyższości, w dawaniu odczuć stronie drugiej całego jej dzisiejszego poniżenia.

Lecz wróćmy do tematu.

Atmosfera bezprawia i szantażu przenikła wszędzie. Jak zwykle wyrazicielami tego co się działo wśród starszych, stały się u dzieci. Toteż ulubioną zabawą dzieci żydowskich stały się zabawy w łapanki i akcje, ulubionym zaś sportem dzieci i wyrostków nieżydowskich mniej już niewinne, bo rzeczywiste tropienie ukrywających się Żydów i rzeczywisty szantaż.

Najprostszą formę szantażu symbolizowały dzieci i paupry na placu czy po ulicach. Chodziły całymi gromadami, patrząc bystro po wszystkich przechodniach. I skoro ktoś tylko wydał się im podejrzany, zabiegały natychmiast drogę, patrzyły uporczywie w oczy, bacząc, czy się nie miesza. I stosownie do zachowania się upatrzonego, podejmowały dalszą taktykę: zagadywały, chcąc się przekonać czy w wymowie nie masz śladów podejrzanych, proponowały wprost okup, grożąc policją lub towarzyszyły, pokrzykując: „Żyd, Żyd"!

Starsi puszczali się już — rzecz jasna — na sposoby wymyślniejsze. Bywały one różne, stosownie do tego, czy ofiarę znali osobiście lub z widzenia, czy też jeno podejrzewali.

W wypadku pierwszym najczęściej inaugurowały występ słowa radości, iż osoba dana żyje, zapewnienia, że ze strony rozmówcy niema się czego obawiać, bo on „nie taki człowiek"; potym dopiero zaczynała się rzecz właściwa. Otóż czy rodzice, czy ktoś inny z rodziny spotkanego, pozostawili po sobie dług — tu wymieniano kwotę. — Osobnik dany spodziewa się, że dług ten zostanie wyrównany, i t. d. Metoda postępowania z podejrzanymi wytworzyła się inna. Zaczepiano najczęściej ową osobę, wmawiano w nią jakieś nazwisko, jakiś zawód i jakieś rzekome dawne miejsce zamieszkania, zapewniając w razie przeczenia, że bać się nie potrzebuje i przyznać się śmiało może, bo i tak pytający zna ją doskonale i nie żywi żadnych złych zamiarów i dopiero zależnie od postawy atakowanego, kształtowano dalsze działanie. Od nagabywań takich nie byli wolni i najczystszej krwi aryjczycy, przyczym nie brakło częstokroć momentów przy całym tragiźmie w wysokim stopniu komicznych.

Podane przykłady — a możnaby je mnożyć w nieskończoność — stanowiły odmianę szantażu, podejmowanego indywidualnie. Obok nich jednak wytworzyły się i szantaże grupowe, przemyślane z góry i zorganizowane od najdrobniejszych szczegółów.

Na wielką skalę szantaż taki zorganizował niejaki B. Ukrainiec. Dostawszy skądś, w porozumieniu z pewnym Niemcem, szereg blankietów wezwań Gestapo, wypełniał je nazwiskami upatrzonych ofiar, iż w takim a takim dniu winny się jawić w Gestapo przy Pełczyńskiej, lub w więzieniu na Łąckiego, przyczym podawano jakiś groźny numer pokoju. Wezwania te roznosił za fifurę będący w zmowie Niemiec. Gdy ofiara już dobrze najadła się strachu i była duchowo przygotowana na najgorsze, szukając gorączkowo jakichś dróg ratunku, wówczas nawijali się jej„ przypadkowo" specjalni wysłannicy spółki, osoby mające duże stosunki, bądź też doskonale znający tak ustosunkowanego. Ustalono cenę za „interwencję", „sprawie" ukręcano kark, a poszkodowany nietylko się cieszył, iż z kłopotu obronną ręką wyjechał, ale był jeszcze żywą reklamą spółki wobec dalszych ofiar.

Osobnik inny, woźny pewnej z bibliotek lwowskich, zorganizował sposób „zarobkowania" jeszcze bardziej skomplikowany. Udając wielkiego przyjaciela Żydów, pomagał im czas jakiś, przyjmując do sprzedaży różne części garderoby. Działo się to w najlepszym porządku, dopóki nie zamówił u ofiar swych większej ilości takich rzeczy. Wówczas przyszedł z Niemcem w cywilu, który też zakupił cały towar, wypłacając grubych kilkadziesiąt tysięcy. W trakcie liczenia pieniędzy i pakowania towaru, pojawili się nagle dwaj gestapowcy, skonfiskowali i towar i pieniądze, i udawali, że aresztują nietylko obecnych Żydów, ale i obu chrześcijan. Wykupując się na oczach poszkodowanych kwotą 10.000 zł. nietylko, że nie skompromitował się w ich oczach i zaufania nie stracił, ale wyszedł jeszcze otoczony nimbem cierpiętnika.

Takie były szantaże wobec osób chodzących wolno, mających tylko papiery fałszywe, ale prócz nich istniał typ szantażystów wyspecjalizowanych w teroryzowaniu ludzi, ukrywających się po różnych schowkach u aryjczyków.

W dziale tym do prawdziwej doszedł perfekcji niejaki O. agent tajny pomocniczej polskiej policji kryminalnej, t. zw. „Kripo". Człowiek zresztą nienajgorszy, żadnego życia ludzkiego nie miał na sumieniu. Był nawet wypadek, że natknąwszy się na kryjówkę prawdziwych biedaków, nie mających już żadnych środków do życia i wegetujących ledwie, nietylko, że ich nie zabrał, ale szerokim gestem rzucił im jeszcze 5.000 zł. gotówką i kilka niemieckich kart żywnościowych, jakiemi en gros handlował. Gorzej było natomiast z „grzeszącymi" posiadaniem dolarów lub kosztowności...

Jako się już rzekło, nie brakło niekiedy epizodów komicznych w tej całej ogromnej tragedii.

A że charakterystyczny dla tej grupy wypadek nie jest pozbawiony i psychologicznej głębi, warto go szerzej opowiedzieć.

W czasie, gdy u wymienionego już dyr. Maślaka ukryci byli Żydzi, na trop jednego z nich wpadł zainstalowany tam przez Niemców posługacz biblioteki, trochę zwyczajny złodziejaszek, trochę opryszek, a trochę może konfident Gestapo, bo Niemcy chętnie trzymali takich, w instytucjach, bo na wszystko mieli oko i o wszystkim donosili. Gdy sprawa wyglądała już nader poważnie i niebezpiecznie, w naradzie swej z Maślakiem zaproponował śledzony, by opryszka tego wtajemniczyć we wszystko i starać się go potym jakoś pozyskać. Wzdragał się Maślak przed takim projektem; trzeba sobie zdać sprawę, z kim się ma do czynienia. Ale, że rady lepszej nie umiał wymyśleć, więc projektodawca przeforsował swą tezę.

Wtajemniczenie więc nastąpiło, a z nim dalszy akt sprawy: potrzeba złożenia okupu. Nie poszło to tanio; na 20.000 zł. ustalona została cena milczenia. Poszły na cel ten różne rzeczy: poszedł na dodatek i nowiutki garnitur angielski.

Raz kupiony uważał osobnik ów za swój punkt honoru, nietylko już milczeć, ale i szeregiem przysług przyczyniać się do powodzenia sprawy. Aż stało się wreszcie, że ogromnie polubił ukrytego i począł się uważać za jego przyjaciela.

A kiedy z biegiem czasu u gościa Maślaka zaczęło coraz bardziej przezierać płótno w kieszeniach i chudy poczynał się czas, odczuł nasz wtajemniczeniec, że na niego przyszedł czas działania. Wierny powołaniu — w swoim zaczął pracować zawodzie: kradł i znosił mięso, rozbijał auta niemieckie, by móc tylko pomóc przyjacielowi. I jeśli prawdą jest, że z jednego nawróconego większa jest radość w niebiosach, niż z dziesięciu sprawiedliwych — to zaiste dobry Pan Bóg uśmiechać się musiał pobłażliwie, patrząc na te przejawy swoistej humanitatis u typowego lwowskiego „batiara".

Dziwną zaiste jest dusza ludzka i dziwne są jej przejawy. W koszmarnym tyglu inwazji niemieckiej przetapiały się charaktery, łamały się kośćce moralne, kruszyły łatwo, hartowne zdawałoby się sumienia. Ale przecież wydostawały się na jaw także takie przebłyski człowieczeństwa, które krzepić mogą najbardziej wątpiących i są żywym świadectwem prawdy, iż są jeszcze ludzie na świecie....

Ludzie przez wielkie „L".

[1]) obserwacje jakiemi rozporządzam, pochodzą tylko ze znane o mi bezpośrednio terenu Lwowa. niemniej sądzę, iż mogą mieć wartość także ogólniejszej natury.

Brygada żydowska wraca do Erec

BELGIA (obsł. wł.) Federacja Syjonistyczna w Belgii urządziła uroczystość pożegnalną w Brukseli na cześć Brygady Żydowskiej, która wraca do kraju.

„Makabi" Belgijska urządziła szereg imprez sportowych m. in. mecz piłkarski Makabi — (Anglia) — Makabi — (Francja).

EGIPT (obsł. wł.) Pierwsza grupa 150 oficerów i żołnierzy Brygady Żydowskiej przybyła z Egiptu do obozu wojskowego Safaran. 700 członków brygady zgromadzonych w Port Said ogłosiło strajk głodowy na znak protestu przeciw decyzji odroczenia ich wyjazdu do kraju. Strajk został zakończony po 24 godzinach z wynikiem pomyślnym, gdyż rząd zgodził się na wysłanie 150 żołnierzy dziennie do Palestyny.

* * *

Churchill podczas bytności w Ameryce odbył konferencję z rabinem Abba Hillel Silverem. Podczas rozmowy Churchill podkreślił swoje poparcie dla Siedziby Narodowej w Palestynie i wolnej emigracji. Uważa on, że wspólne powiernictwo anglo-amerykańskie może wprowadzić w czyn zalecenia Komisji Ankietowej. **Churchill mówił z pełnym uznaniem o wyczynach Brygady Palestyńskiej i osiagnieciach żydostwa palestyńskiego.**

Przemówienie Bevina z Bournemonth wywołało w Ameryce falę oburzenia.

W senacie i izbie reprezentantów rozległy się głosy ostrej krytyki.

Kongresman Wiliam B. Bary zapytał podczas debaty nad pożyczką, czy gdy pożyczka zostanie dla Anglii zatwierdzona Bevin będzie w równym stopniu oponował przeciw przyjęciu pieniędzy, uchwalonych m. in. głosami żydowskimi, tak jak oponuje przeciwko przyznaniu Żydom praw zawartych w deklaracji Balfoura.

Równie ostre były komentarze prasowe i radiowe.

Mimochodem

Germański zwierzyniec

„Małpa z ostrą brzytwą w łapie..." Tak scharakteryzował naczelny prokurator w Norymberdze — kata Greisera.

Ściślej określił cały naród szatańskich Greiserków, wielki piewca wielkich ludzi, Emil Ludwig. Już na kilka lat przed krwawym wybuchem furror teutonicus, osiedlił się wraz z rodziną w Szwajcarii. Tam przyjął ostatnio korespondenta pism amerykańskich i udzielił mu wywiadu. Ludwig wyraził obawę, że alianci przy zawieraniu traktatu pokojowego potraktują Niemców zbyt łagodnie i rzekł:

— Nie można Niemcom dawać demokracji w prezencie, ponieważ rozumieją oni tylko wymowę siły!...

Dla zilustrowania swych słów, Ludwig otworzył klatkę, w której siedziały papugi — wołając ironicznie:

— Oto są właśnie niemieckie papugi, które nie wychodzą z klatki, bo nie lubią wolności! —

◇◇◇

Mamy zatem w zwierzyńcu niemieckim i małpy i papugi, pieni się wprawdzie z tego powodu niewyleczona z faszyzmu prasa niemiecka. Dla niej jeszcze wciąż kapral „führer" być może tylko orłem czy sępem, a kuternoga Goebbels gazelą czy łanią...

Nie widzą brunatni oprawcy jeszcze ciągle swoich wilkołaków i dusicieli, swoich wampirów i szakali! A niema w istocie w żadnej dżungli czy menażerii bestji, któraby zdolna być mogła do stworzenia okropności Majdanka czy Oświęcimia —

Człekozwierzem być może jedynie i wyłącznie — N i e m i e c ! . . .

(sz. sp. —)

W diasporze



Danusia z Domu Dziecka w Łodzi

W Erec



Lewija z kibucu Tel-Icchak

Owadia Feld

Nasze dziecko

Należy stwierdzić, że niestety prasa żydowska wogóle, a syjonistyczna w szczególności poświęca bardzo mało uwagi naszemu dziecku i problemem z nim związanym. Gdy mówimy o dzieciach żydowskich, mamy na myśli te dzieci, które przeszły całą gehennę hitlerowskiej okupacji w Polsce, a także te które powracają z Z. S. R. R., z Węgier i innych krajów. Dzieciom żydowskim w Ameryce, Palestynie obce są tragiczne przeżycia naszych dzieci. Cechuje nasze dzieci inna psychika, inny stosunek do wszystkiego, co je otacza, przedwczesna dojrzałość i powaga. Nic w tym dziwnego. Na te dzieci szczuto tresowane psy, które rozdzierały drobne ciała na strzępy. Dzieciom tym mordercze ręce rozbijały główki o słupy telegraficzne, lub żywcem wrzucały je do ognia. Duża część tych dzieci była świadkiem męczeńskiej śmierci swoich rodziców w krematoriach i innych miejscach zagłady.

Martyrologia dziecka inna jest od martyrologii starszych. Jest ona bezsprzecznie straszliwsza, boleśniejsza, pełna emocjonalnych przeżyć, które zostawiają wieczny ślad w duszy i świadomości dziecka.

Istnieje w Polsce cały szereg instytucji, zajmujących się wychowaniem i tworzeniem przytułku dla tysięcy bezdomnych dzieci. Chociaż wszystkie te instytucje mają bezsprzecznie na celu dobro dziecka, podchodzą one jednak do tego problemu z zupełnie różnych przesłanek ideologicznych i wychowawczych.

Z całym obiektywizmem musimy stwierdzić, że na czoło wszystkich instytucji, zajmujących się dzieckiem żydowskim, wysuwa się „Koordynacja Syjonistyczna dla spraw dzieci", obejmująca wszystkie ugrupowania syjonistyczne w Polsce. W krótkim czasie swojej działalności Koordynacja stworzyła cały szereg domów dziecka, skupiających setki sierot żydowskich. Są tam przede wszystkim dzieci, które znajdowały się dotychczas u Polaków, ludzi szlachetnych i zdolnych do poświęceń. Oprócz nich — dzieci, które przeszły wszystkie obozy śmierci i uratowały się tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Wreszcie sieroty wracające ze Związku Radzieckiego. Materiał ludzki różnobarwny, o urozmaiconej fizjognomii psychicznej, pochodzący z odmiennych środowisk społecznych i kulturalnych.

Jesteśmy w Domu Sierot w Łodzi. Pokoje jasne, czyste. Na jednym z łóżek przy oknie leży blada, smukła 13-letnia dziewczynka. Nazywa się Najberg Sabina. Twarz jej wyraża smutek i zmęczenie. Była dotychczas u Polki we Włochowie. Przez dwa lata była schowana w dusznej, ciasnej szafie. Po powstaniu w Warszawie, tułała się po polach i miasteczkach bez domu i opieki. Trudno jej się śmiać. — Śmiech mój znikł w szafie — powiada ona z głębokim westchnieniem.

Przy niej siedzi mała 9-letnia Bronia Sosnowska. Krucze włosy, czarne błyszczące oczy. Na lewym policzku zaleczona duża rana. Niechętnie opowiada o swoim życiu. Leżała już na stosie przeznaczona do spalenia. Żarzący się kawał drzewa wypalił jej ranę na policzku. Dzięki szczęśliwemu losowi, uratowała się. Była przeszło dwa lata w klasztorze i z całym naboŋkiem sądów i przesądów o Żydach przyszła stamtąd do Domu Dziecka...

Tuż obok pędzi mały zawadiaka Jankele. Przybył niedawno z północnego Kazachstanu. Ojciec zginął w Czerwonej Armii, matka umarła w roku 1944 na tyfus. Podrzuca w skoku swoje zwinne ciało, śpiewając na cały głos piosenkę hebrajską Chalucim Wechalucot...

Każdy Dom Dziecka Koordynacji jest niewyczerpanym źródłem wrażeń z dziedziny martyrologii dziecka żydowskiego i jego narodu.

Tutaj należy jednak podkreślić ważny moment. Lepsza przyszłość naszych dzieci stała się celem pracy Koordynacji Syjonistycznej. Wszelkie nauczanie, każdy system wychowawczy staje się bezwartościowy, a nawet szkodliwy, jeśli traci grunt pod nogami, gdy nie ukazuje lepszego jutra swoim wychowankom i wpaja im pojęcia nierealne, ołudne i szkodliwe dla naszego Narodu.

Dla nas istnieje jedna tylko droga. Tylko w naszej ojczyźnie życie i twórczość naszej dziatwy może mieć sens i wartość. Naszym pragnieniem jest, aby dzieci z Oświęcimia, Majdanka i innych obozów zaznały szczęścia młodego pokolenia w Palestynie. Do tego usilnie dążymy.

Przeciwko krwawym bredniom

(Oświadczenie prof. Zadereckiego)

W związku z naszą wiadomością, podaną w artykule p. t. „Słynny polski znawca Talmudu, prof. Zaderecki powrócił do Kraju" (w „Opinii" z dn. 10. b. m.), dowiadujemy się, że prof. Zaderecki, przywieziona ze sobą ze Lwowa zabytkową Torę (wraz z drogocenną makatą) z XVII. w. ze słynnej synagogi im. Złotej Róży we Lwowie, — zawiózł osobiście do Warszawy, gdzie zaofiarował ją Zbiorom przy Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej. Pozatym prof. Zaderecki przywiózł ze sobą kilka skrzyń rzadkich rękopisów hebrajskich, które Niemcy przeznaczyli na spalenie, a które od nich wykupił. Rękopisy te są przeznaczone dla biblioteki Instytutu Wschodniego, który powstać ma na terenie stolicy. Prof. Zaderecki objemuje narazie docenturę orientalistyki.

Wobec strasznego pogromu w Kielcach, przygotowuje obecnie prof. Zaderecki pracę, zwalczającą krwawe brednie o mordzie rytualnym. Zainterpelowany przez nas w tej sprawie, oświadcza z naciskiem:

„Byłem święcie przekonany, że wróciwszy po tej strasznej wojnie do Polski, będę mógł, poświęcić się wreszcie poważnej pracy naukowej — ale, niestety! Dotychczas niewygasła potęga ciemnoty w rodzaju wydarzeń Kraków — Kielce, zmusza mnie do zajęcia się ponownym zwalczaniem tej krwawej choroby".

Prof. Brodetzky u premiera Unii Płd.-Afrykańskiej

Profesor Selig Brodetzky odwiedził Południową Afrykę, gorąco witany przez tamtejsze żydostwo. Podczas bytności w Poł. Afryce prof. Brodetzky został przyjęty przez premiera Unii Płd. Afrykańskiej, generała Smutsa, z którym odbył dłuższą konferencję w atmosferze szczerej przyjaźni.

Zbiórka dla ofiar pogromu w Kielcach

Inicjatywa Akademików - Żydów

Do redakcji „OPINII" w Łodzi

Prosimy o zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze Waszego pisma.

„Solidaryzując się z postawą żydostwa polskiego w sprawie haniebnych mordów Kieleckich, Zrzeszenie Akademickiej młodzieży żydowskiej we Wrocławiu, składa na rzecz pomocy ofiarom kieleckim sumę 4800 zł; tym inicjując akcję zbiórkową na rzecz ofiar. Wzywamy wszystkie organizacje żydowskie do wzięcia udziału w tej akcji, a w pierwszym rzędzie bratnie organizacje studenckie.

Za Zarząd:

Vice-przewodniczący: Pacanower M.
Sekretarz: Roster H.

Tułaczka naszych sierot

Do Anglii przybyło 100 sierot żydowskich z Czechosłowacji na koszt Centralnego Funduszu Brytyjskiego. Koło 50% z tej grupy posiada wizy amerykańskie i opuści Anglię przy pierwszej sposobności transportowej.

Seweryn Rozenberg

Niebieskookiej, płowowłosej, małej Krysi

Czy przykazanie „Nie zabijaj" nie dotyczy Żydów?

(Z przemówienia rabina Kahanego na pogrzebie ofiar pogromu w Kielcach.)

Patrzę w twoje szeroko rozwarte niebieskie oczęta, płowowłosa, mała dziewczynko polska.

Oczy mam pełne łez, a ty nie rozumiesz, czemu ten dorosły pan, odłożywszy gazetę, ma wilgotne oczy. Przyciskasz więc biało-odzianą lalkę do swej różowej sukienki i — otwierając coraz szerzej modre oczęta — patrzysz, patrzysz... Dziwy życia dorosłych...

Tak, mała dziewczynko! Złe dziwy życia dorosłych.

Gdybyś była duża, przeczytałabyś jak ja — o dwóch trumienkach dziecięcych na pogrzebie ofiar pogromu w Kielcach, o trzytygodniowym dziecku zamordowanym wraz z matką za miastem, i — zapewne byś też zapłakała.

Ale jesteś mała, dziewczynko, i gazet nie czytasz. Dlatego nie rozumiesz czemu w lipcowe, słoneczne przedpołudnie nieznajomemu panu na ławce ogrodowej — cisną się łzy do oczu. Rozglądasz się wokół, szukając przyczyny zła, które zmusiło go do łez... I, oprócz twej mamy, która patrzy na ciebie uśmiechnięta, nikogo więcej nie dostrzegasz. Wzdychasz więc ciężko, po dziecięcemu. Jakbyś poczuła ciężar jakiejś gniotącej tajemnicy...

Tak, dziewczynko, dużo tajemnic wokół nas. Więcej tajemnic wokół dorosłych, aniżeli wokół was, dzieci.

Bo, czemu to przypisać, że — jeśli mnie oskarży ktoś o porwanie ciebie i chęć zabójstwa — to zaraz dużo ludzi w to uwierzy, dużo świadków to potwierdzi, dużo innych będzie to chciało pomścić?...

Przecież 15 minut temu jeszcze uśmiechaliśmy się do siebie przyjaźnie, tyś mnie figlarnie zaczepiała, powiedziałaś, że na imię ci Krysia, a ja głaskałem twoje jasne loczki. I działo się to wszystko na oczach two jej mamy. Ale, gdyby zły p r z y p a d e k, lub czyjaś zła w o l a tak chciały, ludzie uwierzyliby w moje zbrodnicze zamiary. Dlatego, że j e s t e m Ż y d e m.

Masz cztery, może pięć lat, Krysiu. Może już coś słyszałaś o Żydach, może cię ktoś nimi postraszył. Ale przecież nie możesz przypuszczać że ja jestem Żydem. Rogów na moim czole nie widzisz, szponów u palców też nie...

Gdy podrośniesz i uczyć się będziesz katechizmu, dowiesz się, że nie wolno zabijać!

Gdy więcej podrośniesz, spostrzeżesz, nie! niespostrzeżenie nasiąkniesz ś w i a d o m o ś c i ą, że Żydów się zabija!...

Czy wolno ich zabijać? O tym myśleć nie będziesz. Boże drogi, czy rzeczywiście nad wszystkim powinnaś się głowić, wszystko analizować? A zresztą... zresztą... ty sama przecież zabijać nie będziesz, zrobią to inni... A ponadto... Żydzi porywają przecież dzieci chrześcijańskie! Prawda, krwawe doświadczenie wieków, encykliki papieskie, tysiące procesów zadawały kłam tym wersjom... Ale, czy ty doprawdy masz obowiązek badać zakamarki historii, bulle i encykliki papieskie, kroniki procesów, skoro twoja sąsiadka z podwórka potwierdza ci żywym słowem, że widziała, że słyszała, że mówią?...

Gdy w słoneczne niedziele lipcowe wychodzić będziesz z kościoła, wzmocniona dziewczęcą modlitwą, rozmarzona muzyką i śpiewem, rozgrzana słowami Ewangelii, co padły z ust kaznodziei, napewno nie pomyślisz, że ubogie mogiłki twoich rówieśniczek-Żydówek, które nie dożyły twojego kwitnącego wieku, porosły już ostami zapomnienia .Nie pomyślisz także, że zginęły one męczeńską śmiercią podobnie, jak Ten, co — dwa tysiące lat wcześniej — umarł na krzyżu, aby dzięki Swej Męce wnet zmartwychwstać we wierze milionów...

Smutno mi ze względu na ciebie, mała dziewczynko! Ale smutno mi też ze względu na siebie!

Ciężko mi, gdy wspomnę mego małego bratanka, Józefka, jak ty — smukłego, jasnowłosego i niebieskookiego. Razem chodziliśmy w Warszawie nad Wisłę, a potym — podczas wojny — w Grodnie, nad brzeg Niemna.

Ale Józefek był żydowskim dzieckiem, dlatego nie żyje więcej. Nie wiem, kiedy, gdzie i jak rozpłynął się w tej straszliwej mgławicy zagłady żydowskiej. Czy ciałko jego stoczyło się w rów — bratnią mogiłę po wystrzale z automatu, czy spłonęło w piecu krematoryjnym, czy...

Ciężko mi, gdy wspomnę rozjarzone modre oczy polskich dzieci, wpatrzone we mnie, tam, na dalekiej północy obcego kraju, gdzie wśród tajg — dziwną mocą melodii polskiego słowa — rozkwitały polskie pola, chabry wśród zbóż, łąki pachnące koniczyną...

Smutno mi z powodu tych dziesiątków tysięcy Żydów, co — gnani nostalgią — poprzez tysiące kilometrów wyrywali się ku zielonym szachownicom polskiej ziemi, ku tętniącemu życiu polskich miast, w których wkład swych młodych lat pracy i nadziei zostawili...

Smutno dlatego, że wrócili tu, — na tragiczny pogrzeb swych braci, na mękę duchowej bezdomności, upokorzenia, leku...

Pomyśl o tym Krysiu, gdy podrośniesz, pomyśl wśród dźwięku dzwonów i zapachu kadzideł, a wówczas w twym własnym sercu na nowo objawią ci się słowa Przykazań które na wieczność dane zostały ludzkości, jako dar najwyższy.

Jako nagroda — sprawiedliwym, i jako kara — niecnym!

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

22-gi Zjazd żyd. Artystów Scenicznych w Polsce

Hitlerowcy wymordowali w Polsce 220 żyd. artystów scenicznych oraz 46 muzyków, artystów-dekoratorów i współpracowników Teatru Żydowskiego w Polsce.

Przybyła ostatnio do Łodzi tylko jeszcze znikoma garstka pozostałych przy życiu odtwórców żywego słowa żydowskiego, w liczbie 76 członków Związku Żyd. Artystów Scenicznych w Polsce. 16 i 17 b. m. prowadzili oni w Łodzi swe obrady w lokalu Związku Żyd. Literatów i Dziennikarzy, pod przewodnictwem wyłonionego prezydium, składającego się z następujących przedstawicieli sceny żydowskiej: Mojżesz Lipman (przew.) Icchak Krelman, Izak Turkow, Jakub Kurlender, Dawid Lederman, Izrael Białkowicz i Szeftel Zak.

W rezultacie ożywionych, 2-dniowych obrad, przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących spraw organizacyjnych i artystycznych, przyczym ustalono ramy, w których sformowany będzie w dobie obecnej Teatr Żydowski w Polsce.

Wobec niezwykle ważkiej obecnie dla żydostwa polskiego chwili, nawołuje 22 Zjazd Artystów Żydowskich — wszystkich pisarzy, literatów i poetów żydowskich, by zainteresowali się szczególnie żywo obecnie sceną żydowską i dali jej pełne możliwości odtworzenia całej głębi wstrząsów i przeżyć, walk i nadziei narodu żydowskiego.

Zjazd przesyła serdeczne podziękowania za pomoc i pamięć Związkowi art. żyd. w U. S. A., pozatym Idzie Kamińskiej w Moskwie, oraz koleżeńskie pozdrowienia dla Zygmunta Turkowa w Brazylii, jak i dla Mali Pikon i Jakuba Kalisza. Zjazd apeluje do całego polskiego świata artystycznego oraz do ogółu postępowej inteligencji polskiej, by wzmocniła i wytrwała w walce przeciw antysemityzmowi.

Zjazd zredagował też szereg postulatów pod adresem Rządu Jedności Narodowej, Centralnego Komitetu Żydowskiego i „Jointu". Żyd. artyści sceniczni zabrali też głos w sprawie ostatnich zajść w Palestynie, wyrażając wespół z całym żydostwem polskim jaknajostrzejszy protest przeciw niecnej polityce Albionu w Erec. Jednocześnie zadokumentowali swój najgłębszy podziw i uznanie dla bohaterskiej postawy naszego Jiszuwu na Ziemi Ojców, żądając szerokiego odtworzenia bram dla wolnej, niczem nieograniczonej emigracji Żydów do Palestyny.

Na zakończenie wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący Mojżesz Lipman, pozatym: Jakub Kurlender, Dawid Lederman, Izak Turkow, Natan Wolfowicz, Jicchak Krelman i Izrael Białkowicz. Jako kandydaci: Michał Klein i Mateusz Żak, a do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Eni Liton, Grisza Rotsztajn i Izrael Glikson.

Pisarze żydowscy potępiają

niecną politykę brytyjską w Palestynie

Na łamach żyd. „Arbajter Cajtung" notujemy szereg wypowiedzi pisarzy i literatów żydowskich, potępiających ostro niecną politykę brytyjską w Palestynie. Pisarze wierzą niezachwianie w zwycięstwo naszej sprawy i domagają się rychłego umożliwienia Żydom samodzielnego bytu narodowego w Palestynie.

Wypowiedzi swoje na ten temat, publikują: Lajb Ilicki, Nuchim Bomze, Szlomo Berliński, Chaim Grade, Mosze Grosman, Dr. Jechiel Hofer, Abraham Zak, Jechiel Janasowicz, Mendel Man, Ber Mark, Jehuda Elenberg, Chaim Lajb Fuks, J. Okrutny, Sz. Kaczergiński, Jecheskiel Kajtelman, M. A. Knaphajs i Josef Rubinsztajn.

Piękna inicjatywa!

Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce wydała odezwę do ogółu Żydostwa, a szczególnie do Żydów-pisarzy, dziennikarzy, uczonych, artystów i t. d., nawołując ich do współpracy nad redakcją Księgi Pamiątkowej, w której uwiecznieni będą żydowscy luminarze wiedzy, artyści, politycy, działacze społeczni, zgładzeni przez zbirów hitlerowskich.

Szczególnie ważne są bliższe dane o śmierci historyka Szymona Dubnowa, prof. Noacha Pryłuckiego, badacza literatury dra Nachmana Szapiro, literatów J. Perle, Z. Kalmanowicza, Hillela Cajtlina, S. J. Imbera i w. w. in. wybitnych Żydów. Pożądane są wiadomości, gdzie ostatnio przebywali, czym się trudnili, nad czym pracowali, gdzie zginęli.

Wszyscy pozostali przy życiu Żydzi mają obowiązek współpracy nad wydaniem tej historycznej Księgi Męczeństwa naszego. Każdy z nas, który był bezpośrednim świadkiem zagłady mas — jak i najwspanialszych przedstawicieli ducha naszego, wypełnić powinien ostatnią wolę i nakaz męczenników naszych, którzy idąc w otchłań pieców krematoryjnych wołali: „Ci, którzy giną dziś, żyć będą wiecznie!"

Uwiecznijmy ich pamięć!

„W imię dobra kultury ogólno-europejskiej"

Biuletyn Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Polsce

Biuletyn Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Polsce, to tom obejmujący przeszło 300 stron dużego formatu książkowego, na których, po uprzednim dokładnym przesłuchaniu ocalałych ofiar i przewertowaniu wszelkich dokumentów, dających świadectwo dokonanym zbrodniom, odtworzono ogrom cierpienia narodu żydowskiego i całego społeczeństwa polskiego.

Cel powyższej publikacji?

Określa go jasno we wstępie sam wydawca t. zn. Główna Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. „Biuletyn ma za zadanie utrwalenie jedynego w swoim rodzaju zjawiska historycznego i socjalnego, jakim są zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce". „Rejestracja tych zbrodni, dokładne ich odtworzenie zostały uznane za obowiązek nie tylko wobec narodu polskiego, ale i wobec całej ludzkości". „Nie tylko obecnie żyjące pokolenie, ale i przyszłe pokolenia powinny wiedzieć, do jakich czynów zdolni byli Niemcy pod wpływem ideologii narodowo - socjalistycznej". „Były to zbrodnie zgodne z hitlerowskim prawem, i hitlerowską etyką i ideologią...."

„W.... imię dobra kultury ogólno-europejskiej, w trosce o przyszłość następnych pokoleń przystępujemy do publikacji wyników badań zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce".

A później następują już tylko suche fakty i opisy zbrodni, posegregowanych, zamkniętych w odpowiednich rozdziałach, zbrodni dokonanych na ludzkości. Tytuły rozdziałów zapoznają nas z treścia, na którą składa się wszystko, co tworzyło nasze życie codzienne w latach 1939 — 1946. Obozy zagłady i koncentracyjne, obozy pracy, Treblinka i Chełmno — Zagłada Żydów polskich, egzekucje publiczne w Warszawie, zbrodnie dokonane podczas powstania warszawskiego i w obozach niemieckich. A dane są dokładne. Opracowane zwięźle i jasno, zaopatrzone szeregiem autentycznych zdjęć, map i obwieszczeń, stanowią cenny dokument historyczny, niezbity materiał obciążający, który powinien się dostać w ręce podatnych na wszelkiego rodzaju odruchy litości i „humanitaryzmu" w stosunku do „skrzywdzonych" Niemców.

Wystarczy obejrzenie wpród, przed zdjęciami poszczególnych ofiar oraz stołu do wymierzania chłosty, tych kart, na których odtworzone są przedmioty. Tak, rzeczy, przedmioty codziennego użytku zagazowanych... Są tu oddzielne stosy butów, bielizny ubrań dziecięcych, włosów kobiecych, szczotek do zębów, grzebieni, okularów i... protez po zamordowanych kalekach.

A zarówno rodzaj jak i ilość tych rzeczy posiadają swoją jasną i wyrazistą wymowę.

E. T.

Związek żyd. artystów-plastyków

z Centralą w Łodzi

(sp.) Faszyzm hitlerowski, podcinając żydostwo Europy, pierwsze miejsce wśród straceńców wyznaczył przedstawicielom nauki, kultury i sztuki żydowskiej. Wytępiono ich bezlitośnie.

Wiadomo już dziś, że w ghetcie warszawskim zginęło ponad 100 artystów plastyków Żydów (rzeźbiarzy, malarzy i grafików) — a to nietylko obywateli polskich, ale też i licznych mistrzów żyjących i tworzących stale w stolicach Europy, poza Warszawą. Wszyscy zginęli śmiercią męczeńską. Wielu słynnych reprezentantów plastyki żydowskiej pochłonęły pozatym ghetta Krakowa, Lwowa, Łodzi i t. d.

Tylko cudem ocalały jednostki, nikła, bardzo nikła garstka świadków tej niebywałej w historii gehenny. Mając śmierć przed oczyma, tworzyli nawet w ghetcie (jak np. art. -mal. Glücksmanowa), uwieczniając z autopsji, niejako szkarłatem krwi własnej, tematykę dotychczas w sztuce nieznaną. Rozumie się, że tego rodzaju twory artystyczne (powstałe i przechowane z narażeniem życia), przedstawiają już dziś wartość muzealną.

Dopiero przed niespełna miesiącem rekreowano w Paryżu Żydowski Związek Artystów-Plastyków i tak samo, po 7-letnim odcięciu od świata twórczego, żydowscy artyści-plastycy w Polsce przystąpili znów do skoordynowania swej pracy w ramach własnego Związku. I tak, dzięki energii art.-mal. Maurycego Bromberga, powstał znów na terenie R. P. „Żydowski Związek Artystów-Plastyków" z siedzibą centralną w Łodzi, w skład którego weszło narazie ok. 20 członków.

Wzruszający był moment, kiedy po 7-miu ciężkich latach rozproszenia, zebrani po raz pierwszy na ziemi polskiej artyści żydowscy powstaniem z miejsc i głębokim, 2-minutowym milczeniem uczcili pamięć wymordowanych Kolegów - Męczenników.

W skład tymczasowego Zarządu Związku weszli: senior prof. Parec Willenberg, Natan Rapaport, Maurycy Bromberg.

Główną wytyczną rekreowanego Związku jest nawiązanie do ściśle narodowo-żydowskich motywów wielkich mistrzów żydowskich na ziemiach Polski, jak: Maurycy Gottlieb, Hirschenberg, Pilichowski, Lilien, Wachtel, Hochman, Markowicz i in.

Realizując tego kierunku wyrzeka się z góry wszelkiej formalnoci, oddając realistycznie niezwykle ciężkie — a epokowe zarazem wzagania się obecne narodu Żydowskiego o lepsze jutro.

Rzeźbiarze (z mistrzem N. Rapaportem na czele), malarze i graficy-Żydzi, przesiąknięci są imperatywem wewnętrznym stworzenia dzieł tego rodzaju, któreby przyszłym pokoleniom zobrazować mogły możliwie wyczerpujące żale i bóle, walkę i nadzieje współczesnego żydostwa.

Jakkolwiek Związek boryka się narazie z wielkimi trudnościami (brak funduszów, własnego lokalu itp.), przystępuje on jednak już w czasie najbliższym do urządzania Wielkiej Wystawy Zbiorowej swych prac, pragnąc znów skontaktować się bezpośrednio ze społeczeństwem, którego zrozumienie i poparcie stanowić ma główny trzon moralny i materialny naszego zastępu twórców-plastyków.

Konferencja Woj. Komitetów Żydowskich

w Warszawie

WARSZAWA (ŻAP). W ciągu dwóch dni, 13 i 14 lipca obradowała w Warszawie — pod kierownictwem posła dr. A. Bermana — nadzwyczajna konferencja Centralnego Komitetu Żydów Polskich z udziałem przedstawicieli wszystkich Wojewódzkich Komitetów.

Konferencja stała pod znakiem pogromu kieleckiego i mordów, dokonywanych na ludności żydowskiej przez faszystowskich terrorystów.

Powzięto szereg uchwał i wysunięto dezyderaty zmierzające do zapewnienia ludności żydowskiej bezpieczeństwa.

Konferencja wysłuchała sprawozdań z terenu o przebiegu akcji w sprawie udziału ludności żydowskiej w głosowaniu ludowym, oraz akcji protestacyjnej Żydów polskich przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie.

W sprawozdaniu sekretarza generalnego CKŻP ob. Żelickiego znalazły swój wyraz osiągnięcia Komitetu w dziedzinie produktywizacji, opieki nad repatriantem ,opieki nad dzieckiem itp.

Konferencja ustaliła wytyczne dalszej pracy w dziedzinie produktywizacji społecznej — oraz w zakresie ułatwienia emigracji Żydom pragnącym wyjechać zagranicę.

Pierwszy po wojnie dźwiękowy film

o życiu Żydów w Polsce

W dniach najbliższych przystąpi Film Polski do realizacji dużego, dokumentalnego filmu dźwiękowego z życia Żydów w Polsce, opartego na podłożu historycznym. Film ilustruje całokształt dziejów żydostwa polskiego od czasów Kazimierza Wielkiego poprzez statut Wiślicki, aż do czasów nam współczesnych, włącznie.

Program poprzedzi kronika filmowa, obrazująca obecne aktualia żydowskie w Polsce.

Tytuł filmu opiewa: „SŁUCHAJ, IZRAELU"!

Autorami wyczerpującego scenariusza są literaci: Bernard Mark, Szymon Spund, Stanisław Gosskind i Mojżesz Grosman.

WYSTAWA O MARTYROLOGII ŻYDÓW POLSKICH W PARYŻU

PARYŻ (ŻAP). W Paryżu otwarta została wystawa obrazów przedstawiających martyrologię Żydów polskich pod okupacją niemiecką. Wystawę odwiedziły dziesiątki tysięcy Francuzów i Żydów.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI OFIAR OBOZU W BELSEN

HELFORD (ŻAP). Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci ofiar obozu śmierci w Belsen.

W uroczystości wziął udział dyrektor UNRRA na Europę gen. Frederik Morgan i Joseph Rosengarten, prezes Centralnego Komitetu uchodźców żydowskich w angielskiej strefie okupacji w Niemczech.

NOWE MAPY

TOPOGRAFICZNE PALESTYNY

Rząd palestyński przygotowuje mapy topograficzne rejonów Gaza i Bersheba w związku z planami zbudowania nowego kanału, któryby miał zastąpić Kanał Suezki na wypadek utraty baz w Egipcie.

Zbiórka na rzecz rannych

z pogromu kieleckiego

W związku z inicjatywą, podjętą przez Związek Akademików-Żydów we Wrocławiu (patrz str. 9-a), rozpoczynamy akcję zbiórkową na rzecz rannych z pogromu kieleckiego.

Ofiary przesyłać należy na adres Redakcji „Opinii".

ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO HISTORYKA ŻYDOWSKIEGO J. KASTEINA

JEROZOLIMA (ŻAP). Zmarł tu znakomity historyk żydowski Józef Kastein w wieku 55 lat. Zmarły pochodzi z Niemiec, wiele lat spędził w Szwajcarii, a w 1934 r. osiadł na stałe w Palestynie.

Józef Kastein opracował historię Żydów i wydał wiele dzieł w języku niemieckim. W Palestynie napisał obszerne rozprawy o ruchu mesjańskim Sabataja Cwi i o Żydach w Niemczech.

Z prac C. K.

W dniach 15 i 23 lipca obradowało plenum C. K. „Ichud" w Polsce. Obrady stały pod znakiem pogromu kieleckiego oraz wydarzeń w Palestynie. Omówiono szczegółowo sytuację w kraju oraz w Palestynie.

Wysłuchano sprawozdań z prac poszczególnych resortów oraz powzięto szereg uchwał.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Samuel Epstein
(Jerozolima)

NASZE DZIEŁO w PALESTYNIE

Gdy piszę te słowa, stacza Żydostwo palestyńskie ciężką walkę o prawa Żydów do powrotu do swej Ojczyzny. Kto nie zna historii naszego dzieła w Palestynie i genezy jego rozwoju, może odnieść wrażenie, że walka ta z władzą mandatową datuje się dopiero od 13 listopada 1945 r., kiedy to min. Bevin ogłosił w angielskiej Izbie Gmin swoją deklarację, zapowiadającą obecną politykę Anglii wobec Palestyny. W istocie rzeczy jednak, wykracza ten konflikt poza granice doraźnej antyżydowskiej polityki rządu angielskiego i szukać należy istoty problemu w narastającym od dawna — dokładniej: od chwili rozpoczęcia realizacji deklaracji Balfoura — konflikcie między podjętym przez Żydów dziełem odbudowy Palestyny, a stanowiskiem rządu angielskiego wobec realizacji tego dzieła.

Objąwszy od Ligi Narodów mandat nad Palestyną, zobowiązała się Anglia dopomóc Żydom w odbudowie tego kraju i w stworzeniu tam Żydowskiej Siedziby Narodowej. Tymczasem Anglia nie tylko, że nie udzielała przez cały okres czasu wojny swojej pomocy, ale wyraźnie utrudniała i stawiała przeszkody na każdym kroku. To wszystko, co zostało stworzone przez nas w Palestynie w ciągu dwudziestu kilku lat — a stworzone zostało dużo — udało się mimo przeszkód i utrudnień ze strony administracji palestyńskiej i rządu brytyjskiego. Cały okres pracy nad tym dziełem był jednym łańcuchem walk i zmagań z rządem mandatowym. „Biała Księga" z roku 1939 była już mocnym ogniwem w tym łańcuchu, tymbardziej, że stała ona w jaskrawej sprzeczności z jasnymi i niedwuznacznymi zobowiązaniami przywódców angielskiej Partii Pracy, tej samej partii, która właśnie jest u władzy.

IMIGRACJA

Już w roku 1923 ukazała się „Biała Księga" Churchilla, która

miała na celu ograniczenie imigracji Żydów do Palestyny przez przyjęcie zasady „pojemności gospodarczej",

t. zn., że imigracja może się odbyć jedynie w ramach możliwości gospodarczych kraju do wchłonięcia nowych imigrantów. A ustalenie tej „pojemności gospodarczej" pozostało oczywiście w rękach tego samego rządu angielskiego.

Premierem angielskim był wówczas również członek Partii Pracy, lord Passfield, który oświadczył, że w Palestynie niema już miejsca dla Żydów.

W roku 1931 orzekła komisja angielska, ze specem Simpsonem na czele, która badała możliwości gospodarcze kraju, że Palestyna może wchłonąć najwyżej 20.000 nowych imigrantów. W owym czasie przebywało w Palestynie 170 tysięcy Żydów i 700 tys. Arabów. Od tego czasu wzrosła ilość Żydów do 600 tysięcy więcej niż 3 i pół razy tyle, a ilość Arabów — do 1.100.000. Żydowska i arabska ludność razem wziąwszy wykazuje wzrost o przeszło 800 tys. Wskazuje to, jak dalece „uczciwie" i „trafnie" osądzali Anglicy możliwość pojemności kraju i w jakich ramach trzeba było imigrację tą prowadzić. Dlatego tylko około 450 tysięcy Żydów przybyło przez ten czas do Palestyny.

Gdyby nie te różne ograniczenia, byłoby tam dzisiaj z pewnością o wiele więcej Żydów i — co najważniejsze mniej by zginęło z rąk morderców hitlerowskich.

Wskazuje to również, że wzrost ludności żydowskiej w Palestynie przeważnie przez imigrację, nie dokonał się na rachunek arabskiej ludności lub z jakimkolwiek uszczerbkiem dla niej. Przeciwnie, wzrastała ona równocześnie z żydowską i to w mierze o wiele większej, niż w innych krajach arabskich, gdzie nie było imigracji żydowskiej, i podwyższyła zarazem swą stopę życiową.

Nie spodziewali się politycy angielscy, że siła dynamiczna, która obudziła się w Narodzie, powracającym do swej ziemi, siła ideału i dążenia do ojczyzny i samodzielnego w niej życia, może być silniejsza od uchwał i postanowień wszelakich komisji i pseudo-speców angielskich.

Królewska Komisja w roku 1937, z lordem Peelem na czele, musiała przyznać, jak bezpodstawną i nielogiczną była ta zasada „pojemności gospodarczej", pisząc w swoim sprawozdaniu, iż

„imigracja nietylko, że nie uszczuplała możliwości „pojemności gospodarczej" kraju, ale nawet rozszerzała ją. Im więcej imigrantów przybywało do kraju, tym więcej pracy stwarzali w miejscowym przemyśle dla zaspakajania ich potrzeb, szczególnie w budownictwie. Więcej pracy oznaczało więcej miejsca dla nowych imigrantów wedle shediulu pracującej imigracji".

Tymczasem trzeba było walczyć o każdego Żyda, który przybył do Palestyny. A

gdy okazało się, że nie pomagają więcej różne klauzule i postanowienia okrężne dla wstrzymania imigracji, a zwłaszcza po tej wojnie i katastrofie, jaka dotknęła Żydostwo europejskie, wypowiedział Bevin całemu syjonizmowi otwartą wojnę która przyjęła formę ostatnich zajść w Palestynie.

ZIEMIA

System ciągłego hamowania i utrudniania nie odnosił się tylko do imigracji samej, ale był on stworzony na każdym odcinku naszej pracy odbudowy w Erec.

Pierwszą po imigracji kwestią w dziele odbudowy Palestyny, była sprawa ziemi. Uważaliśmy bowiem i uważamy, że

niema powrotu do kraju ojczystego bez powrotu do ziemi,

którą zaczeliśmy nabywać, na zasadach czysto komercjalnych a nie „zdobywać". Wielkie obszary ziemi, jakie znajdowały się w rękach rządu, nie zostały postawione do naszej dyspozycji, choć wszystko przemawiałoby za tym, ale wiele z tego oddane Arabom, którzy często tę samą ziemię **sprzedawali Żydom po cenach dość wygórowanych.** Przestarzałe prawo ottomańskie, które utrudniało kupno ziemi, ba! nawet we wielu wypadkach je uniemożliwiało, zostało zachowane, i to nie dla dobra mas arabskich, tylko na korzyść wielkich obszarników i effendich, a w każdym razie — na niekorzyść Żydów.

Obecną strukturę posiadania ziemi wśród Arabów charakteryzuje ostatnio przez rząd przeprowadzone badanie statystyczne w rolnictwie arabskim. Badanie to obejmuje 71.789 gospodarstw rolnych, posiadających 3 i ćwierć miliona dunamów (1 dunam = 1.000 mtr. kw.) t. j. połowę całego obszaru, uprawianego przez Arabów w Palestynie. Okazuje się, że połowa tych gospodarstw posiada zaledwie 16⁰/₀ całej tej ziemi. Natomiast 0.6⁰/₀ ilości właścicieli gospodarstw posiada 1/3 tych obszarów. Drobna garstka feudalnych obszarników posiada 2 razy tyle, co połowa wszystkich właścicieli ziemskich.

Dla rozwiązania tej kwestii agrarnej nie zostało nic poczynione ze strony władzy mandatowej, nawet gdy znajduje się ona w rękach socjalistów. Natomiast przeszkadzano nabywać ziemię Żydom, którzy wprowadzili — zdaje się — najbardziej postępową politykę agrarną w Palestynie. Wystarczy zaznaczyć, że

około połowy całego żydowskiego stanu posiadania ziemi w Palestynie, kupione jest za pieniądze całego Narodu i stanowi własność całego Narodu, (Keren-Kajemet) czyli stylem nowoczesnym: jest znacjonalizowana.

Gdy się na tym odcinku okazało, że praca nasza niweczy wszelkie przeszkody, narodził się wyraźny zakaz kupowania ziemi przez Żydów.

KOLONIZACJA

Dalszym etapem naszego dzieła, jest kolonizacja, osiedlanie Żydów na ziemi. Nie było to takie łatwe. Ludzie, przybyli z Europy, jako studenci, zawodowi inteligenci, oraz synowie kupców i przemysłowców, musieli się przestawić w kierunku odwrotnym, niż na całym świecie. Zamiast wokół istniejącego pędu ze wsi do miasta, próbowaliśmy odwrócić koło powszechnego rozwoju, i to z nie małym powodzeniem. A ziemia i warunki naturalne, nie bardzo do tego zachęcały, ani bagna doliny Jezrael, ani skały gór Judejskich, ani piaski południowej części kraju, ani klimat doliny Jordanu. A

rząd nietylko, że nie patrzał na to przyjaznym wzrokiem, ale starał się pracę tę utrudniać.

Mimo to wszystko osuszyliśmy w okresie naszej pracy kolonizacyjnej 40.000 dunamów ziemi. Zbudowaliśmy 300 osiedli wiejskich, przeważnie na opustoszałej ziemi i zalesiliśmy 200.000 dunamów i wprowadziliśmy gospodarkę intensywną, która zmniejszyła obszar potrzebny do wyżywienia rodziny do 1/5 części tego ,co było ongiś potrzebne. Dzięki nawodnieniu ziemi, wzrosła wartość produkcyjna jednego dunama, równając się 4 — 5 dunamów nienawodnionych. Wszelkie komisje angielskie kwestionowały zawsze plany o nawodnieniu kraju i odmawiały im rację bytu, a wszystko, co zostało w tym kierunku uczynione, zrobiono wbrew woli rządu i mimo utrudnień z jego strony.

PRZEMYSŁ

Gdy zaczęto mówić przeszło 20 lat temu o uprzemysłowieniu kraju, wyśmiali nas Anglicy. Wspomniany

mr. Simpson starał się udowodnić, że każda próba w dziedzinie przemysłu w Palestynie, będzie tylko szaleństwem.

Rozumie się, że wobec takiego stanu rzeczy, nie napotkaliśmy na dogodne warunki dla początkującego przemysłu, który zwykle korzysta w każdym innym kraju z różnych wsparć i ochrony ze strony rządów.

Na samym Środkowym Wschodzie, w Egipcie i w Turcji, wydawały rządy miliony na rozwój przemysłu w ich krajach.

Palestyński przemysł nie tylko, że nie spotkał się z żadnym przychylnym stosunkiem ze strony rządu, ale miał jeszcze do pokonania trudności, jakich nie napotykano w żadnym innym kraju.

Ten sam rząd, który nie spełnił zobowiązań, nałożonych na niego przez mandat i który łamał niejednokrotnie przepisy mandatu, trzymał się kurczowo jednego paragrafu tego mandatu, par. 18. Paragraf ten uniemożliwia jej nakładanie ceł ochronnych i zawarcie umów handlowych z innymi państwami, za wyjątkiem krajów należących uprzednio do imperium ottomańskiego. Palestyna była zatem zawsze zalana towarami po cenach dumpingowych, co uniemożliwiło rozwój własnej produkcji. Przemysł palestyński nie korzystał z żadnych ułatwień przy eksporcie swoich produktów za granicą, a surowce sprowadzamy dla produkcji bez żadnych ulg importowych.

Dziś mamy w Palestynie 2.200 przedsiębiorstw przemysłowych żydowskich, co stanowi 85⁰/₀ całego przemysłu palestyńskiego (nie licząc warsztatów rzemieślniczych). Około 50.000 robotników zatrudnionych jest w tym przemyśle. Przeprowadziliśmy elektryfikację całego kraju i zorganizowaliśmy eksploatację Morza Martwego, jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw chemicznych w imperium brytyjskim.

Robotnik w przemyśle palestyńskim zarabia do dziesięciu razy tyle, co robotnik w przemyśle arabskim i syryjskim.

Podczas wojny stała się Palestyna centrum przemysłowym na cały Środkowy Wschód i głównym — a niekiedy i jedynym dostawcą armii angielskiej na tym odcinku strategicznym.

HANDEL

Rozwój przemysłu nie odbył się również na rachunek importu, jak niektórzy chcieli przewidywać. Import palestyński wzrósł w ciągu tego okresu z 5 milionów funtów do 36 milionów, a eksport — z jednego i pół miliona do 15 milionów funtów. Przyczym nie było żadnej regulacji handlu zagranicznego i żadnej polityki handlowej.

Dziki import, eksport bez poparcia, bez premii i t. p. rozwijały się ną dobro gospodarki kraju tylko dzięki ciężkiej i mozolnej pracy i dzięki doświadczeniu żydowskich imigrantów z Europy.

INNE GAŁĘZIE GOSPODARKI

Stworzono w Palestynie organizację robotniczą, która wzrosła w ciągu 25 lat z 5000 członków do 150.000, a organizacja ta stworzyła różne kolektywy rolnicze, kooperację produkcji i konsumcji, transportu, kredytu i t. d.

Inwestycje Żydów w Palestynie wynoszą do 150 milionów funtów. Kapitał, który nie przybył jak do kraju kolonialnego po zarobki lub odsetki, lecz dla jednego celu — odbudowy kraju.

Szkolnictwo żydowskie rozszerzyło się z 170 do 800 szkół, oraz z 17 tysięcy do 105 tysięcy uczniów. Nie mniej poważny jest rozwój szkolnictwa arabskiego (z 25 tysięcy do 105 tysięcy uczniów); który

został umożliwiony dzięki podatkom żydowskim, wynoszący 85⁰/₀ ogółu podatków ściąganych w Palestynie.

I tu stoimy przed ciekawym zjawiskiem. Podczas gdy z początku argumentowano przeciwko żydowskiej Palestynie, używając momentów gospodarczych, znikł dziś ten argument z tapety politycznych manewrów władzy mandatowej w sprawie Palestyny.

Przez długi okres czasu próbowano nas przekonywać, jakie niewielkie są możliwości gospodarcze tego kraju, a

teraz, gdy rzeczywistość kłuje w oczy, przyjęto nową taktykę — przemilczenia tego całego dzieła stworzonego przez Żydów w Palestynie.

Min Bevin streścił w swojej deklaracji cały rozwój Palestyny w ciągu 25 lat w jednym zdaniu o „ciągłym ścieraniu się dwuch ras". Więcej niczego nie mógł zauważyć w całej 25-letniej historii Palestyny.

O tym „ścieraniu się dwuch ras" mogłaby panu Bevinowi jego własna administracja coś powiedzieć, gdyby się zdobyła na trochę szczerości i uczciwości. Bo kto, jeżeli nie sama administracja, podżegała i prowokowała „ścieranie się", zamykała wspólne kluby żydowskich i arabskich robotników, informowała świat o rozruchach żydowsko-arabskich w Palestynie, których wogóle nie było, popierała a może i organizowała bojkot arabski na towary żydowskie i t. p. Ale pan Bevin nie chce o tym wiedzieć, tak samo jak nagle zapomniał o tym wszystkim, co stworzono w Palestynie w ciągu 25 lat wbrew przeszkodom jego współwładców i tylko siłą ideału, miłością Ojczyzny, cierpieniem i pracą mozolną legalnych i „nielegalnych" imigrantów, którzy

przeistoczyli kraj opustoszały w kwitnące pola, pobudowali wsie i miasta, zelektryfikowali je, stworzyli zorganizowany przemysł i zwiększyli pojemność kraju.

To dzieło, którego p. Bevin nie widzi i nie chce widzieć, daje moc i siłę do walki, która się teraz toczy w Palestynie, walki o przyszłość tego kraju, o przyszłość całego Narodu Żydowskiego we własnej Ojczyźnie, Państwie Żydowskim w Palestynie.

(Referat wygłoszony na konferencji prasowej w Warszawie)

Oazy Negewu

Uprawa roli znajduje się ciągle na rozległych jeszcze obszarach Negewu w stadium prymitywnym. Arabowie uprawiają przeważnie jęczmień. Bardzo często pola leżą ugorem przez rok nawet 2 lata. Arabowie nie używają żadnych nawozów ani nie niszczą chwastów. Beduini w Berszebie prowadzą żywot koczowniczy a głównym źródłem ich dochodu jest chów owiec. Jedynie na wąskim obszerze pasa nadbrzeżnego w Can Junis i Rafie uprawa roli stoi na wyższym poziomie. Można tam ujrzeć drzewa migdałowe, winnice, pszenicę, jęczmień i melony.

Gdzie niegdzie natknąć się można na zielone oazy wśród rozległych nieurodzajnych obszarów Negewu, gdzie rosną drzewa owocowe i różne warzywa. Te oazy znajdują się w miejscowościach, gdzie zbudowano tamy wodne, aby przeszkodzić spływaniu wody z pochyłych obszarów. Te oazy dowodzą, że o ile doprowadzi się wodę do Negewu będzie tu taki urodzaj, jak w północnej części kraju. Już w pierwszym roku działalności żydowskie punkty doświadczalne doszły do poważnych rezultatów. Podczas gdy miejscowi rolnicy otrzymują 12 kg. jęczmienia z dunama ziemi w Gewulot, a 24 w Bejt Eszel, to eksperymenty żydowskiej stacji doświadczalnej dokazały, że można otrzymać 26 kg. z dunama w Geulot i 40 kg. w Bejt Eszel. Podobne wyniki dały doświadczenia z pszenicą. Ludność Negewu składa się ze starych osiedleńców i koczowników. Stałych osiedleńców jest około 15.000, z których jedną trzecią stanowią farmerzy.

Większość mieszkańców, to jednak koczownicy, których liczbę można mniej więcej ustalić na 47 i pół tysiąca. Są to Beduini dzielący się na 6 szczepów.

Negew może rozwinąć się tylko w tym wypadku, jeżeli tu zostanie doprowadzona woda z północnej Palestyny. Według opinii najwybitniejszych ekspertów, zasoby wodne w północnej części są do tego celu wystarczające.

Jeżeli plan tęn zostanie wykonany, Negew będzie mógł otworzyć wrota dla robotników rolnych. Należy zaznaczyć, że prócz 1.850.000 dunamów, które powinno przeznaczyć się pod uprawę rolną będzie konieczne poświęcenie 250.000 dunamów na zalesienie. Przy intensywnej uprawie rolnej i odpowiedniemu zalesieniu Negew będzie mógł przyjąć 413.000 osób.

Bewin w roli... aniołka w niebiesiech

a co stąd wynikło na ziemi...

Z CAŁEJ POLSKI

Wiec protestacyjny w Katowicach

(Korespondencja własna)

Haniebna polityka rządu angielskiego wobec Narodu Żydowskiego wywołała w społeczeństwie żydowskim na terenie województwa falę protestów.

Dnia 2 lipca odbyły się w Katowicach i Sosnowcu masowe zgromadzenia protestacyjne, zwołane przez Komitet Koordynacyjny ugrupowań syjonistycznych.

W piątek, 5 lipca, w dniu protestu proklamowanym przez Centralny Komitet Żydów Polskich, odbyły się we wszystkich miastach wojew. śląsko-dąbrowskiego wielkie zgromadzenia protestacyjne.

W Katowicach odbyło się w sali Domu Kultury zgromadzenie protestacyjne. Przewodniczący Komitetu Żydowskiego Wojewódzkiego w Katowicach **mgr. E. Rostal** oddał hołd ofiarom pogromu kieleckiego. Następnie przemawiali przedstawiciele ugrupowań żydowskich. Imieniem Poalej Syjon C. S. — **Gustman**, Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" — **mgr. Rostal**, Poalej Syjon — lewica — **Markszajd**, PPR — **Cieszyński**, Haszomer—Hacair — **Zając**, Hitachdut — **Korzennik**. Zrzeszenie Religijne — **rabin Gabel**. Zgromadzenie uchwaliło protestacyjną rezolucję.

W piątek odbyły się zgromadzenia protestacyjne w Bytomiu, Sosnowcu, Gliwicach, Chorzowie, Bielsku, Opolu, Zabrzu.

aspiracji narodu żydowskiego do Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Skolei zabrał głos **tow. Epstein**. Mówca w dwugodzinnym przemówieniu zapoznał zebranych ze zmaganiami „Jiszuwu" w obronie zagrożonego żydostwa pod okupacją hitlerowską. Mówca dał przegląd rozwoju gospodarczego Palestyny w ostatnich latach. „Jiszuw" pracuje i walczy, by pomóc pozostałym braciom w diasporze, osiągnąć swój cel i osiedlić się na ziemi swych przodków.

Zebranie zamknął członek CK „Ichudu" w Polsce **mgr. Rostal**, który w ostrych słowach napiętnował perfidną politykę angielską w stosunku do problemu palestyńskiego. Zmagania żydostwa polskiego idą w jednym kierunku, a mianowicie czynnego udziału w odbudowie Erec.

Zjazd wojewódzki W.I.Z.O.

W niedzielę, 7 b. m., odbyło się w Katowicach w lokalu „Ichudu" zjazd Zjednoczenia Kobiet Żydowskich „WIZO" terenu woj. Śląsko-Dąbrowskiego. Na Zjazd przybyły delegatki „Wizo" z Bytomia, Katowic, Gliwic, Chorzowa, Bielska, i Żabna. Przewodnicząca „Wizo" w Katowicach przedstawiła na wstępie dotychczasowe prace „Wizo" na terenie Górnego Śląska. Po wyborze prezydium z **tow. Kleinert** (Chorzów) na czele wygłosiła referat **tow. Margulies** z Warszawy, na temat: Zadania kobiety żydowskiej. W imieniu wojew. Kom. „Ichudu" przywitał Zjazd **mgr. Rostal** imieniem Snifu — **Nornberg**, Komendy Naczelnej **Don Grunszpan**.

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg wniosków w sprawie pracy „Wizo" na naszym terenie.

Tow. Epstein w Gliwicach

W Gliwicach odbyło się w Domu Kultury wielkie zebranie, które zagaił prezes miejscowego „Snifu", **Dr. Morgenstern**, poczym udzielił głosu członkowi Komitetu Wojewódzkiego mgr. Nornbergowi. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji politycznej w Palestynie **tow. Epstein**. Końcowe przemówienie wygłosił czł. CK „Ichudu" **mgr. Rostal**. **SINOR**

Tow. Epstein w Katowicach

Pobyt tow. Epsteina w Katowicach wywołał żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego. Staraniem Snifu „Ichudu" odbyło się masowe zgromadzenie żydostwa Katowickiego pod hasłem „Prawda o Palestynie". Zebranie zagaił członek Komitetu województwa śląsko - dąbrowskiego tow. **mgr. Nornberg**, który w ciepłych słowach przywitał gościa palestyńskiego. Mówca podkreślił ważność obecnej doby historycznej w walce o realizację

Kolonia w Palestynie na imię męczenników

(Koresp. z Częstochowy)

Na zebraniu Żydów naszego miasta, odbytym pod przewodnictwem **adw. Hassenfelda**, zebrani, wysłuchawszy przemówień szeregu działaczy syjonistycznych, wśród powszechnego entuzjazmu przyjęli rezolucję, zgłoszoną przez **tow. Koniecpolera**. z „Ichudu". Rezolucja przewiduje założenie zbiorowym wysiłkiem Żydów częstochowskich i ich rodaków, rozsianych po całym świecie, kolonii w Palestynie na imię Żydów częstochowskich, którzy zginęli męczeńską śmiercią z rąk hitlerowskich oprawców.

W tym celu powołano Komitet Obywatelski, reprezentujący wszyskie warstwy żydostwa, które uznają platformę narodową.

W wezwaniu do ziomkostw częstochowskich w Ameryce i innych krajach podkreśla się wielką tesknotę za utraconymi bliskimi. Dla uwiecznienia pamięci tych, co zginęli, a jednocześnie dla stworzenia zakątka, gdzie uratowani z wielkiej rzezi mogliby wreszcie znaleźć spokój, powinna powstać kolonia w kraju nadziei żydowskich, Erec-Izrael.

K.

Nowy dom dziecka w Krakowie

(Korespondencja własna)

W dniu 14-go lipca b. r. odbyło się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 41 uroczyste otwarcie Domu Dziecka, utworzonego staraniem Komendy Naczelnej młodzieży Ichudowej w Polsce.

Uroczystość tę zagaił słowem wstępnym **tow. dr. Jakub Blech.**

Otwarcia dokonał prezes Woj. Kom. „Ichudu" — członek C. K. **mgr. Leon Salpeter**, który w swym uczuciowym przemówieniu podniósł doniosłe znaczenie problemu modzieży żydowskiej i jej wychowania oraz potrzebę należytego kształtowania duszy i charakteru dziecka żydowskiego. Wskazał na ogromną witalność młodzieży tej, która mimo kataklizmów wojennych i przejścia przez gehennę hitlerowską garnie się obecnie nadal do pracy narodowo-twórczej

Gdy młodzież nasza spełni swe zadani, stanie się ona szczęściem i dumą Narodu Żydowskiego.

Z ramienia „Mizrachi" przywitał bratnią placówkę **tow. Spinner.**

Nader wzruszającym był moment przemówienia i wręczenia podarku przez dwoje dzieci 6-o letnich z ramienia „Mizrachi" dla swoich rówieśników.

Żydowskie społeczeństwo krakowskie winno udzielić poparcia moralnego i materialnego tej nowopowstałej pożytecznej placówce.

* * *

Przy Zjednoczeniu Syjonistów Demokratów „Ichud" w Krakowie utworzona została sekcja Zdemobilizowanych Żołnierzy i Oficerów, której członkami mogą być wszyscy oficerowie i żołnierze Armii Sojuszniczych.

Organizacja ta, budząca bardzo żywe zainteresowanie w kołach byłych oficerów i żołnierzy, spoczywa w sprężystych rękach jej prezesa **Mjra dr. Lesera.**

Nowe zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu „Ichudu" w Krakowie ul. Senacka 10/3, codziennie od godz. 17-ej — 19-ej.

M. D.

W Łodzi powstał „Haowed Hacijoni"

Wraz z otrzymaniem jeszcze jednego lokalu, łódzki „Ichud" rozszerzył ramy swej działalności. Uruchomione zostały kursy jęz. hebrajskiego, które odbywają się codziennie w godzinach wieczornych pod kierownictwem tow. Geifman. Na kursy te uczęszcza młodzież, uczęszczają rzemieślnicy i zdemobilizowani żołnierze i oficerowie. Intensywna praca daje się zauważyć — też u WIZO, która m. in. prowadzi kursy jęz. angielskiego pod kierownictwem wiceprzewodniczącej mgr. Keilowej.

Przy „Ichudzie" powstała nowa sekcja: sekcja rzemieślników, która przybrała nazwę „Haowed-Hacijoni". „Ichud" łódzki powziął inicjatywę organizowania w ten sposób mas rzemieślniczych i robotniczych, które teraz napłynęły ze Związku Radzieckiego. Sekcja ta, w ciągu pierwszych dwuch tygodni swego istnienia, już zwerbowała około 200 członków. Teraz sekcja ta przez swych wysłanników zaczyna organizować „Haowed-Hacijoni" na terenie całego kraju.

* * *

Dnia 13 lipca odbyło się zebranie członków, poświęcone sytuacji w Palestynie i w kraju.

Zebranie zagaił tow. **adw. Strauch.** Tow. **inż. Chajkin** omówił sytuację w ruchu syjonistycznym i w Palestynie a **tow.mgr. Tauchner** podzielił się swymi wrażeniami z pogrzebu ofiar kieleckich i nakreślił tło społeczne i moralne pogromu oraz wnioski, które stąd powinniśmy wyciągnąć.

Wypełniona po brzegi sala nagrodziła mówców gorącymi oklaskami. Obecni na zakończenie odśpiewali Hatykwę.

Wiec protest. w Bydgoszczy

(Od naszego koresp.)

Bydgoszcz liczy dziś około 500 osób ludności żydowskiej. Jedyną organizacją syjonistyczną w mieście jest snif „Ichudu", który jednak nie może się poszczycić aktywnością. Zaniedbany zwłaszcza jest odcinek pracy kulturalno-oświatowej.

Obecnie jednak dostrzega się w tym kierunku dążenie do poprawy. Zorganizowano przy „Ichudzie" stały sekretariat, czynione są też starania o uzyskanie własnego odpowiedniego lokalu.

Dnia 9 lipca odbył się staraniem „Ichudu" w lokalu miejscowego Komitetu Żydowskiego wiec protestacyjny przeciwko aktom gwałtu władzy mandatowej w Palestynie.

Wiec otworzył **tow. Dimentman**, poczym kolejno wygłosili przemówienia **tow. tow. Lenkawicki, inż Pinchasik, Dimentman** i **Bauman.**

Po uchwaleniu rezolucji protestacyjnej, wiec zamknięto odśpiewaniem „Hatykwy".

M. Berman

List do redakcji

Do

redakcji „OPINII" w Łodzi

Prosimy o zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze Waszego pisma i równoczesne przesłanie do Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie:

„Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim we Wrocławiu, solidaryzuje się z postawą żydowskiej młodzieży akademickiej w Palestynie.

Protestujemy przeciwko aktom gwałtu i bezprawia wojsk angielskich i aresztom dokonanym na przywódcach Narodu Żydowskiego w Erec.

Stwierdzamy, że walka akademickiej młodzieży palestyńskiej jest walką ogólnoświatowej akademickiej młodzieży żydowskiej o jej prawo do życia i godność narodową.

Koledzy i Koleżanki!

W swojej walce nie jesteście odosobnieni. Popieramy Wasze dążenia i stwierdzamy, że zwycięstwo demokracji światowej będzie zwycięstwem całego Żydostwa".

Za Zarząd:

Vice-przewodniczący: **Pacanower M.**

Sekretarz: Roster H.

ZJAZD PARTYJNY „ICHUDU" NA DOLNYM ŚLĄSKU

(Korespondencja z Rychbachu)

W Rychbachu odbył się Zjazd Partyjny „Ichudu" na Dolnym Śląsku z udziałem 56 delegatów z 25 snifów.

Konferencję otworzył przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego **tow. Kahane**, który podziękował obecnych, w szczególności tow. S. Epszteina z Palestyny i przedstawicieli C. K. „Ichudu" tow. tow. Kosowera i inż. Rozenmana. Ze sprawozdania tow. Kahanego wynika, że na Dolnym Śląsku działa obecnie 28 snifów, liczących przeszło 5.000 członków. Liczba ta wzrasta z każdym dniem.

Tow. S. Epstein wyczerpująco omówił sytuację w Palestynie i walkę, jaką toczy Jiszuw o prawa naszego narodu.

Tow. Kosower przedstawił stan ruchu „Ichudu" w Polsce, nakreślając linię pracy organizacyjnej na Dolnym Śląsku.

Tow. inż. Rozenman mówił o działalności przedstawicieli „Ichudu" w Komitetach Żydowskich.

Następnie instruktorzy **tow. tow. Grajewski i Langsam** dali przegląd pracy w snifach dolno-śląskich.

Po ożywionej dyskusji powzięto szereg rezolucyj i wybrano nowy Komitet Wojewódzki „Ichudu" na Dolnym Śląsku, w skład którego weszli tow. tow. Kahane, Rozental, Brat, Frydman i Ginter.

Praca „Ichudu" na Dolnym Śląsku ujawnia tendencję rozrostu. Niema dziś na Dolnym Śląsku żadnego ośrodka żydowskiego, gdzieby nie było snifu „Ichudu". Akcja werbunkowa prowadzona jest z wielkim powodzeniem wśród repatriantów żydowskich z Z. S. R. R., spragnionych wiadomości o Palestynie i więzi z syjonizmem.

Praca kulturalno-oświatowa wciąż przybiera na zasięgu. W ramach ostatnio przeprowadzonej akcji odczytowej n. t. „Położenie w syjonizmie i walka Jiszuwu palestyńskiego", tow. tow. **S. Epstein, M. Kosower** i **inż. Rozenman** wygłosili referaty w następujących miastach: Bielawa, Nowa Ruda, Kładzko, Wrocław, Lignica, Świdnica, Wałbrzych, Jelenia Góra, Ziębica i Rychbach.

* * *

Imponujący wieczór odbył się w Rychbachu, staraniem Domu Dziecka przy „Ichudzie" w Bielawie. Na wieczór przybył członek C. K. „Ichudu" w Polsce, inż. Rozenman.

Sala PPS, w której odbył się wieczór, była przepełniona. Po zagajeniu wieczoru imieniem Galilu Dolno-Śląskiego przez **tow. I. Brata**, wygłosił obszerny referat **inż. Rozenman**, podkreślając konieczność wychowywania dziecka żydowskiego w duchu syjonistycznym i wyjątkową wagę zagadnienia „aliji" pozostałych po wielkiej katastrofie narodowej dzieci.

Występy dzieci - wychowanków Domu Dziecka w Bielawie w bogatym repertuarze pieśni hebrajskich, tańca i recytacji — wzbudziły zachwyt i wzruszenie u obecnych, którzy obdarzyli dzieci kwiatami i łakociami.

I. Brat

Kibuc — farma rolna

(Korespondencja z Frydlantu)

W pięknej okolicy Frydlantu, gdzie niedawno znajdował się jeszcze obóz śmierci Żydów, istnieje już od 3 miesięcy farma rolna ruchu chalucowego „Ichud", gdzie młodzież nasza odbywa hachszarę.

Zaniedbana ziemia, pod pracowitą dłonią chaluców, zmieniła się w kwitnące pola, gdzie wschodzi pszenica i żyto i pięknie dojrzewają najrozmaitsze warzywa.

Z żywego inwentarza farma posiada 9 krów, 3 cielęta, parę koni i t. d. Okoliczna ludność polska wyraża się z wielkim uznaniem o wzorowej organizacji farmy i usilnym trudzie chaluców.

Skład osobowy kibucu rolnego jest swoisty. Prawie wszyscy tu, to byli partyzanci, którzy odmówili wejścia do ghetta i uciekli do lasu gdzie się uratowali. M. in. znajduj się tu cała rodzina Cwajblów wraz z patriachalną głową rodziny, sędziwym Szlomo Cwajblem. Staruszek czuje się dobrze wśród młodzieży i pełen jest nadziei, że wraz z nią znajdzie się jeszcze w kraju naszych przodków, w Ereç.

Teraz kibuc pozostaje pod znakiem żniw. Radość zbiorów potęguje świadomość, że jest to tylko etap przygotowawczy do radosnej pracy rolnej tam we własnej Ojczyźnie.

Gefen

Nowy kibuc w Białymstoku

(Od naszego korespondenta)

Na mapie kibuców „Ichud" w Polsce zatknięto jeszcze jedną chorągiewkę. Tym razem nie jest to Zachód Polski, gdzie mapa pełna jest biało-niebieskich chorągiewek, symbolizujących istnienie naszych placówek hachszarowych, ale jest to najbardziej oddalony ośrodek na wschodzie — Białystok, liczący w chwili obecnej ok. 1000 Żydów.

Dziś w tym samym miejscu, gdzie za czasów okupacji niemieckiej istniało ghetto żyd., w miejscu, gdzie toczyła się bohaterska walka obrońców ghetta białostockiego, powstała nowa placówka żydowska. Staraniem Komendy Naczelnej Młodzieży „Ichudu" w Polsce, przy czynnej pomocy miejscowego Snifu został założony nowy kibuc „Ichudu" w Białymstoku.

Kibuc ten istnieje już od 3 tygodni i liczy 20-tu członków. Kibuc nasz zajmuje 8 pokoi i posiada najładniejszy lokal spośród pozostałych kibuców w mieście. Lokal odremontowano częściowo własnymi siłami.

W kibucu przystąpiono do aktywnej pracy kulturalnej. Prowadzone są pogadanki na tematy ideologiczne, z historii syjonizmu i historii Żydów. Prócz tego rozpoczęto kursy jęz. hebrajskiego i angielskiego.

Bierzemy czynny udział w życiu syjonistycznym i społecznym Białegostoku. W tych dniach został propagowany w kibucu — dzień prasy Ichudowej. Udział w akcji rozpowszechniania gazet „Ichud" i „Opinia" wzięli wszyscy członkowie kibucu.

Salomonow

Kolegium Redakcyjne: Sz. Rogoziński, S. Rozenberg, Sz. Spund i M. Tauchner.

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon.-Demokratów „ICHUD" w Polsce. Redaktor: Mgr. M. Tauchner

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13. tel. 189-24, K-to w PKO. VII. 866

Druk. Państw. w Łodzi. Zakł. Nr 1 — 6.800 — 681/46 D. 01508

W ROCZNICĘ ŚMIERCI T. HERZLA i CH. N. BIALIKA

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

Numer dzisiejszy zwiększonej objętości!

przynosi m. in.:

Dr J. Zinemana: Teodor Herzl

Jerem. Frenkla: Ch. N. Bialik

Ppłk. Rab. Dr Kahanego: Kazanie nad mogiłą kielecką

Samuela Epsteina: Nasze dzieło w Palestynie

Rok II Nr 2 (15) Warszawa — Łódź, 25 lipca 1946 Cena zł 10

Maksymilian Tauchner

Po zbrodni nad zbrodniami

Zbrodnia kielecka, niezwykła pod względem rozmiarów i wyrafinowanego okrucieństwa, była wydarzeniem tak bardzo tragicznym, a równocześnie przez skupienie się w nim tylu charakterystycznych cech i objawów tak bardzo symptomatycznym, że zmusza do troskliwej analizy i wyciągnięcia zasadniczych wniosków.

Płytkim i zbyt szablonowym jest do znudzenia już powtarzane twierdzenie, że Kielce były dziełem reakcji. Zgodzilibyśmy się z tym, zbyt ogólnym zdaniem, gdyby każdy, kto je wypowiada, robił równocześnie zastrzeżenie, że „reakcja" to w pierwszym rzędzie pojęcie obyczajowo-moralne, pojęcie myślowo-kulturalne, a nie tylko polityczne. W interpretacji naszej tego pojęcia, reakcjonistą polskim nie musi być tylko członek NSZ., nie musi to być nawet człowiek zwalczający politycznie dzisiejszy rząd polski. Reakcjonistami będą więc w tym sensie ludzie kulturalnie odstali, pojęciowo tkwiący w czasach zamierzchłych, irracjonaliści o antyhistorycznym sposobie myślenia, niezależnie od tego, czy są robotnikami, pracującymi inteligentami, profesorami uniwersytetów, czy kardynałami. Tylko w takiej interpretacji zgodzić się możemy na skrót myślowy „reakcja", gdy mówimy o sprawcach zbrodni kieleckiej.

Podkreślamy to nie dlatego, jakobyśmy rozszerzać chcieli krąg winnych zbrodni, ale dlatego, bo uważamy, że lepiej się sprawie walki z polskim antysemityzmem przysłużymy, nie umiejscawiając go jedynie w kwaterach NSZ.

To jasne, że polscy faszyści są zajadłymi antysemitami, ale i wśród ludzi, których skądinąd uważa się za dobrych obywateli nowej demokratycznej Polski, jakże wielu jest antysemitów. — Wydarzenia kieleckie, a przedtem krakowskie i inne, twierdzenie to udowadniają.

W tym świetle antysemityzm polski rozpatrywać należy jedynie i wyłącznie jako zagadnienie kulturalne. Nie można inaczej oceniać zbrodni kieleckiej, jak tylko jako zwyrodnienie obyczajowe, które zrodzić się mogło na gruncie małej kultury społeczeństwa. Inaczej nie wytłumaczymy sobie w żaden sposób, dlaczego mordowanym w Kielcach ofiarom, deptano jeszcze po twarzach, czyniąc z nich krwawe strzępy, dlaczego rozbito główkę kilkutygodniowemu dziecku, dlaczego rozpruto brzuch ciężarnej kobiecie, dlaczego zrzucano ludzi z piętra na bruk. Jasne, że to już nawet nie ten antysemityzm, który na przestrzeni wieków współżycia polsko-żydowskiego, przybrać zdołał pewną utartą formę.

To potworna nienawiść człowieka do człowieka, nienawiść której siła oszałamia i zmusza do refleksji.

* * *

Jak już wspomnieliśmy, dzisiejszy rodzaj antysemityzmu polskiego przybrał formę najostrzejszej nienawiści. Jest to nowy rodzaj, nieznany dotąd w tym zasięgu i natężeniu, rodzaj który określić należy jako **powojenny polski antysemityzm.**

Przyczyn starego jak diaspora antysemityzmu nie chcemy w tej chwili szerzej analizować. Pisano już na ten temat tomy.

Ale jednego uczą nas dzieje. W społeczeństwie na wyższym poziomie kulturalnym, antysemityzm wyrażał się tu i owdzie jako niechęć do Żydów. Wraz z zanikaniem jednak obiektywnych przyczyn tej niechęci zacierała się sama niechęć. W społeczeństwach na niskim poziomie kulturalnym wyrażał się antysemityzm jako nienawiść, która w swym prymitywie nie wymagała już nawet racjonalnego uzasadnienia. Stawała się ślepa, jak dziki i niekontrolowany instynkt.

Dla takiego antysemityzmu, którego typ widoczny jest w Polsce, mimo straszliwych ciosów, jakie padły na Żydów podczas ostatniej wojny, właśnie na ziemi polskiej, obojętne jest, co Żydzi robią, jakie właściwości mają, jakie jest ich nastawienie ideowe i polityczne, co zamierzają, jak wyglądają, co przeżywają. Obojętne jest, bo się ich nienawidzi. „Nienawiść do Żydów jest jak słońce, które opala zarówno Żydów sprawiedliwych, jak i niesprawiedliwych, porządnych i nieporządnych" powiedziano kiedyś. Ta nienawiść nie wymaga uzasadnienia a już w żadnym wypadku racjonalnego. **Iluzoryczna jest więc wiara, że Żyd mógłby mocą swych osobistych właściwości czy zasług przezwyciężyć tę nienawiść.** Jest nawet zupełnie bezcelowym zwalczać zarzuty antysemickie, z czyichkolwiek, by one ust pochodziły, bo nie na nich opiera się nienawiść. One są tylko pozornym jej wytłumaczeniem. Jeśliby nawet udało się przekonać antysemitę polskiego, że zarzuty jego są bezpodstawne, to stanie się on tylko wobec przymusowej sytuacji wynalezienia innych zarzutów. A znajdzie je napewno. Oczywiście mowa jest tu o cywilizowanych „światłych" antysemitach, którzy uważają za potrzebne uzasadniać swój antysemityzm. Bo większość nie troszczy się nawet o uzasadnienie.

* * *

Nowy powojenny antysemityzm polski jest produktem mieszanym. Powstał ze starej atawistycznej nienawiści do Żydów, oraz specyficznych, „naddatków" okresu hitlerowskiego. Do tych zaliczyć należy: **zupełne oswojenie się z pojęciem zbrodni, oraz zupełne oswojenie się z pojęciem zbrodni nad Żydami.** Nie mogło pozostać bez śladu, zwłaszcza u ludzi młodych masowe, jakże często publiczne i wyrafinowane mordowanie ludzi, a zwłaszcza Żydów przez 6 lat. Nastąpiła gwałtowna deprecjacja życia ludzkiego. Mordowany Żyd to dla wielu, omal że normalne zjawisko, mimo którego przejść można było spokojnie, jedząc słodycze, czy omawiając sprawy handlowe. Walka w ghetcie warszawskim dała wielu Polakom okazję do pierwszorzędnych „kawałów", o żydowskim tchórzostwie, niechęci do wojowania, awersji do karabinów i t. d.

Jeżeli dodamy do tego trochę nieczystego sumienia u wielu ludzi, którzy nie pogardzili doczesnymi dobrami pożydowskimi, to uzyskamy podłoże dzisiejszego powojennego antysemityzmu polskiego.

Oczywiście, że cała ta hitlerowska infekcja nie mogłaby wywołać tego rodzaju następstw u społeczeństw o wysokiej kulturze, wobec najtragiczniejszego losu, jaki zgotował Żydom Hitler. Losu w obliczu którego, zczezнąć powinna była najbardziej zatwardziała niechęć i ustąpić miejsca wielkiemu ludzkiemu współczuciu.

Stało się inaczej. W rok po zdławieniu bestii hitlerowskiej, odżył Hitler w Kielcach. Nie rozpaczajmy, nie oburzajmy się. **Ludzkiej natury nie można tak szybko zmienić, nawet z pomocą najlepszego rządu.** Zjawisko wrogości grup nie da się tak szybko usunąć ze świata przez najlepsze nawet kazanie o moralności. Nie twierdzimy bynajmniej, że ten rodzaj nienawiści zwany antysemityzmem, nie ustanie kiedyś. Spodziewać się należy, że kiedyś, po latach, istota ludzka odpowiadać będzie wyobrażeniom naszym o doskonałej moralności.

Ale jak dotąd, Ormuzd ulega jeszcze Arymanowi.

Przetrzebione, ocalałe z wielkiej rzezi, resztki żydowskie mają prawo jednak wyczekiwać na „Dzień Tryumfu Człowieczeństwa" na świecie w warunkach większego niż dotychczas bezpieczeństwa.

TE WARUNKI, ZABEZPIECZYĆ IM MOŻE TYLKO WŁASNA ZIEMIA, GDZIEBY WIEŚĆ MOGLI NA WZÓR INNYCH NARODÓW ŚWIATA ŻYWOT WOLNY I SAMODZIELNY. SYJONIZM, TO WŁAŚNIE DĄŻENIE DO NATURALNEJ I SAMODZIELNEJ FORMY ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO. TYLKO TA FORMA ROZŁADOWAĆ MOŻE NAJSZYBCIEJ I NAJSKUTECZNIEJ ATMOSFERĘ PRYMITYWNEJ NIENAWIŚCI.

Będziemy narażeni może na ataki, czy nawet nienawiść ze strony sąsiadów naszego przyszłego państwa w Palestynie, ale o ileż bardziej normalna będzie ta niechęć narodu do narodu, od owej jednostronnej przeklętej nienawiści, która pędzi od tysięcy lat dręczony naród po całej kuli ziemskiej.

Czas już najwyższy, by narody nienawidzące nas przekonały się, że umiemy być narodem nie lepszym i nie gorszym od nich, **narodem państwowym.**

Zrozumieli Żydzi tę prawdę. Ich pęd do Palestyny nigdy nie był tak potężny jak dzisiaj. Chcą nadrobić trwonione lata.

Opuszczają Polskę jednak z bolesnym uczuciem, że na ziemi, na której od wieków żyli i której dużo z siebie dali..... znajdują się kontynuatorzy Hitlera.

Bardzo często powtarzali ostatnio mówcy polscy na zgromadzeniach protestacyjnych po pogromie kieleckim, pytanie: „Co sobie o nas zagranica pomyśli"? Jakże chciało by się usłyszeć proste a tak miłe dla naszego ucha: „Co sobie o nas nasi współobywatele Żydzi pomyślą"?

WOLNOŚĆ HANIEBNIE ZDRADZONA!

LONDYN (ŻAP). PODPUŁKOWNIK WOJSK BRYTYJSKICH GERALD ROSIN OGŁOSIŁ, W ZWIĄZKU Z OSTATNIM POSTĘPOWANIEM WŁADZ BRYTYJSKICH W PALESTYNIE, LIST W „MANCHESTER GUARDIAN", W KTÓRYM PISZE:

„W OBLICZU WYPADKÓW W PALESTYNIE OŚWIADCZAM, ŻE ZRZEKAM SIĘ HONOROWEJ RANGI, KTÓRĄ UZYSKAŁEM WE WALCE ZA WOLNOŚĆ, TAK HANIEBNIE ZDRADZONĄ PRZEZ RZĄD LABOUR PARTY W STOSUNKU DO JEDYNIE BEZDOMNEGO NARODU NA ŚWIECIE".

„Powinniśmy im pomóc"

Jak donoszą pisma nowojorskie, Burmistrz New Yorku Wil. O'Dwyer porównał Bevina ze znanym agitatorem antysemickim Joe Mc Wiliamsem

i oświadczył: „Jakim prawem Bevin mówił o tym, co New York myśli o swoich żydowskich mieszkańcach? NEW YORK JEST DUMNY ZE SWOICH ŻYDÓW I MA WSZELKIE PODSTAWY DO TEGO, GDYŻ ONI PRZYCZYNILI SIĘ W WIELKIM STOPNIU DO DOBROBYTU TEGO MIASTA I CAŁEGO KRAJU.

MY WSZYSCY WSPÓŁCZUJEMY ŻYDOM EUROPEJSKIM, KTÓRZY TYLE PRZECIERPIELI I JEŻELI ONI CHCĄ UDAĆ SIĘ DO PALESTYNY, POWINNIŚMY IM POMÓC, ABY TO MOGLI ZROBIĆ JAKNAJSZYBCIEJ".

GODNA, NIEZŁOMNA POSTAWA JISZUWU

Nieposłuszeństwo cywilne wobec mandatariusza

LONDYN (ŻAP). Z Tel-Awiwu donoszą, że ŻYDOWSKIE ORGANIZACJE NARODOWE W PALESTYNIE OGŁOSIŁY NIEPOSŁUSZEŃSTWO CYWILNE WOBEC WŁADZ MANDATOWYCH.

Opublikowany w Jerozolimie komunikat rządowy zapowiada zwolnienie większej części aresztowanych w ostatniej akcji Żydów w najbliższych dniach.

* * *

TEL AWIW (tel. wł.). Ze źródeł brytyjskich informują, iż szef „Hagany" w Palestynie zrezygnował ze swego stanowiska i na jego miejsce powołana została inna osoba.

* * *

LONDYN (ŻAP). Po naradzie gabinetu, w której wziął udział szef brytyjskiego sztabu generalnego Mongomerry i szefowie marynarki i lotnictwa królewskiego — ogłoszono, że rząd brytyjski wyda Białą Księgę o ostatnich wypadkach w Palestynie.

Donoszą, że ze strony angielskiej zasugerowano obradującej w Londynie anglo-amerykańskiej komisji plan utworzenia federacji arabsko-żydowskiej w Palestynie.

* * *

LONDYN (ŻAP). Członkowie międzyministerialnej komisji amerykańskiej odbyli dłuższą konferencję z premierem Attlee. Rokowania między delegacją amerykańską i przedstawicielami rządu brytyjskiego w sprawie realizacji zaleceń komisji anglo-amerykańskiej potrwają prawdopodobnie 3 — 4 tygodnie.

WYBORY DO KONGRESU SYJONISTYCZNEGO W AMERYCE

NOWY JORK (ŻAP). Odbyły się wybory do Kongresu syjonistycznego. Głosowało milion Żydów. Rezultaty wyborów nie są jeszcze znane.

Jeszcze jedna... „Biała Księga"

Donoszą, iż nadzwyczajne posiedzenie komitetu wykonawczego Jewish Agency, zwołane na następny tydzień, odbędzie się nie — jak poprzednio podane było — w Paryżu, lecz w Londynie. Narady odbędą się w obecności prof. Weitzmana i Dawida ben Guriona.

Nadzwyczajna konferencja przedstawicieli gmin żydowskich w Anglii uchwaliła rezolucję, w której żąda natychmiastowego wpuszczenia 100.000 Żydów do Palestyny.

Komentarz oficjalny, który został ogłoszony w Londynie w związku z uchwaloną amerykańską pożyczką dla Anglii, podnosi, iż uzyskanie wymaganej większości dla uchwalenia tej pożyczki ma się do zawdzięczenia między innymi i zmiana stanowiska kół żydowskich w Ameryce wobec sprawy pożyczki dla Anglii.

Przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych w kongresie amerykańskim deputowany Bloom złożył oświadczenie, iż upoważniony jest imieniem przywódcy Żydów amerykańskich Stephena Wise, a zadeklarować, że mimo poważnego konfliktu zaistniałego między Żydami i Anglią w sprawie Palestyny — Żydzi amerykańscy nie oponują przeciwko udzieleniu Anglii pożyczki.

Oświadczenie prezydenta Weitzmana

LONDYN (ŻAP). Prezydent Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej i Jewish Agency prof. Chaim Weitzman przybył samolotem do Londynu. Ma on odbyć konferencję z premierem Attlee. Spodziewany jest także przyjazd Wysokiego Komisarza Palestyny Sir Allaha Cunnighama, który ma wziąć udział w naradach gabinetu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

* * *

JEROZOLIMA (ŻAP). Przed swoim wyjazdem do Palestyny prof. Weitzman przyjął przedstawicieli prasy światowej, akredytowanych w Palestynie ,wobec których oświadczył, co następuje:

„Apeluję do narodu i rządu brytyjskiego, by powstrzymał się od zastosowania represyj. Stwierdzam, że wina za zaistniałą, obecnie ciężką sytuację nie leży po stronie Żydów, lecz po stronie tych, którzy przyczynili się do jej zaognienia. Nie znaczy to, że pochwalam akty gwałtu, wprost przeciwnie.

Znajdujemy się w obliczu wielkiego kryzysu. Społeczeństwo żydowskie w Palestynie, które przez trzy generacje wykazało tyle miłości i poświęcenia, by na nowo użyźnić ten kraj zdewastowany przez innych, znajduje się obecnie w stanie oblężenia.

Nasi najlepsi synowie i córki są uwięzieni.

W Europie niedobitki naszego narodu, dla których Palestyna stanowi jedyną i ostatnią nadzieję, znajdują się za drutem kolczastym, czekając, by sumienie świata się obudziło i odarzyło ich wolnością.

Przez wiele burz, które przeszliśmy, ja i Agencja Żydowska robiliśmy wszystkie wysiłki, by salwować czystość naszego ruchu i świętość naszego ideału. Głos mój miał wagę, wśród społeczeństwa żydowskiego, gdy miałem możność zapewniać je o dobrych intencjach władzy mandatowej wobec nas.

Obecnie tragicznie się zmieniło. Wiem, iż Wielka Brytania, jak to nam poglądowo zademonstrowano, jest potężna. Potrafi ona przez jedną noc zrównać z ziemią nasze osiedla w Palestynie. Lecz nie mogę wierzyć, że zrobi ona użytek z tej swej potęgi. Gdyby jednak doszło do tego, zdecydowani jesteśmy na nowo odbudowac nasze pozycje w Palestynie do granicy naszej siły i możliwości.

Żydzi pomagali Wielkiej Brytanii i aliantom w pierwszej i drugiej wojnie światowej — a teraz Mufti Jerozolimski żyje w pałacu w Kairze, podczas gdy Mosze Shertok, który zmobilizował 25-tysięczną armię, by pomódz Wielkiej Brytanii, znajduje się za drutem kolczastym.

Apeluję do Wielkiej Brytanii i do cywilizowanych narodów świata o sprawiedliwość dla mego umęczonego narodu".

Uczeni żydowscy

w „Royal Society Empire"

Dwuch delegatów Hebrajskiego Uniwersytetu wzięło udział w konferencji naukowej „Royal Society Empire". Konferencję otworzył król angielski. Przedstawicielami są: profesor parazytologii dr. S. Adler i lektor fizyki dr. S. Samburski.

Oburzenie i żałoba

w Erec

LONDYN (tel. wł.). Z Jerozolimy donoszą że przywódcy Agencji Żydowskiej i Żydowskiej Rady Narodowej wydali oświadczenie w sprawie zamachu terrorystycznego. Oświadczenie wyraża oburzenie z powodu przestępstwa, dokonanego przez grupę szaleńców. Oświadczenie zawiera również wyrazy gorącego współczucia dla rodzin ofiar katastrofy.

Organizacje żydowskie ogłosiły oficjalną żałobę w Jerozolimie od godziny 17 do północy z wtorku na środę. Prasa żydowska w języku hebrajskim oraz ukazujący się w języku angielskim „Palestine Post" ostro potępia sprawców zamachu hotelu „Króla Dawida". Palestyński dziennik „Mishmar" apeluje do społeczeństwa żydowskiego, by podjęło energiczną akcję w celu zlikwidowania działalności organizacji terrorystycznej w Palestynie.

Dookoła zamachu bombowego

w Jerozolimie

TEL-AWIW (obsł. wł.) Główny sekretariat rządu palestyńskiego, mieszczący się w jednym ze skrzydeł „King — David" — hotelu w Jerozolimie, został wysadzony w powietrze.

Po podłożeniu materiału wybuchowego, zamachowcy opuścili gmach hotelu, podczas gdy kelnerzy i personel kuchni hotelowej ratowali pośpiesznie swe życie.

W kilka minut po pierwszym silnym wstrząsie, nastąpiła druga eksplozja. Całą fasadę hotelu przesłoniły, zupełnie ciemne kłęby ostrego dymu.

Z wnętrza budynku dochodziły jęki, wołania i bolesne krzyki wzywających pomocy.

Po rozwianiu się dymu, widoczną była na miejscu 5-cio-piętrowego południowego skrzydła hotelu, olbrzymia szczelina.

Podjęto natychmiast uciążliwe prace ratunkowe, a to przy współudziale wojska i straży pożarnej oraz większych kadr robotników.

Akcją ratunkową kierował osobiście generalny inspektor policji w Jerozolimie.

* * *

LONDYN (ŻAP). Z Jerozolimy donoszą: Stwierdzona dotychczas liczba ofiar zamachu bombowego wynosi 49 zabitych, 55 rannych i ponad 50 zaginionych. Lewe skrzydło hotelu „Króla Dawida", w którym mieści się rząd palestyński, zostało kompletnie zniszczone. W liczbie zabitych jest cały szereg wyższych urzędników brytyjskich, między innymi generalny dyrektor poczty w Palestynie Cannady, główny sekretarz (premier) rządu, pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza Palestyny sir John Shaw cudem uniknął śmierci.

Komunikat oficjalny początkowo informował, iż zamachowcom udało się przez unieszkodliwienie warty dostać się do piwnic gmachu. Potem ogłoszono, iż zamachowcy, przebrani za Arabów — mleczarzy, przynieśli w naczyniach blaszanych materiał wybuchowy, który umieścili następnie w piwnicach. Zamachowcom, którzy uchodząc rzucili jeszcze jedną bombę przed hotelem, udało się ujść.

Policja i wojsko przy pomocy oddziałów tankowych zamknęły wszystkie ulice, prowadzące do siedziby rządu. W Jerozolimie zarządzona została godzina policyjna. Po mieście krążą patrolujące oddziały pancerne.

Wiadomości z Jerozolimy wywarły wielkie wrażenie w Londynie. Premier Attlee złoży dzi w tej sprawie oświadczenie w Izbie Gmin.

* * *

TEL-AWIW (obsł. wł.). Cała prasa palestyńska ostro piętnuje zamach bombowy w Jerozolimie, nazywając go „ohydną zbrodnią".

Ocena Bevina w U.S.A.

„Washington-Post" pisze, że „antysemickie wynurzenia Bevina uradowały serce Hitlera".

„New York Times", komentując oświadczenie Bevina, „że on, nie jest w stanie posłać nowych oddziałów wojskowych do Palestyny" pisze, że Palestyna i tak jest już dziś wielkim obozem wojskowym".

„Boston Post" wyraża nadzieję, że „niefortunne uwagi" zostaną wkrótce odwołane.

Dawid Ben-Gurion demaskuje perfidię Anglii

PARYŻ (ŻAP). W swoim wielkim przemówieniu, wygłoszonym w Paryżu na temat brutalnej akcji władz mandatowych w Palestynie, przewodniczący egzekutywy Jewish Agency, Dawid Ben Gurion oświadczył między innymi:

„Palestyna nie jest częścią Imperium Brytyjskiego. Rząd pana Attlee sprawuje władzę w kraju na podstawie powierzonego Anglii mandatu. Powinien on zdać sprawę ze swej działalności opinii całego cywilizowanego świata. W sporze z Wielką Brytanią jesteśmy wprawdzie słabszą, ale nie mniej równouprawnioną stroną. Przed wojną naród angielski liczebnością swoją tylko trzykrotnie przewyższał naród żydowski. Obecnie mamy sześć milionów grobów w Europie i okrwawioną, spogromowaną Palestynę. Ale Imperia bywają nie tylko z siły i oręża. My, stary naród żydowski, stawaliśmy nieraz na zgliszczach, takich imperiów. Istnieją też imperia prawdy i sprawiedliwości. Te bywają nieśmiertelne.

Opowiem prawdę o pogromowej akcji militarnej władz angielskich w Palestynie. Pogrom nie jest nowym zjawiskiem w naszych dziejach. Nie chcę mówić o pogromach carskich i hitlerowskich. Chcę wspomnieć o przedostatnim pogromie w listopadzie 1945 r., kiedy to trzy dni pod rząd mordowano i rabowano Żydów w Trypolitanii pod okiem okupacyjnych panów Attlee i Bevina, pod osłoną „administracji brytyjskiej". Ostatni pogrom angielski w Palestynie był swoistego rodzaju .Nie był to napad rozjuszonej i podżeganej tłuszczy, lecz pogrom zorganizowany przez dobrze zdyscyplinowaną armię wielkiego cywilizowanego mocarstwa, wedle planu opracowanego przez „Middie East Commend" — przedyskutowany i postanowiony przez gabinet angielski t. zw. rządu robotniczego. Nie była to akcja przeciwko terrorystom, lecz skierowana ona została przeciwko prawnie uznanej Agencji Żydowskiej z jednej, i przeciwko społeczeństwu żydowskiemu — szczególnie jego zorganizowanemu ruchowi robotniczemu — z drugiej strony.

Rząd angielski ogląda się za Kwislingami w naszym społeczeństwie w Palestynie. Nie znalazł ich i nie znajdzie. Słowo „pogrom" może nie spodoba się mym przyjaciołom angielskim. Ale jakże inaczej nazwać bestialskie włamanie się do domów, połączone z rabunkiem i kradzieżą? Napady pijanych żołnierzy i znęcanie się, tak, jak to było w Atlit i masowe deportacje do obozów koncentracyjnych?

Mamy swoją „Lidycę" w Palestynie. Nazywa się ona Jagur. Jest to wielki ośrodek robotniczy, który został zniszczony jak Lydica przez umundurowanych chuliganów p. Attlee.

Ten fizyczny pogrom, dokonany w Palestynie, jest bezpośrednią konsekwencją pogromu politycznego, który trwa już 7 lat. Mam na myśli „Białą Księgę". Ta polityka odpowiedzialną jest za śmierć dziesiątek tysięcy Żydów i dzieci żydowskich, którzy zginęli tylko dlatego, że Biała Księga zamknęła przed nimi bramę ratunku, bramę kraju żydowskiego.

Gdy minister Attlee unosi się z powodu rozlewu krwi brytyjskiej,

dlaczego zapomina on o mordach uchodźców okrętu „Miner Heel", o zamordowaniu 8 robotników żydowskich w Giwath Chaim i innych koloniach, dokonanym przez żołnierzy angielskich? Czy jedynie krew brytyjska jest czerwona?

Stwierdzamy, iż pan Attlee informując Izbę Gmin o posiadanych dowodach łączności Agencji Żydowskiej z terroryzmem, nie mówi prawdy. Dlaczego nie przedstawił Izbie tych dowodów w dniu 2 lipca? Akcja brytyjska w Palestynie została uplanowana niby to na podstawie tych dowodów jeszcze w końcu czerwca — więc dlaczego pan premier nie był w stanie przedstawić tych dowodów, wygłaszając swe przemówienie 2 lipca.

Nikt z nas członków Jewish Agency, nie był obecny w gmachu Agencji podczas rewizji. Policja zabrała sporo dokumentów, nie wiemy, jakie zabrano nam materiały, nie wiemy, co władze w nich znalazły, a co „sfabrykują". Wiemy przecież, że w swoim czasie sfabrykowano w Foreign Office list Zinowiewa, celem skompromitowania angielskiej Labour Party. Czy nie sfabrykują obecnie „listu Zinowiewa" przeciwko Agencji Żydowskiej?

Jeżeli pan Attlee żąda, by prawo było zachowane, to niechaj nie daje przykładu, jak się to prawo łamie! Nieprawdą jest, iż pan Attlee ma prawo postąpić w Palestynie tak, jak się to jemu podoba. Pierwszy artykuł mandatu wyraźnie zaznacza, że rząd mandatowy ma się kierować wyłącznie literą mandatu. Pan Attlee i jego towarzysze w rezolucjach przyjętych na zjeździe Labour Party niejednokrotnie stwierdzili, iż Biała Księga jest cynicznym złamaniem mandatu powierzonego Wielkiej Brytanii.

Przemawiam dziś w dniu 4 lipca, w dniu Święta niezależności Stanów Zjednoczonych A. P. Niezależność Ameryki osiągnięta została też w walce z krótkowzrocznym imperializmem króla Georga III i jego doradców. Anglia chciała złamać terrorystów Waszyngtona, Jeffersona i innych przywódców amerykańskiego ruchu oporu. I niezależna Ameryka powstała wbrew woli poprzedników pana Attlee.

Prawo narodu żydowskiego do Palestyny nie jest i nie będzie uzależnione od woli panów Attlee i Bevina.

Wierzymy mocno, że w tej naszej nierównej walce znajdziemy sojuszników, wszystkich ludzi dobrej woli, których nie brak też w Anglii i we własnym stronnictwie pana Attlee".

Sz. Sp.

Okruchy:

Twą opoką, twą ostoją,
twym zapleczem, twoją zbroją
jest twój naród i twój kraj —
Po to żyj i walcz i trwaj!

*

Nic nie zmienia nas
tak jak los i czas.

*

Wagą niewoli
jest waga piekła.
Gdy ci zatem uciekła
świadomość twej niedoli,
pomyśl, jak piekło boli...

*

Ksiądz czy rabin — duszpasterze,
jeśli duszą trwają w wierze.

*

Wiedz, w twej duszy zmierzch i świt,
w tobie najwspanialszy mit
wytrwania!

Dr Jakub Zineman

PAMIĘCI TEODORA HERZLA

W 42 rocznicę Jego zgonu

Czterdzieści dwa lat minęło od dnia, kiedy wielotysięczne masy syjonistów, przyjaciół i towarzyszy, odprowadzały na cmentarz żydowski w Doublingu, we Wiedniu, to, co, było śmiertelne w Teodorze Herzlu. Prawie pół wieku przeszło od dnia tego, 20 Tamuz 1904 roku. Nam ludziom pokolenia po-herzlowskiego, którzy w młodocianej pamięci zachowali jeszcze ów fatalny dzień strasznej wieści o śmierci wodza. trudno dziś uwierzyć, że to już tak dawno. dawno się stało. Herzl — historia, Herzl — legenda. to wszak wyśniony bohater naszej młodości, żywe ucieleśnienie tego wszystkiego, co w odwiecznym narodzie Izraela, pozostało wielkie i szlachetne.

Przyszedł do nas Herzl z otoczenia nam obcego, z zasymilowanego ośrodka mieszczaństwa żydowsko-węgierskiego, z beztroskiej, rozbawionej inteligencji żydowsko-wiedeńskiej. Nie znał Żydów ani żydostwa. Niejasne wspomnienia tradycyjno - religijne domu rodzicielskiego szybko minęły z wiatrem liberalizmu austryjackiego i literacko - artystycznego kosmopolityzmu. Był burszem narodowo-niemieckiego związku akademickiego, a następnie doktorem praw i przyszłym sędzią cesarsko-królewskim. Był dziennikarzem i literatem niemieckim, a następnie wybitnym felietonistą poważnego dziennika i autorem teatralnym cenionym i często granym na scenach stołecznych Był młody, zdrowy, zamożny, przystojny, pełen werwy życiowej. Miłość i szczęście uśmiechały się Mu zewsząd. Przybył do Paryża ze swą młodą małżonką, uradowany i szczęśliwy, imponujący pięknością swej szlachetnej postaci i niezwykłego talentu pisarskiego. Szedł drogą pewną do sławy, bogactwa i szczęścia.

I pogardził tym wszystkim, rzucił bez zastanowienia wszystko to, by stać się prorokiem i męczennikiem swego biednego, nieszczęśliwego narodu. Właśnie tam, w Paryżu, w hucznym ośrodku doczesnej radości i wesołości życiowej, w przededniu bogactwa i sławy pogodnej, ogarnęła Teodora Herzla owa siła fatalna, która wybranego przez Opatrzność człowieka, zmusza do nadludzkiego wyrzeczenia i poświęcenia się, do ofiarnej walki i męczeńskiej śmierci. Sprawa Dreyfussa, owego nieszczesnego Żyda — kapitana artylerji francuskiej, stała się dla Herzla przełomem decydującym o Jego dalszym życiu i losie. Pięknoduch wiedeński, w szlachetnym znaczeniu tego słowa, zamienił się odtąd w starobiblijnego proroka, grzmiącego, na początku 20-tego wieku. Świetny felietonista i krytyk literacki stał się autorem manifestów narodowo-żydowskich. Poszukiwany pisarz teatralny zamienił się w niezmordowanego organizatora i mówcę masowego, polityka i dyplomate, znawcę finansów i spraw gospodarczych. Rozchwytywany dotąd w salonach towarzyskich, dowcipny i uroczy rozmówca, stał się nieznośnym fanatykiem idei dziwacznej i szaleńczej w rozumieniu całej ówczesnej sytej i zadowolonej ze siebie burżuazji izraelickiej. Mógł być sławą, pół-bogiem tego możnego, bogatego, t. zw. szczęśliwego świata cynicznych milionerów, rozpustnych dam i ich usłużnych profesorów i literatów, a wybrał drogę krzyżową cierpień i walki, zmagań i ofiar dla i wśród swego nieszczęśliwego narodu żydowskiego.

Bez reszty dokonało się u Teodora Herzla przeznaczenie Jego losu. Na ołtarzu całopalenia poświęcił dla narodu swego wszystko, co posiadał. Młodość i zdrowie, majątek i szczęście rodzinne, pióro i wszechstronny talent, teraźniejszość i przyszłość. Wszystko, co posiadał, poświęcił gestem królewskim, oddając siebie zupełnie, bez reszty, bezmiłosiernie i bezkompromisowo. Toteż osiem lat działalności Herzla dla żydostwa i syjonizmu, to jedno, nieustanne, nadludzkie wprost ofiarnictwo, nieznające granic poświęcenia i samozaparcia. Energia i siła, któreby wystarczyły innemu przywódcy na dziesiątki lat działalności, zużyły się u Herzla do cna, w ciągu kilku lat zaledwie. Bo wielki wódz syjonizmu oddał sprawie zbawienia i odrodzenia żydostwa całe swe gorące i entuzjastyczne serce. I to szlachetne serce największego, od zburzenia Jerozolimy, proroka i męża stanu żydostwa, nie wytrzymało długo. Wyczerpane gorączkową pracą i spalone ofiarnym entuzjazmem, zamarło szybko, zaledwie w 44 roku życia.

Naród żydowski wydał w ciągu swej 2000-letniej diaspory wielu wielkich i genialnych mężów, polityków uczonych, wodzów i artystów. Sławne są imiona poetów Jechuda Halewi, Heine i Bialik, znakomite są dzieła uczonych jak Spinoza, Markx i Einstein, potężne są czyny mężów stanu jak lord Disraeli, Cromieux i Lassale. I wielu, wielu innych, których niesposób tu wyliczyć. Teodor Herzl nie był tak wielkim pisarzem jak Heine, nie był tak potężnym mówcą jak Lassale, nie był tak genialnym politykiem jak Disraeli, nie by tak wszech stronnym uczonym jak Marx. Bo wszystkie ich talenty połączył w jednej osobie. A był przede wszystkim tym, czym oni wszyscy razem nie byli, był p r o r o k i e m narodu swego. Nie dlatego, iż posiadał głęboką wiedzę judaistyczną. Jeden z wielu przeciwników Herzla, dr. Moritz Guedeman, nadrabin wiedeński, wybitny uczony i historyk żydowski, posiadał postokroć więcej wiedzy judaistycznej. Ale Herzl posiadał w duszy swej i w sercu swym ową cudowną i wyjątkową iskrę Bożą, która z człowieka czyni proroka. Toteż Herzl odrazu, bez długich wywodów, bez mozolnych szperań i statystyk archiwalnych, bez naukowych teorii, bez dogmatów i cytatów, postawił genialną diagnozę kwestii żydowskiej i sposób jej rozwiązania droga PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO.

Proroczym duchem widział Herzl zbliżającą się, nieubłaganą i niemiłosierną katastrofę dziejową swego narodu. Golus palił Mu się pod nogami. Szukał ratunku szybkiego i doskonałego. W lutym 1896 r. wydał „Judenstaat" (Państwo Żydowskie), w którym wywodzi, argumentuje, przekonywuje logiką i sercem. Dał wszechstronny i dokładny plan, jak w ciągu kilku dziesięcioleci spieniężyć własność żydowską w golusie i wraz z narodem przenieść do swej ojczyzny. Nie zadowolił się Judenstaatem, nie ograniczył się do planu i teorii. Rzucił się w wir pracy politycznej, organizatorskiej, dyplomatycznej, redaktorskiej, finansowej, agitacyjnej i t. d. Gorączkuje się i zapala ogniem najszlachetniejszego patosu twórczego, agitacji ludowej i działalności politycznej. Apeluje i przemawia, konferuje i rozjeżdża, pisze i przewodniczy obradom, odwiedza władców świata i agituje nędzarzy, organizuje i daje pieniądze, nawołuje i zaklina. A wszystko to czyni gorączkowo, z niesłychanym temperamentem samoofiarnym i w tempie tak gwałtownym, jakby Go coś niesamowitego goniło. I rzeczywiście, goniła Go nędza materialna i polityczna żydostwa, goniło poniżenie i hańbienie, goniły bezterytorialność i bezpaństwowość narodu naszego, goniło przeczucie intuicyjne o nadchodzącej katastrofie.

Był prorokiem wołającym na puszczy. 2.000-letnia niewola golusowa zdemoralizowała naród nasz. Droga do odrodzenia i wyzwolenia żydostwa była ciężka, mozolna, ofiarna a przede wszystkim powolna. Wymagała dużo czasu i dużo cierpliwości. A Herzl czasu nie miał. Widział na własne oczy straszne życie żydostwa rosyjskiego pod knutem cara, i wołał rozpaczliwie do przywódców Żydów rosyjskich: „Jak wy tak żyć możecie?". Z Rosji Herzl wraca, powtarzając sobie jedyne słowo rosyjskie, które zapamiętał: „Skorej" „Szybciej". Należy spieszyć się. niema czasu. stoimy nad przepaścią — oto myśl, którą żyje i działa Herzl podczas 8 lat swojej niezmordowanej i ofiarnej pracy w syjoniźmie. Herzl wzywa naród żydowski do wielkiego historycznego r e w o l u c y j n e g o przełomu. Ale naród nasz nie dojrzał jeszcze do rewolucyjnego przełomu. szedł natomiast do syjonizmu drogą powolnej i mozolnej e w o l u c j i. Stąd głęboka tragedia Herzla. stąd nasza straszna tragedia narodowa.

Daremne są rozważania nad. tym. co by było, gdyby Herzl nie umarł w kwiecie swego życia tak młodo i tak przedwcześnie, i gdyby żył jeszcze dziesięć czy dwadzieścia lat dłużej. Niewątpliwie, dużo a dużo działo by się u nas inaczej. Swoim świętym, proroczym niepokojem gnałby nas Herzl nieustannie naprzód, szybko i niezmordowanie. na drogę do Państwa Żydowskiego. Nasza ewolucja, przybrałaby pod Jego potężnym i genialnym wpływem. na mocy przełomowej i rewolucyjnej.

Los chciał. niestety. inaczej. Wielki mąż stanu i prorok żydostwa, dla którego syjonizm był. według własnych słów Jego. „świętością i sabatem życia", odszedł od nas 20 Tamuz 1904 roku. pozostawiając osierocony ruch syjoński. który wymagał długo jeszcze Jego genialnej i mocnej reki wodzowskiej. Umierając. szeptał: „pozdrówcie mi Palestynę, oddałem krew moją dla żydostwa". Zastał Herzl w syjoniźmie pustki a pozostawił dziedzictwo olbrzymie.

Nie zawsze naród żydowski potrafi ocenić i usłuchać swoich proroków, tak jak należało. I Teodor Herzl nie znalazł tego uznania i posłuchu, na jakie zasłużył swym duchem proroczym i swą działalnością ofiarną. Dziś, gdy stoimy nad przepaścią. gdzie spoczęły miliony naszych najlepszych i najdroższych braci i sióstr. podnosimy oczy ku Niemu. ku wielkiemu i nieśmiertelnemu Teodorowi Herzlowi. i błagając Go z głębi duszy zbolałej i zrozpaczonej, o przebaczenie, ślubujemy Mu uroczyście i niezłomnie, że odtąd On i tylko On i nikt poza Nim więcej, będzie nam jedynym naszym drogowskazem i nauczycielem. Niechaj genialny duch niepokoju proroczego Teodora Herzla opanuje odtąd serca i mózgi naszego nieszczęśliwego pokolenia żydowskiego, aż zdobędzie krwią swą i ofiarą PAŃSTWO ŻYDOWSKIE, wymarzone i wyśnione przez niezapomnianego naszego wodza narodowego.

SZYMON SPUND

WÓDZ

Gdy przy oplwanym wytrwał Dreyfussie,
a Zola krzyknął w świat swe „J'accuse!",
w Biblii, w Psałterzu, w pożółkłym lamusie
moce wykrzesał i rzucił na spis
pojęć utartych — słowa ogniste:
„EREC IZRAEL"! — zew wiekuisty.

Jak Mojżesz przekuł karłów w olbrzymów,
tak zmienił On prośby w żądanie i w bój — —
Dziś — mimo ghetta, pogromów i dymów.
Żyd każdy czuje: »Kraj Ojców jest m ó j!«
Uczył nas Wódz nasz: — być spiżem, nie woskiem...
Wywalczym — jak kazał — PAŃSTWO ŻYDOWSKIE!

Tow. Samuel Epstein wraca do Erec

Samuel Epstein, członek delegacji Agencji Żydowskiej, po kilkumiesięcznym pobycie w Polsce, wraca do Erec.

Z prawdziwym żalem żegna go Organizacja Syjonistyczna w Polsce, żegnają Go ci wszyscy rozsiani po kraju Żydzi polscy, do których w swych wędrówkach dotarł i przemawiał, których niejednokrotnie pocieszył i wsparł radą, oraz ciepłym i przyjaznym słowem.

Krótkotrwałą, ale mozolną i ofiarną pracą zdobył sobie sympatię żydostwa polskiego.

Towarzysz Epstein dobrze wywiązał się ze swych obowiązków delegata Jiszuwu palestyńskiego.

Z przyjemnością zamieszczamy poniżej list pożegnalny tow. Epsteina, serdecznie Go z swej strony pozdrawiając.

Redakcja



Drodzy Towarzysze! Kochani Siostry i Bracia!

Po trzymiesięcznym pobycie u Was w Polsce opuszczam Was, by powrócić do siebie, do domu, do Erec Izrael. Opuszczam Was ze zbolałym sercem, przesiąkniętym Waszymi cierpieniami, Waszą tragedią, najokrutniejszą jaką Naród Żydowski kiedyś w historii doznał. Zetknąłem się w ciągu tych trzech miesięcy z setkami i tysiącami Waszych siótr i braci, widziałem Was na zgromadzeniach i różnych spotkaniach, na ulicy i w domu, w organizacji i w kibucu i czułem niespokojne tętno Waszych serc, wchłaniałem ciężkie westchnienia Waszych złamanych dusz i widziałem zarazem Waszą głęboką wiarę w naszą wspólną przyszłość!

Dopiero teraz pojąłem należycie straszliwe rozmiary spustoszenia i rozbicia, jakich doznało całe żydostwo polskie i jakich doznał każdy z Was pod okupacją rozwydrzonej bestii hitlerowskiej. Poczułem głęboko ten wielki ból, jaki patrzy każdemu z Was z oczu i jaki wieje w niemiłosierny sposób z wstrząsających ruin ghetta warszawskiego i pozostałości Oświęcimia, Majdanka i Treblinki.

To wszystko, co widziałem i słyszałem tutaj będzie dla mnie najcięższym, ale i najzaszczytniejszym przeżyciem, które wryło się w mą duszę na zawsze i nie będzie mi nigdy dawać spokoju.

Niosę ze sobą do Erec niepokój, wielki niepokój, tymbardziej, że i teraźniejszość Wasza przedstawia się niemniej tragicznie, że i teraz patrzą Wam z oczu strach i lęk, jakich nikt nie rozumie, kto sam na własne oczy Was tutaj nie widział. I teraz jesteście ogarnięci strachem przed własnym cieniem i lękiem przed jutrem. Wy coście przeżyli najstraszniejszą i najokrutniejszą w historii narodów tragedię, Wy rodzice zmasakrowanych dzieci i dzieci zagazowanych rodziców, siostry spalonych braci i bracia pomordowanych sióstr, Wy jesteście teraz w stałym niebezpieczeństwie ze strony morderczych band, które są nieszczęściem dla ich własnego kraju. I to teraz po pokonaniu hitleryzmu i złamaniu jego siły.

Przypadek chciał, że pobyt mój w Polsce rozpoczął się obchodem trzeciej rocznicy powstania w ghecie warszawskim, a zakończył się tragedią kielecką. Jest to dla mnie symbolem Waszego strasznego losu od czasu wojny aż do dnia dzisiejszego, znakiem sytuacji, w jakiej się znajdujecie.

Ale, jak powiedziałem, widziałem u Was również głęboką wiarę w naszą wspólną przyszłość. Widziałem Was również w chwilach podniosłego ducha, gdy wykazaliście chęć i silne dążenie do lepszego wolnego życia, jako Żydzi i ludzie. Widziałem, jak oczy Wasze błyszczały, gdy opowiadano Wam o Erec, o naszej pracy twórczej w Erec i o naszej walce tam o przyszłość naszego Narodu we własnej Ojczyźnie. Czułem wówczas, że kryją się w Was jeszcze siły żywotne, które dojdą do głosu i rozwiną się przy pracy odbudowawczej nad utworzeniem nowego bytu narodowego w samodzielnej i wolnej żydowskiej Palestynie. Widziałem to, szczególnie w kibucach i domach dziecka i pomyślałem sobie, że tylko naród, który wierzy głęboko w tragedii wydobyć z siebie tyle zapasswoją przyszłość, może po takiej łu, entuzjazmu i podniecenia do pracy i walki o tę przyszłość.

Widząc z jednej strony nieskończoną otchłań cierpień i bólu, a z drugiej niewyczerpane źródło wiary i nadziei we własną przyszłość i przyszłość własnego narodu — poczułem, że misja moja zmieniła się. Bo jeśli przyjechałem do Was jako jeden z wysłanników palestyńskich i reprezentant Jiszuwu, to wracam teraz do domu, jako WASZ przedstawiciel i wysłannik Żydostwa polskiego do Erec, by wpajać tam Wasz ból i wasze cierpienia i głosić Waszą wiarę i dążenie do tego, by stanąć razem z nami do pracy nad odbudową Państwa Żydowskiego w naszej starej Ojczyźnie. W tym przekonaniu żegnam Was i ślubuję, że niepokój, jaki niosę w sobie dopóty nie ustanie, dopóki nie spotkamy się w Erec wszyscy razem, jako wolni Żydzi i ludzie przy wspólnej pracy i walce o własne samodzielne i wolne życie.

Szalom! Lehitraot!

Wasz Samuel Epstein

Jerozolima-Warszawa, 18 lipca 1946 r.

Odezwa „Keren Kajemeth"

Do
SYJONISTÓW W POLSCE!

Po tragicznych latach hitlerowskiej okupacji, wznowiliśmy naszą działalność w Polsce. Na gruzach trzy i półmilionowego żydostwa polskiego rozpoczęliśmy znów budować ruch syjonistyczny, skierowując pozostałe rzesze Żydów polskich na drogę wyzwolenia i odbudowy swobodnej, niezależnej Erec-Israel.

Dwa najważniejsze czynniki naszego dzieła odbudowy w Erec-Israel to **alija i ziemia**. Brytyjska władza mandatowa, która bezustannie hamuje ruch emigracyjny Żydów do Erec, nie biorąc nawet pod uwagę tragicznej śmierci sześciu milionów Żydów w Europie, — czyni też wielkie przeszkody zakupowi ziemi przez Żydów. „Biała Księga" obok ograniczeń aliji, zawiera zarządzenie zabraniające Żydom nabywać ziemię. Walka o swobodną aliję i o nabywanie ziemi bez ograniczeń stały się zatem hasłami naszej codziennej walki politycznej.

Wyrazicielem naszej polityki agrarnej w Erec-Israel jest Żydowski Fundusz Narodowy — Keren Kajemet Leisrael. W posiadaniu Ż. F. N. znajduje się obecnie 51% całej żydowskiej ziemi w Erec. Wbrew ustawowym ograniczeniom Ż. F. N. wyzwolił w czasie wojny 340 tysięcy dunamów ziemi.

Żydostwo polskie zawsze odnosiło się z wielką sympatią do sprawiedliwych zasad unarodowienia ziemi w Erec - Izrael i aktywnie współdziałało z Ż. F. N. przy urzeczywistnieniu jego zadań. Pragniemy obecnie wznowić tę tradycję. Ż. F. N. jest funduszem ludowym, jego środki stanowią groszowe ofiary. Dlatego wierzymy, iż aczkolwiek żydostwo polskie znajduje się obecnie w wyjątkowo ciężkiej sytuacji ekonomicznej, masy żydowskie chętnie odezwą się na nasz apel, by stworzyć możliwości dla rozszerzenia kolonizacji żydowskiej w Erec-Israel.

Działacze syjonistyczni, bezwątpienia z radością przyjmą wiadomość o wznowieniu działalności Ż. F. N. w Polsce, co da im możność popularyzacji idei wyzwolenia ziemi na wieczną własność narodu żydowskiego.

Komunikując Wam o wznowieniu działalności Centralnego Biura Żydowskiego Funduszu Narodowego w Polsce, wzywamy wszystkie partie syjonistyczne, organizacje młodzieży, ośrodki produktywizacji, — zorganizować w każdym mieście miejscową komisję Ż. F. N., a również do nawiązania kontaktu z centralą i do wypełnienia wszelkich jej praktycznych wskazówek.

Syjoniści! Dokażmy codzienną ofiarną pracą naszą wierność dziełu odbudowy Erec-Israel Stańcie wszyscy na apel Keren Kajemet Leisrael!

Centralne Komitety:
„Haszomer Hacair"
„Hitachdut"
„Ichud"
„Mizrachi"
„Poalej Syjon" zjedn. z C. S.
„Poalej Syjon" lewica

W KILKU WIERSZACH

Dr. Józef Schwartz, dyrektor Jointu na Europę, odwiedził Południową Afrykę, i zwrócił się z gorącym apelem do tamtejszego żydostwa o udzielenie pomocy Żydom europejskim.

• • •

Profesor nauk matematycznych Uniwersytetu Hebrajskiego, A. W. Fraenkel, wyjechał do Ameryki na zaproszenie uniwersytetów w Harvardy Yale, Princeton i innych. Wygłosi on cykl wykładów na różnych uczelniach amerykańskich.

• • •

Palestyńska orkiestra symfoniczna przyjedzie na gościnne występy do Anglii. Pierwszy koncert odbedzie się w wspaniałym Albert Hall w Londynie.

Otwartymi oczyma

Antysemityzm przez szkła Zeissa...

Trudno w tych czasach mgły i siekącej nawałnicy spojrzeć na rzeczy otwartymi, czystymi oczyma. Trudno również dlatego, że „cywilizacja" reżymów totalnych nauczyła ludzi patrzeć nie „prymitywnym" gołym okiem, ale przez różnobarwne szkła, przez skomplikowany system soczewek i pryzmatów. Ten filtr narzuconej „orientacji" nazwali czarni i brunatni magowie kłamstwa — propagandą.

Jak wiadomo, natura ludzka ma zdolność przystosowywania się do warunków. Jeśli zmusić zdrowe oko do patrzenia przez szkła krótkowidza, wzrok po pewnym czasie nagnie się do „normy" szkieł. Żołądek, który dziesiątki lat przyjmował pożywienie gotowane, traci zdolność trawienia surowizny.

Propaganda postawiła sobie za cel adaptację tej właciwości organizmu do psychiki ludzkiej. Dwanaście lat działalności dra Goebelsa dowiodło, że cel ten został osiągnięty. Naród niemiecki zatracił zdolność patrzenia bez okularów swego ministra propagandy, a mózg niemiecki nie trawi już żadnej strawy, oprócz papki rozżutej przez prasę oficjalną i prześlinionej przez komentatorów radiowych.

Niestety, to „propagandowe" dziedzictwo okupacji niemieckiej zaciążyło niemniej i na polskim życiu duchowym i politycznym. Fantastyka szeptanej lub wykrzykiwanej „propagandy", w bajecznie kolorowych opakowaniach, znajduje chętnych nabywców na rynku krajowym.

Ale może nigdzie nie wyraziło się to tak jaskrawo, jak na odcinku antysemityzmu, na tym odcinku, któremu tak często sądzonym jest być sprawdzianem fizjognomii zjawisk społecznych.

Do 1939 r., mimo silnych tendencji żydożerczych, pieczołowicie podsycanych przez czynniki oficjalne, antysemityzm wojujący zmuszony był jednak do szukania teoretycznego oparcia. W tym celu fabrykowano „doktryny", antysemityzmu politycznego, gospodarczego, kulturalnego, bazujące na spreparowanych „statystykach" i logice „stosowanej". Ten cały wysiłek „naukowy", w połączeniu z pracą aparatu organizacyjnego, dawał w rezultacie „tylko" t. zw. ekscesy.

Dziś w warunkach demograficznych obecnej Polski, po zdziesiątkowaniu żydostwa polskiego, trudnoby naturalnie było znaleźć choćby najbardziej naciągnięte „dane" statystyczne, „uzasadniające" teoretycznie antysemityzm na terenie polskim. Ale po 6 latach pedagogiki okupacyjnej, osiągnięcia hitlerowskiej „propagandy" znakomicie upraszczają sprawę.

Dla „przekonania" wykonawców, aparat planowania nie musi się wysilać aż na „argumenty" naukowe, ekonomiczne i t.p. Wystarczy poprostu pokazać tłumowi przez soczewkę niemieckiej propagandy... mord rytualny, stary, wyświechtany, tylekroć skompromitowany mord rytualny, a w rezultacie można osiągnąć.... pogrom Żydów, prawdziwy, autentyczny pogrom, jak z podręcznika...

Czyż to nie tryumf optyki germańskiej?...

(roz.)

Myśli i zdania Teodora Herzla

„Wierzę, że skończyło się dla mnie życie, a zaczęła się historia".

„Przy pomocy sztandaru prowadzi się ludzi dokąd się chce, nawet do Ziemi Obiecanej".

„Myśl, którą tutaj rozwinę, jest stara. Rozchodzi się o odbudowę Państwa Żydowskiego".

„Cały plan jest w zasadniczej postaci całkiem prosty i takim powinien zostać, o ile się pragnie, aby był zrozumiały dla wszystkich. Niech dadzą nam, na zasadach zupełnej niezależności, terytorium własne. O resztę postaramy się sami".

„Musimy mieć 7-godzinny dzień pracy, by przywiązać naszych ludzi, którzy przecież przyjdą dobrowolnie. Państwo nasze powinno stać się rzeczywistą Ziemią Obiecaną".

„Nie mamy sztandaru. Jest on potrzebny. Proponuję biały sztandar z 7-ioma złotymi gwiazdami. Białe pole oznacza nowe czyste życie, gwiazdy zaś — 7 godzin naszego dnia pracy. Toć pod sztandarem pracy wracają Żydzi do swego kraju."

„Tak to jest Żydzi! Plan mój nie jest ani bajką ani kłamstwem!"

„Żydzi którzy zechcą, będą mieli swoje państwo".

„Od Żydów samych zależy więc, czy książka ta pozostanie narazie powieścią o Państwie".

„Ci, którzy wczoraj jeszcze wyśmiewali nasze marzenia, zostaną jutro zawstydzeni".

„Rozpocznę wielką agitację wśród mas żydowskich i rzeczywiście trudno będzie utrzymać ruch raz rozpoczęty".

„W Bazylei założyłem państwo żydowskie. Gdybym to dziś publicznie oświadczył, to by mnie wyśmiano, jednak ze 5 lat, a najpóźniej za 50 lat wszyscy mi to przyznają".

„Muszę walczyć mieczem z drzewa, a potrzebny mi jest miecz ze stali".

„Straszna to rzecz być skazanym na bezsilność, w chwili, gdy się ma przed sobą wielkie plany".

„Wiedzcie, że nie jestem ani lepszy, ani gorszy od was, ale nigdy nie upadłem na duchu i dlatego ja jestem powołany być waszym wodzem".

„Nie cenię zbyt wysoko słów, na pierwszym planie stoi czyn".

„Jak wielka jest odpowiedzialność tych, którzy mi przeszkadzali w pracy i jak małą jest kara, która ich wzamian za to spotyka".

„Jesteśmy chorążymi sztandaru, który będzie ochroną narodu żydowskiego".

„Syjonizm — to Sabbat mojego życia".

„Pozdrówcie mi Palestynę, oddałem krew swoją dla żydostwa".

Jeremiasz Frenkel

CHAIM NACHMAN BIALIK

W 12 rocznicę śmierci

Jak każdy wielki twórca jest Bialik osobistością wysoce skomplikowaną. Żadna analiza nie potrafi zagadki tej osobistości w zupełności rozwikłać. Poszczególne linie łączą się, krzyżują, kombinują. Każda linia dla siebie jest bezsprzecznie piękna; główne piękno jednak leży dopiero we wzorze, który powstaje z połączenia, skrzyżowania, skombinowania wszystkich linij. Wzoru tego żadna analiza odtworzyć nie może. Najlepsze przekłady Bialika stoją na poziomie dobrych fotografij z arcydzieł sztuki malarskiej. Gdyby ktoś posiadał ten talent i zadał sobie ten trud, by poezje Bialika przełożyć na język europejski wedle metody, jakiej użyli Marcin Buber i Franciszek Rozenzweig przy przełożeniu Pisma Świętego, mogłaby może publiczność nieczytająca po hebrajsku otrzymać jako — takie pojęcie o Bialiku. Od tego jednak jesteśmy dalecy. Bialik jest dotąd niepodzielną własnością tych, którzy go czytają w oryginale. Ze wszystkich, którzy o nim pisali, nie udało się jeszcze nikomu ująć jego osobistość we wzór, dający o niej pełne pojęcie. Mendele — niemniej trudny do ujęcia niż Bialik — był szczęśliwszy: znalazł się jeden krytyk, który na kilku stronach potrafił dać pełny obraz jego istoty; uczynił to Bialik.

Naogół zajmowano się dotąd prawie tylko linią społeczno-narodową twórczosci Bialika.

Inaczej zupełnie przedstawi się nam Bialik, gdy go ująć chcemy z punktu widzenia czysto intymnego, jako jedyną w swoim rodzaju duszę, która szuka i często znajduje wyraz dla swych subtelnych i najsubtelniejszych cierpień, przeżyć, radości i marzeń. I tu jednak sprawa komplikuje się przez to, że dusza poety jest nierozerwalnie związana z podłożem i bez niego nie można je odczuć. Wchodzi tu przede wszystkim w grę przyroda, z którą Bialik stoi w ściśle osobistym kontakcie. Podobnie jak Biblia (psalmy), hebrajska poezja średniowieczna, literatura haskaliczna, Bialik nigdy ad hoc nie opisuje przyrody. Jego najpiękniejsze opisy przyrody pisane są mimochodem; przy całym czysto - hebrajskim, antropomorficznem i antropopatycznem ujęciu zjawiska natury — przyroda jest dla Bialika tylko tłem, na którem rozwija się wewnętrzne życie człowieka: jego nastroje, walki, cierpienie, ukojenie.

Niemniej ważne jest podłoże narodowo-ludowe. Bialik całą swą istotą tkwi w glebie, z której wyrósł. Przeżycia narodu żydowskiego (nawet w zmierzchłej przeszłości) tak ściśle łączą się z przeżyciami poety, że nieraz trudno ustalić granicę między duszą narodu a indywidualną duszą poety. Krytyka dotąd nie ustaliła, czy „Zwój ognisty“ jest poematem indywidualnym, czy narodowym, czy jednem i drugiem równocześnie.

Ogromną rolę w poezji osobistej Bialika odgrywa także moment familijny. Ojciec, matka i dziadek poety przeszli dzięki utworom Bialika do panteonu nieśmiertelnych typów żydowskich, w literaturze uwiecznionych. Przyszły biograf Bialika znajdzie w jego utworach mnóstwo materiału autobiograficznego — zwłaszcza odnośnie do lat dziecinnych poety, do których zresztą Bialik chętnie przy każdej sposobności nawiązuje.

Punkt kulminacyjny indywidualnej poezji Bialika stanowi „Zwój ognisty“. Jakkolwiek interpretować będziemy ten symboliczny poemat nie będziemy mogli zaprzeczyć, że Bialik daje w nim — i to nietylko w ostatnim rozdziale — swój wewnętrzny autoportret.

Został tedy w pamięci poety — równie jak w pamięci jego narodu — obraz potężnej Swiątyni, która legła w gruzach. Ocalał z niej tylko mały „kosmyk“ z grzywy „lwa Bożego“ — wielkiego ognia niebieskiego, który płonął niegdyś na ołtarzu Świątyni. Tę ostatnią iskierkę ognia Bożego mając na widoku, wędruje poeta przez życie i stacza we własnej duszy potężny bój między żądzą piękna a dążeniem do ideału. Wychowany przez ascetycznego pustelnika (dziadek poety?) poświęca wszystkie swe żądze Niebu; lecz Niebo nielitościwie go oszukuje („Gwiazdy oszukały mnie“) przyjmuje jego ofiarę i niczego wzamian za to mu nie daje. „Ona“ zaś, gwiazda jego życia, spogląda ku niemu ze „strumienia zatracenia“. We walce między trzema ogniami — ogniem Boga, ogniem szatana i silniejszym od obu ogniem miłości— hartuje się dusza poety; lecz nie opuszcza go smętek, który wyciska niezmazane piętno na całym jego życiu.

* * *

W związku z przebogatą treścią poetyckich utworów Bialika, której dotąd jeszcze żaden krytyk w ścisłe ramy nie ujął, stoi arcymisterna forma tych utworów. Jeżeli pod względem treści mistrzami Bialika są — prócz najstarszych i starszych autorów — Gordon i Achad-Haam, drogę do formy pokazał mu — znowu prócz klasycznych źródeł — Mendele. Mendele był wobec uczniów swych niemal tak samo surowy, jak wobec siebie samego. Pierwszy uśmiech zadowolenia z artystycznego rozwoju Bialika ukazał się na twarzy „dziadka“ dopiero wtedy, gdy artyzm Bialika doszedł do najwyższego szczytu. Było to w r. 1905, który to rok oznacza w poezji Bialika pod każdym względem punkt kulminacyjny. W tym czasie obok „Pieśni o pogromie“ i „Zwoju ognistego“ powstał „Staw“, największe pod względem artystycznym arcydzieło Bialika.

Dziwimy się nieraz, że język Bialika jest tak mało podatny do przekładów. A przecież to takie jasne. Każdy wyraz, którego Bialik używa, ciągnie za sobą długi szereg asocjacyj, prowadzących daleko w przeszłość narodu. Tu są słowa z Biblii, od trzydziestu wieków po raz drugi występujące w całym blasku swej świeżości. Gdzieindziej błyszczą prawnicze terminy techniczne z Talmudu, przyodzianie w szatę romantyki poetyckiej. Zwroty ze starych modlitw, do których przyrósł ekstatyczny krzyk rozmodlonych tłumów, od dwóch tysięcy lat im towarzyszący, przemawiają do nas z niezrównaną mocą. Wszystko to razem daje język poetycki, który ma tylko jeden jedyny odpowiednik w naszej literaturze: prozaiczny język Mendele'go.

Wielcy mistrzowie haskali — przedewszystkim Gordom — „żonglowali“ zwrotami biblijnemi, jak pseudoklasycy zwrotami z Wergiljusza lub Horacego. Bialik w początkach swej twórczości niezgorsza tę żonglerską sztukę sobie przyswoił; pokutuje ona w jego utworach dość długo. Nigdy jednak tą sztuką się nie zadowolił, choć ona wprawiała czytelników w ekstazę. Szukał dróg do prawdziwego artyzmu i — znalazł je. Wżył się w ducha wszystkich epok przeszłości i usiłował tworzyć „na wyobrażenie, wedle podobieństwa“. Aż udało mu się z różnych składników przeszłości stworzyć ten stop, który dziś służy nam za idealny wzór „nowoczesnego“ hebrajskiego języka poetyckiego.

Jędrność, zwartość, ścisłość — przytym jasność, prostota, przejrzystość — gdzie potrzeba: dowcip, sarkazm, pointa — to znów miękkość, liryzm: to już styl Bialika samego. Styl ten odpowiada w zupełności istocie poety, który jest fizycznie i duchowo zdrowym dzieckiem ludu, człowiekiem o wysokiej kulturze i niezwykłym „esprit“, równocześnie jednak (może zestawienie jest dziwne) subtelnym lirykiem.

Dodajmy, że u Bialika wszystko się „zazębia“ jedno w drugie: język, styl, nastrój, rytm, rym, treść, tendencja. Nieszczęśliwy tłumacz jego utworów musiałby każdy wyraz dostosować do wszystkich tych wymogów; to się rzadko komu udaje. Bądźmy tedy wyrozumiali dla tych, którzy próbowali tłumaczyć Bialika na języki obce.

„Pieśni ludowe“ Bialika posiadają wszystkie zalety, jakich od tego rodzaju utworów wymagamy. Obok barwności języka, poprawności rytmów i rymów, głębi odczucia i wczucia się w duszę ludu (bez rozmyślnego omijania jej przywar i słabostek) — idealna prostota, rozbrajająca naiwność, zacieśnienie widnokręgu, umiejętne dozowanie humoru i smętku. Istniejące przekłady żydowskie (zwłaszcza Abrahama Rajzena) są udane, choć nie dorównują oryginałom.

* * *

Wypełniliśmy już prawie w zupełności ramy, dla tej pracy zakreślone, a nie wyszliśmy jeszcze o krok poza poetycką działalność Bialika, która stanowi tylko część jego ogólnej działalności. Ulegliśmy losowi wszystkich, którzy próbowali pisać o Bialiku; nikt z nich nie dochodzi do głębokiego omówienia prozy Bialika, która stanowi bogaty rozdział dla siebie.

Nowele i szkice, wypełniające pierwszą połowę II-go tomu zbiorowego wydania pism Bialika, oraz ogłoszone po czasopismach („Hatkufa“, „Moznajim“) i we formie odrębnych publikacyj opowieści ludowe, nawpół-poetyckie opracowania starych legend i archaizujące makamy — to najpiękniejszy dorobek prozy hebrajskiej w ostatnich dziesięcioleciach. W utworach tych zrealizował Bialik swój talent epicki, który mało wykazał w swych poezjach, mających prawie wyłącznie charakter liryczny. Pod względem języka nie mógł Bialik (a zapewne i nie chciał) wyzwolić się od potężnego wpływu „dziadka“; treść utworów takiego wpływu — ani żadnego innego — nie wykazuje.

* * *

Nie można zamknąć studium o Bialiku bez uwzględnienia jego pracy naukowej. Może być, że przy ocenie całokształtu osobistości poety praca ta przedstawia się jako „produkt uboczny“, czym ona z pochodzenia jest istotnie.Bialik nie miał nigdy aspiracyj profesorskich; był raczej „wiecznym uczniem“, który chciwie zbierał i zużytkował skarby przeszłości dla zrealizowania i aktywizacji swej własnej, bardzo wyrazistej osobistości. Mimo całej oryginalności Bialika, która nie ma u nas przykładu, można u niego z łatwością odkrywać wpływy wszystkich epok rozwoju ducha żydowskiego, począwszy od Biblii, a skończywszy na haskali (Halphen-Halevy, Gordon, Mendele) i najnowszej literaturze (Achad-Haam, Czernichowski). Bialik pożyczał od wszystkich i płacił lichwiarskie procenty; nieznaczne zapożyczone motywy przeradzają się u niego w stokroć bardziej wartościowe arcydzieła, które otaczają jego poprzedników aureolą, o jakiej może oni sami nie marzyli.

Zatapiając się w morze przeszłości odkrywał Bialik nieraz perły ,których uzbrojone szkiełkiem oko zawodowych nurków nie odkryło i odkryć nie mogło; ciężki aparat tamował wolne ruchy tych nurków, oczy za grubymi szkłami nie orientowały się tak dokładnie w ciemnościach głębin. Bialik niejako dla zabawy zanurzał się w przeszłość; intuicja wskazywała mu nieomylnie miejsca, gdzie skarby można zbierać garściami. Nie mógł sobie odmówić przyjemności wydobywania takich skarbów, zwłaszcza, że jasnem było, iż dla innych one są niedostępne.

Czyż to może być przypadkiem, że „Sefer haagada“ (zbiór i opracowanie legend talmudycznych), drogie 6-tomowe dzieło, osiągnęło blisko 100-tysięczny nakład, która to cyfra w naszych warunkach wygląda na absolutne nieprawdopodobieństwo? Niekażdy czytelnik hebrajski umiałby walory tego dzieła określić, ale każdy je intuicyjnie wyczuwa. Któż podobnie jak Bialik umiałby ze starych foliantów, rozbieżnych wariantów, zachwaszczonych wersyj, dwóch języków w kilku dialektach (biblijno-hebrajski język Miszny i Agady — palestyńsko-aramejski i babilońsko-aramejski dialekt) stworzyć jednolite pod względem języka, stylu, treści i monumentalne dzieło? Nieskończone rzesze uczonych zdołały w tych stosach gruzu tarzać się „rekognoskować“, analizować, wykrywać tysiąc pięknych szczegółów. Do rekonstrukcji arcydzieła powołany był tylko poeta.

Bialikowi zawdzięczamy monumentalne wydanie poezyj Gabirola i części utworów Mojżesza-ibn-Ezry. Równocześnie nie zawahał się Bialik przystąpić do stworzenia nowego komentarza do Miszny.

Inną grupę stanowią podręczniki Bialika dla młodzieży: zbiory opowiadań biblijnych, wyciągi z proroków i hagiografów, podręcznik do literatury średniowiecznej. Poeta i uczony staje także na usługi współczesnej szkoły żydowskiej, która kształci nową generację.

Jednym słowem: służył narodowi „ze wszystkiego serca, ze wszystkiej duszy i ze wszystkiej siły“. A że posiadał wielkie serce, kochającą duszę i tytaniczną siłę — usługi jego były dla narodu cenne, a wdzięczność narodu — wielka.

Ch. N. Bialik

RZEŹ

(Przekład Horacego Safrina)

Niebiosa, módlcie się za mnie!
Jeśli jest Bóg w gwiaździstych waszych dalach,
a jam go nie znalazł —
módlcie się za mnie!
Serce umarło, modła na wargach mych kona,
znikąd nadziei — opadło me ramię —
jak długo jeszcze, Adonaj?!...

Hej, kacie — oto szyja — naści, chwyć!
Dźgnij jako psa mnie — topór lśni w twym ręku —
i cały świat mi udręką —
a my nie znaczym nic...
Zmiażdż ciemię, przelej posokę mą ciepłą!
Do twej koszuli piętno krwi przylepło,
krwi niewiniątek i starców najkrwawsze —
już tam zostanie na zawsze, na zawsze...

A jeśli sprawiedliwość jest, niech sie ukaże!
Lecz kiedy śmierć mnie z żyjących wymaże
i sprawiedliwość na on czas zaświta —
niech się zachwieje Jego tron w błękitach!
Niech zgasną nieba, przycichną zefiry,
niechaj się łupem krwi zadławią zbiry —
i ciemność wieczna zalegnie dokoła...

Przeklęty zasie, kto o pomstę woła!
Za krew niewinną, co z dziecka pociekła,
jeszcze sam szatan nie wynalazł piekła — —
Niech się posoka sączy nieprzerwanie,
w przepastnych głębiach znaczy swoje ślady —
niech wnijdzie w ciemność, przeniknie otchłanie
i zeżre ziemi zmurszałe posady!

UROCZYSTY PROTEST

Przewodniczący Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, Główny Rabin W. P. Pp-k. Dr. Dawid Kahane ogłosił następujący UROCZYSTY PROTEST przeciwko zarządzeniom Wielkiej Brytanii na terenie Ziemi Świętej.

„I ptak znalazł domek,
a jaskółka gniazdo dla siebie"..
(Psalm LXXXIV).

Minie niezadługo 2000 lat od chwili, jak Stary Izrael stanął nad swoją płonącą świątynią i nad zgliszczami swojej świętości, aby pójść na długą tułaczkę w świat. Krwawy terror Rzymianina zmusił naszych Ojców do opuszczenia swego kraju, jednak nie zmusił i nie zmusi ich nigdy do tego, aby na chwilę nawet przestali myśleć, marzyć i dążyć do ponownego wywalczenia go.

...„I do Jerozolimy miasta Twego, w swojej litości powrócisz...". To jest nietylko marzenie, ale

KONIECZNOŚĆ DZIEJOWA NASZEGO NARODU I SPRAWA SPRAWIEDLIWOSCI CAŁEGO ŚWIATA.

Wcześniej świat nie będzie mógł zaznać spokoju, dopóki narody nie powrócą na swoje ziemie i nie będą miały możliwości budowania własnych państw w swoich historycznych granicach.

Z całym zapałem naród żydowski, żadny własnego „kąta" na świecie, przystąpił do odbudowy swego domu pewny, że słuszna jego sprawa znajdzie poparcie u wszystkich uczciwych ludzi. Wkrótce jednak okazało się, że Wielka Brytania nie ma na względzie budowy Żydowskiej Siedziby Narodowej, ale tylko obronę swoich własnych ciasnych interesów.

Naród angielski, który nazywa siebie narodem Biblji, wie dobrze, kto jest twórcą tego wiekopomnego dzieła i że w dziele tym niejednokrotnie zawarte są przyrzeczenia, dane nam od Boga.

...„Potomstwu Twemu oddam te ziemię..." (Genesis XV. 18.)

TAK WIĘC, POSTĘPOWANIE, SPRZECZNE Z ZASADAMI WYZNAWANEJ WIARY JEST BEZBOŻNE I NIE GODNE WIELKIEGO NARODU ANGIELSKIEGO.

Nie można siebie nazywać Narodem Biblji, w czasie kiedy naród twórca tej samej biblji, jest nękany i gnany.

W obliczu rozgrywających się wypadków na terenie Ziemi Świętej, Naczelny Rabin Palestyny, ta największa nasza osobistość duchowna, oświadczył:

„— Nasze serca drżą, ponieważ czujemy, że czynione są wysiłki unicestwienia żywionej przez nas 2 tysiące lat nadziei odbudowy Syjonizmu..."

Tak serca nasze drżą, bo dawno wiedzieliśmy już o tym i coraz bardziej umacniamy się w przekonaniu, że

naród angielski czyni z Palestyny narzędzie swojej polityki, a Palestyna jest dla nas zbyt droga, jest ona jak już zaznaczylimy, naszą koniecznością życiową i nie możemy — i nie pozwolimy na to, aby ktokolwiek targował naszym powietrzem, naszą ziemią — naszą przyszłością.

W obydwóch ostatnich, wojnach wysyłaliśmy naszych synów na pola bitew, gdyż nie chcieliśmy łaski narodów, ale

sami chcieliśmy zabezpieczyć sobie własną przyszłość.

Tragedia nasza w ostatniej wojnie, udział blisko miliona Żydów w armiach alianckich, bohaterska walka Samodzielnej Brygady Żydowskiej, w końcu niewinie przelana nasza krew po wojnie w imię niczym nieuzasadnionej nienawiści rasowej,

UPRAWNIA NAS DO ŻĄDANIA ZWROTU I TO JAKNAJRYCHLEJSZEGO OJCZYZNY NASZEJ.

Wielka Brytania jednak, zamiast nam pomóc konkretnie, wysyła ciagle komisje, odkładające w nieskończoność realizację naszych najżywotniejszych postulatów.

My naród stary, My naród książki, my, którzyśmy od setek lat miecza nad nikim nie podnieśli,—zostaliśmy oszukani.

Młodzież nasza, ta młodzież, która tyle przecierpiała i której jedynym pragnieniem jest wolny i normalny rozwój narodowy na własnej ziemi, ona widziała się zmusoną chwycić za broń i wystąpić czynnie. Robiła to i robi w najlepszej intencji, mając na uwadze tylko dobro narodu.

Narodzie Anglji! Czyż nie czas, aby w końcu zaprzestać używania Ziemi Świętej jako instrumentu politycznego, czyż nie pora, aby przywrócić Izraelowi jego starą posiadłość?...

My Żydzi polscy, którym znowu zadaną została ciężka rana, stojąc nad świeżą mogiłą naszych braci w Kielcach, uroczyście protestujemy wobec całego świata i wzywamy Ciebie, Narodzie Anglii, Rzadzie Anglii, Sternicy nawy państwowej Wielkiej Brytanii, USKUTECZNIAJCIE CZYMPRĘDZEJ WAMI NAM DANE PRZYRZECZENIA.

W obliczu całego kulturalnego świata my, Żydzi polscy, wzywamy Was oddajcie młodość resztkom naszych dzieci! ODDAJCIE NAM NASZ DOM! Nie chcemy więcej być instrumentem w niczyim ręku! Chcemy być sami budowniczymi naszej Ojczyzny!!!...

Oświadczenie Agencji Żydowskiej

Aresztowanie członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej przez Rząd Palestyński oraz usiłowanie rozbrojenia żydostwa palestyńskiego drogą przemocy, jest niezaprzeczalnym aktem agresji, skierowanym przeciw c a ł e m u n a r o d o w i ż y d o w s k i e m u.

Przedstawienie tej akcji, jako skierowanej wyłącznie przeciwko nieznacznej grupie żydostwa palestyńskiego, oraz twierdzenie jakoby Agencja Żydowska wmieszaną była w akty terroru, jest z u p e ł n i e n i e z g o d n e z p r a w d ą. Żydostwo palestyńskie nie może zrezygnować z elementarnego prawa samoobrony i nie może złożyć swego losu w ręce takiej administracji, która — według uznania brytyjskiej komisji królewskiej

„zawiodła w wypełnieniu podstawowego obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa publicznego".

Ostatnia prowokacyjna akcja Rządu Palestyńskiego

jest punktem kulminacyjnym polityki gwałcenia zobowiązań przyjętych przez W. Brytanię na mocy mandatu Ligi Narodów, jest próbą odwrócenia uwagi światowej opinii publicznej od polityki zamknięcia wrót Palestyny dla resztek ocalałych ofiar hitleryzmu i ma na celu zniweczenie osiągnięć i aspiracji narodu żydowskiego w Palestynie.

Prowokacja ta mogła nastąpić jedynie w celu uspokojenia muftiego, któremu raz jeszcze umożliwiono ucieczkę z więzienia za poradą jego arabskich i brytyjskich przyjaciół na Bliskim Wschodzie.

NARÓD ŻYDOWSKI I JEGO PRZYWÓDCY NIE DADZĄ SIĘ ZASTRASZYĆ I BĘDĄ NADAL PROWADZILI WALKĘ O PRAWA ŻYDÓW DO POWROTU DO SWOJEJ HISTORYCZNEJ OJCZYZNY I DO ODBUDOWY SWEGO BYTU NARODOWEGO W WOLNYM I NIEPODLEGŁYM PAŃSTWIE ŻYDOWSKIM W PALESTYNIE.

Szymon Rogoziński

Drażliwa kwestia

„Własność zrabowana przez Niemców poszczególnym obywatelom: chłopom, kupcom, rzemieślnikom, drobnym i średnim przemysłowcom, instytucjom i kościołowi będzie zwrócona prawowitym właścicielom. Żydom po bestialsku tępionym przez okupanta zapewniona zostanie odbudowa ich egzystencji oraz prawne i faktyczne równouprawnienie".

Cytowane wyżej słowa pochodzą z Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszonego dnia 15 sierpnia 1944 r. razem z pierwszym numerem Dziennika Ustaw Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeba objektywnie stwierdzić, że rzadko który Rząd tak sumiennie dotrzymał słowa, jak Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i jego kontynuatorzy Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej.

Jeszcze zanim poważne obszary Państwa uwolnione zostały od Niemców, już Władze administracyjne wydały zarządzenia w kierunku ułatwienia zwrotu Obywatelom Państwa zrabowanego im przez Niemców mienia. Jeszcze działania wojenne nie zakończyły się, a już Rząd Tymczasowy w dniu 2 marca 1945 r. wydał dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych, dekret który był prawną podstawą do rewindykacji zagrabionego mienia.

Dekret o majątkach opuszczonych i porzuconych był niezmiernie liberalny.

Według jego przepisów wszelki majątek ruchomy, lub nieruchomy, który nie posiada szczególnego znaczenia dla Państwa, miał być zwrócony właścicielowi, a gdy ten jest nieobecny jego krewnym uprawnionym do dziedziczenia. Dekret nie wymagał nawet aby udowodniono śmierć właściciela. Wystarczył sam akt jego nieobecności. Dekret wprowadził terminy skrócone do procedury sądowej zniósł obowiązującą w normalnym procesie formalistykę dowodową i zwolnił petentów od wszelkich opłat.

Dla Żyda, który w czasie okupacji wyzuty został ze swego majątku było to bardzo wiele. Jakkolwiek w późniejszym okresie czasu dekret ten dwukrotnie zmieniono, jakkolwiek ograniczono prawo dziedziczenia, jakkolwiek w praktyce Tymczasowy Zarzad Państwowy powołany do określenia jakie majątki mają szczególne znaczenie dla Państwa nieco przesadzał w swej gorliwości, jakkolwiek wreszcie postępowanie sądowe w praktyce trwało znacznie dłużej, aniżeli przewidywał Dekret, spełnił on w zasadzie swoje zadanie. Słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nie pozostały frazesem pozbawionym pokrycia.

A jednak, jest pewna drażliwa sprawa, która mimo, iż wkrótce obchodzić będziemy dwuletnia rocznicę Manifestu — nie znalazła dotąd pozytywnego rozwiązania.

Mamy tu na myśli majątki różnych instytucji żydowskich, majątki różnych fundacji i związków, a przede wszystkim majątki b. gmin żydowskich.

Gminy żydowskie przestały istnieć wraz z upadkiem władzy polskiej na terenach zajętych przez Niemców i po odzyskaniu państwowości nie wstały już więcej powołane do życia. Również liczne Fundacje i Stowarzyszenia Charytatywne, które działały do września 1939 r. nie zostały już więcej reaktywowane. W miejsce gmin żydowskich Rząd powołał do życia Komitet Żydowski oraz Żydowskie Zrzeszenie Religijne. Te dwie instytucje nie tylko objęły spadek moralny po b. gminach żydowskich, ale ich kompetencje, w szczególności zakres działania Komitetów żydowskich został w dużej mierze powiększony.

Należałoby sądzić, że natychmiast po ukonstytuowaniu się Komitetów Żydowskich i Zrzeszeń Religijnych nastąpi w drodze ustawowej uregulowanie kwestii majątku b. gmin żydowskich i tych tak licznych Fundacji i Związków Charytatywnych. Z przykrością trzeba stwierdzić, że załatwienie tej tak życiowej dla nas sprawy do tej pory nie nastąpiło jeszcze.

Co więcej, jakkolwiek w powołanym już wyżej Dekrecie o majątkach opuszczonych i porzuconych przewidziano nawet, że „osoby prawne i oświatowe, oraz — ORGANIZACJE POMOCY DLA GRUP LUDNOŚCI SZCZEGÓLNIE PRZEŚLADOWANYCH PRZEZ OKUPANTA mogą otrzymać od Głównego Urzędu Tymczasowego Zarządu Państwowego Zarząd i użytkowanie niektórych majątków opuszczonych i porzuconych, do dziś dnia pomimo starań i zabiegów — nie umożliwiono ani Komitetowi Żydowskiemu, ani Zrzeszeniom Religijnym objęcie jakiegokolwiek majątku, który niegdyś należał, czy to do gminy, czy to do innej instytucji żydowskiej.

Jakież to grupy ludności były bardziej prześladowane przez okupanta aniżeli Żydzi? Komu więc miało być przyznane użytkowanie tych majątków jak nie Komitetom Żydowskim lub Zrzeszeniom Religijnym powołanym do niesienia pomocy ludności żydowskiej. Dlaczego w tym wypadku Manifest P. K. W. N. i przepis ustawy pozostał martwą literą?

Jest naprawdę niezrozumiałym, że nasz Rząd, który Komitety Żydowskie powołał do życia, który tym Komitetom dzięki dotacjom, dawanym w szczególności wtedy gdy pomoc z zagranicy nie nadchodziła, umożliwił rozpoczęcie działalności w najcięższych chwilach — niema zrozumienia dla sprawy, która wywołuje rozgoryczenie ludności żydowskiej.

Czy naprawdę Komitety Żydowskie muszą zacząć budować wszystkie te domy sierot, domy starców, szkoły i kuchnie ludowe od nowa?

Czy nie czas, aby społeczeństwo żydowskie jako zbiorowość otrzymało to, co każdy obywatel, dzięki aktom słuszności i sprawiedliwości dawno już otrzymał?

W chwili, gdy repatriacja wielotysięcznej ludności żydowskiej ze Związku Radzieckiego dobiega końca, w chwili gdy tym dziesiątkom tysięcy, setek inwalidów i starców trzeba będzie udzielić wydatnej pomocy, poruszana przez nas kwestia przestaje już być li tylko drażliwą, a staje się najbardziej bolącym i newralgicznym postulatem naszego zbiorowego życia.

Nie wątpimy, że nasze Centralne Władze i tę sprawę rozstrzygną w duchu Manifestu P. K. W. N. i w sposób odpowiadający interesom ludności żydowskiej i godności Narodu Polskiego.

OTWARTA WOJNA
o Białą Księgę!..

Z ostrą krytyką polityki brytyjskiej wystąpił członek Partii Pracy Silverman. Stwierdził on, że słuchając oświadczenia premiera Attlee — odnosi się wrażenie, że w Palestynie zastosowano stanowczą, lecz umiarkowaną akcję administracyjną. Jednakowoż premier powinien doskonale wiedzieć, że tak nie jest w istocie.

Ostatnie posunięcia rządu palestyńskiego, to otwarta wojna o Białą Księgę.

Premier sam oświadczył, że Hagana liczy 70 do 80 tysięcy członków, podczas gdy cała ludność żydowska w Palestynie wynosi 600.000.—

Czy ktoś może zaprzeczyć, że rozbrojenie 80 tysięcy ludzi spośród 600 tysięcy może oznaczać tylko wojnę w każdym mieście i w każdym osiedlu?

Czy można spodziewać się, że choć jeden członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej będzie wykonywał swoje obowiązki, gdy jego przywódcy i koledzy będą w więzieniu? W dalszym ciągu Silverman oświadczył, że Żydowska Agencja w Palestynie ma te same prawa, co rząd angielski. Nie opiera ona swego atutu na administracji palestyńskiej, lecz jest tworem prawa międzynarodowego. Rząd Brytyjski, odmawiając Agencji tych uprawnień ,sam odmawia sobie prawa znajdowania się w Palestynie.

W swym oświadczeniu premier brytyjski nie wspomina ani słowem o tym, że jakikolwiek członek Agencji Żydowskiej bezpośrednio lub pośrednio winnym jest terroru. Jeśli .jest takie oskarżenie, to należy sprawę skierować przed sąd kompetentny do rozpatrywania takich oskarżeń. Nie róbcie tego w ten sposób, jak to robili „nazi" w okupowanej Europie. Nie popełniajcie tych samych błędów, co w Indiach lub Irlandii. Musicie zrozumieć jak wielka jest różnica pomiędzy Agencją Żydowską a terrorystami . Musicie zrozumieć różnicę pomiędzy „Haganą" a grupami terrorystycznymi: „Irgun Cwai Leumi" lub „Stern".

Nikt nie może oskarżać Hagany o działalność terrorystyczną.

Zarzucacie Haganie, że nie współpracuje z rządem palestyńskim. W czym ma współpracować?

Jej obowiązkiem była współpraca w przyjmowaniu imigrantów do Palestyny. Jeżeli na to nie pozwolono, Hagana nie ma w czym współpracować.

Każdy ruch polityczny, pretendujący do odgrywania kierowniczej roli w Palestynie, straciłby natychmiast swój autorytet, gdyby się zgodził na współpracę z Anglią w wykonaniu — zaleceń Białej Księgi.

Tylko jedna rzecz może przywrócić spokój w Palestynie:

szczere oświadczenie Rządu Brytyjskiego, że akceptuje zalecenia komisji, którą sam wyznaczył. Złóżcie to oświadczenie w dobrej wierze, a możecie być pewni, że terror ustanie.

Nad mogiłą Męczenników

Kazanie, wygłoszone w Kielcach dn. 7. VII. 1946 r. nad otwartym grobem 40 ofiar pogromu kieleckiego



Naczelny Rabin W. P. ppłk. Dr Dawid Kahane wygłosił następujące kazanie:

W dużych i małych miastach, po wsiach i miasteczkach, a często i w szczerym polu, stoją rzędem mogiły, otoczone sztachetami. Na wiosnę kiedy pola i lasy napełniają się zielenią, w dzień zaduszny lub w inny jakiś dzień uroczysty, pochylą się nad tymi mogiłami sztandary, czyjaś ręka rzuci na nie kwiaty — spadnie czyjaś łza samotna.

Tak bywa na całym świecie.

U nas Żydów — inaczej. My, Żydzi polscy znamy inne mogiły, na których nieoczekiwane spotkanie żachnie się przechodzeń. Mogiły, rozrzucone po całym świecie, jak polne kamienie, nieoględną ręką losu rzucone.

Ci, którzy w tych mogiłach leżą, wiedzieli o tym, idąc na śmierć, że nikt nagrobka nad ich mogiłą nie postawi, nikt modlitwy „Kadysz" nie zmówi, nikt „El mole rachamim" nie zanuci.

Do szeregu tych tragicznych mogił przyłącza się dziś jeszcze jedna, mogiła pomordowanych w Odrodzonej Polsce, Żydów kieleckich. Ludzie, którzy cudem ocaleli z rąk mordercy niemieckiego, znaleźli śmierć okrutną z rąk faszystów polskich. Nie jest naszą rzeczą w tej chwili zanalizować, kto ten ohydny pogrom zorganizował. Ale jedno chciałbym w tej uroczystej chwili, w obliczu ofiar pogromu Kieleckiego powiedzieć. Istnieje jedna kategoria ludzi, jeden stan w Polsce, który mógłby temu zaradzić, mógłby przeciwstawić się temu nieszczęściu. Stan duchowny, oficjalne czynniki Kościoła Katolickiego w Polsce.

W V Ks. Mojżesza rozdz. 21 czytamy: „Jeżeli znajdzie się zamordowany na ziemi tej, którą Wiekuisty Bóg Twój daje Tobie, poległy w polu i niewiadomo kto go zamordował, wówczas wyjdzie starszyzna i sędziowie Twoi, którzy zmierzą odległość poległego do miast najbliższych. I stanie się, że z miasta najbliższego, położonego najbliżej miejsca zbrodni, wyjdzie starszyzna z ofiarą cielca młodego, do pracy niezaprawionego, który jarzma jeszcze nie zaznawał. I sprowadzi starszyzna miasta ofiarę do doliny dziewiczej, nie zaoranej i nie uprawionej dotychczas i złożą ofiarę w owej dolinie. I przystąpią kapłani, synowie Lewitów i cała starszyzna owego miasta bliskiego miejsca zbrodni i obmyją swe ręce w owej dolinie i rzekną: ręce nasze tej krwi niewinnej nie przelały, a oczy nasze tego nie widziały. Przebacz tedy Twemu narodowi, który wyzwoliłeś, o, Boże, i niechaj grzech niewinnie przelanej krwi nie ciąży nad narodem, a wówczas przebaczona im będzie ta krew. A ty zaś grzech niewinnie przelanej krwi spośród siebie wyplenisz i czynić będziesz, co się Wiekuistemu Bogu Twemu podoba".

Kapłani ludu polskiego! Inteligencjo polska! Ludu polski!

Czy możecie z czystym sumieniem po odejściu stąd mówić: „Nasze ręce, nie przelały tej niewinnej krwi, nasze oczy tego nie widziały!"

Cośćie Wy zrobili od czasu uzyskania Niepodległości, celem uświadomienia szerokich mas społeczeństwa, zatrutego pięcioletnim jadem hitleryzmu? Biskupi polscy, gdzież Wasz list pasterski w tej sprawie? Czyżby nie były Wam znane encykliki papieskie, wyraźnie zadające kłam wszelkim bredniom o mordzie rytualnym? Czyżby przykazanie „Nie zabijaj!" nie dotyczyło Żydów?

ZWRACAMY SIĘ DO WAS W OBLICZU TEJ NOWEJ TRAGEDII, ABY WASZE WAŻKIE I PEŁNE DOSTOJEŃSTWA SŁOWA SKRUSZYŁY SKAMIENIAŁE SERCA I PRZYCZYNIŁY SIĘ DO WSPÓLNEJ I ZGODLIWEJ PRACY WSZYSTKICH OBYWATELI NASZEGO PAŃSTWA DLA OGÓLNEGO DOBRA I SZCZĘŚCIA WSZYSTKICH.

W imieniu Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich oraz Komitetu Organizacyjnego Żydowskich Kongregacji Wyznaniowych w Polsce, żegnam Was, Bracia nasi, ofiary pogromu Kieleckiego. Żegnam Was słowami Pisma Świętego:

„ODCHODZICIE OD NAS W ZAŚWIATY, ALE PAMIĘĆ O WAS WIECZNĄ WŚRÓD NAS POZOSTANIE. AMEN".

Śmiercią męczeńską w Kielcach, zginęli:

AJZENBERG
ALBIRT
BARUCH IZRAEL
DUCZKA (dziecko)
FAJNKUCHEN
FISZ REGINA
FISZ ADAŚ (dziecko)
FRYDMAN BERL
GERTNER BAJLA
GURSZTUC BAJLA
GUTWURZEL POLA
HORENDORF LEJZOR
DR. KAHANE SEWERYN przew. Wojew. Kom. Żydowskiego
KARP SAMUEL, sierżant
KERSZ HERSZ
KERSZ SZ.
KOS
MIKOŁOWSKI MENDEL
MOROWIEC MOJŻESZ
PŁÓTNO SZULIM
PRAJS IZAK, por.
PROSZOWSKA ESTERA
RABINDORF
RAJZMAN
SAMBORSKI
SOKOŁOWSKI CHIL
SZULMANOWICZ Z.
SZUMACHER FANIA
TEITELBAUM NAFTALI
WAJNBERG
WAJNREB, kapitan
WAJNTRAUB ABRACHAM, ppor.
WUZDELER
B. 2969 — OŚWIĘCIM
7 NAZWISK NIEZNANYCH.

W głębokim smutku zawiadamiamy o bolesnej stracie, jaką poniósł nasz Ruch przez śmierć zamordowanych w pogromie kieleckim:

DRA SEWERYNA KAHANEGO członka Rady Naczelnej „Ichudu" w Polsce

oraz chaluców:

FANI SZUMACHER
BEJLI GERTNER
RACHELI ZANDER
NAFTALEGO TEITELBAUMA

których los okrutny dotknął tuż przed planowanym wyjazdem do Erec.

Centralny Komitet „Ichudu" w Polsce
Komenda Naczelna Młodzieży „Ichudu" w Polsce

Cześć Ich Pamięci!

Szymon Spund

Z cyklu: „Przechadzki powojenne"

Via Kielce

To już nie przechadzka i nie wycieczka. To powrót. To pęd ku Macierzy utęsknionej — — ! Bo krwawa tęsknota jest wprawdzie chorobą i bólem, ale również i motorem, który uskrzydla, jest nawą bez steru, która zakotwiczenia łaknie.

Grupa trawionych tęsknotą chłopców i dziewcząt żydowskich, grupa młodych Żydów i Żydówek, wspólnym owiana ideałem, rwie się ku Ziemi Praojców — — ! Wraca z wszystkich stron galuthu i kieruje się tam, dokąd zmierzali ich rodzice, którzy padli po drodze z rąk brunatnych zbirów. I ci oto osieroceni i cudem ocaleni uskrzydlili swój krok! Pozostawić postanowili za sobą i galuth i ghetto, bo przyświecała im — i wabiła ich „Geula"!

Zew powrotu i sny o Wolności — Szli więc szlakiem Polski do Mety wyśnionej. Szli, by zerwać z przeklętym ahaswweryzmem jeszcze dziś tułających się po świecie resztek rodzicieli swoich.... Pragnęli przyśpieszyć sobą kroki pielgrzymów starczych... Postanowili stać się drogowskazem ognistym, by ukrucić raz na zawsze krwią i łzami żydostwa obryzgane bezkresy tułaczki.

I z takich to elementów właśnie powstały „kibuce". Są to grupki, sprzągnięte ideałem najświętszym i zaprawione do pracy najtwardszej. Wśród krwi i łez rozśpiewane i roztańczone czynem twórczym grupy młodych pionierów palestyńskich.

Tak oto zatrzymali się w swej drodze do celu, w Kielcach. Ogromną nostalgią gnana grupka młodych ludzi, oderwana od wszelkich pragnień handlowania lub chęci konkurowania z kimś z otoczenia, grupka jakże daleka od myśli pozostania na miejscu! —

Nie zamierzali zakorzenić się ani też nikomu nie przeszkadzać czy to urzędem czy straganem...., a przygotować się do nowego życia i pracy. Chcieli tylko odosobnieni gdzieś zdala od zgiełku i gwaru miasta nieco wypocząć, zanim popłyną do celu.

Jednak straszną jest potęga ciemnoty! Choć tłumiona, zawsze znajdzie upust dla swej żądzy niszczycielskiej, wytryskując nagle fontanną krwi niewinnej. Oto jej wentyl! — Wyżywa się chamstwo, gdy łamie i miażdży, gdy tryska i bulgoce krwią, czerwieni się i krzepnie. Tak oto wyraża się motłoch w szkarłatach krwi lepkiej i gęstej, a tym razem etykietą tej posoki — Kielce...

Pogrom młodych Żydów w Kielcach! Legli na drodze przed kresem wyśnionym — Padli z rąk już nie hitlerowskich zbirów, już nie pod razami brunatnych wampirów, ale — — W żyłach morderców krąży zapewne wszczepiony im jad teutoński... Błądzi i krąży w nich i rozsadza tkanki tego, co zwie się — sercem...

A wstrząsająco — dziwnym jest fakt, że to wykolejenie czy zboczenie fizyczne i psychiczne znajduje niestety zawsze i wszędzie wspólników i pewnego rodzaju patronów.

I tak oto odkryło się nagle okropne, przeokropne oblicze Kielc — ! Kielce — jeszcze jeden ostry kieł w pokłutym do krwi organiźmie żydostwa Europy i Polski.

Kielce, a w tym wypadku raczej kolce na drodze ofiar najstraszniejszego szukania miejsca postoju dla nóg obrzmiałych— — Pozostały tu już tylko fragment narodu znajduje zamiast współczucia — czy nawet wsparcia braterskiego, zamiast chrześcijańskiej Miłości Bliźniego — pogrom!!!

Kielce — kolce i pogrzeb, obfitujący w 40 trumien żydowskich, w tem dwie dziecięce.

A ci którzy tylko cudem uratować zdołali swoje nagie życie, przewiezieni zostali do jednego z szpitali łódzkich. Wijąc się w okropnych boleściach, wyrażają w swym wzroku z pod opatrunków jedno krwawe pytanie: „Dlaczego?" — —

Dlaczego ci, z którymi blisko tysiąc lat na jednej i tej samej Ziemi współżyliśmy i razem o tą samą Ziemię walczyliśmy — ci, którzy znają nas od Berka Joselewicza aż do Mordchaja Anielewicza, aż tak nisko i tak niecnie z nami postąpić mogli — ?

Dlaczego? —

Czyżby zamilkli owi wielcy mocarze ducha polskiego, wszak nie brak wśród nich spadkobierców Mickiewicza czy Orzeszkowej, Smolki czy Struga? A jeśli są, a jeśli nawet przemówili? Czyż liczy się z tym podżegacz? Czyż wygasnąć mógłby nagle humanitaryzm słowiański w Polsce?

Tak pytają nietylko owe cudem z krwawych rąk motłochu i gawiedzi wyrwane ciała ludzkie, tak pytają też głęboką żałobą przejęci towarzysze i towarzyszki niedoli w „kibucach" we wszystkich miastach Polski. Trwając w nałożonym na się rygorze i do ciężkiej — a dalekiej szykując się drogi, pytają:

— A kogo bić i mordować będą, gdy nas już tu wogóle nie będzie? Przecież my stąd odchodzimy....!

— Czyż nie mogą pojąć — pyta z goryczą w głosie starsza, bladawa o smutnych oczach dziewczynka z „kibucu" — czy nie wierzą, że chciałoby się zachować trochę ciepłego miejsca w sercu dla wspomnień serdecznych o tej Polsce dzieciństwa i młodości naszej? Dlaczego pozbawiają nas i tych oto ostatnich możliwości?...

A ruchliwy bibliotekarz „kibucu" podchodząc bliżej, podkreśla ze szczególnym naciskiem w głosie:

— A gdzie, proszę pana, Goethe, Mickiewicz, gdzie ideały? Wie pan, iż ja w istocie już wierzyć przestaję w ideały... A pozatym, wolę Mickiewicza od tego całego Goethego... Gdy mówię Goethe, myślę Ghetto...

— A ty co myślisz o tym? — pytamy skolei opodal stojącą, może 14 — 15-letnią blondyneczkę o chabrowych, szczególnie marzycielskich oczach.

— Wiem, że myśleć będę nad brzegami Jordanu o moich tu straconych w lagrach rodzicach, o Polsce, o Wiśle i o tym wszystkim tu, o tym wszystkim....

Apel wieczorny. Zbiórka. Pionierzy palestyńscy szykują się do snu.

A na stronie zauważa półgłosem kierownik grupy:

— Powiedz pan, czy korzystamy tu może jak myślą niektórzy tylko z tranzytu? A jeśliby, to czy po blisko tysiącletniej współpracy naszej z Polską, nie płacimy za tranzyt ten zbyt drogo...?

Tadeusz Zaderecki

Ludzie i ...ludzie — hieny

Wypadki, jakie rozgrywały się za czasów okupacji niemieckiej i wywołany przez nie stosunek ludności nieżydowskiej do żydowskiej wyzwalały niekiedy tak nieoczekiwane i niezwykłe tajniki duszy ludzkiej, że zanotowanie ich i dalsza analiza niewątpliwie godne są stać się przyczyną głębokich zadumań i studiów psychologa. Obok najdalej posuniętej ofiarności, bohaterstwa i wysiłków przekraczających o wiele zwyczajną miarę ludzką, najpodlejsze czy liche tylko żerowanie na słabości i nędzy ludzkiej, obok przejawu humanitaryzmu, sięgającego wyżyn niemal anielskich i przeciwstawiającego się z pełnym zrozumieniem i rzeczy samej i jej następstw tryumfującej dookoła bestji, rozszalały zagon i większych hien i małych a marnych szakali. Wszystkie możliwe odcienie swoje demonstrowała tu dusza ludzka, niekiedy wielce skomplikowane i poprostu aż niezrozumiałe, wszystkie treści, od wysoce patetycznych i górnych do najlichszej prozy, ale przybierała przytym niekiedy i jakieś dziwne formy groteski, niejednym rysem komicznym odcinając się tym wyraziściej od tła niesamowitej, powszechnej tragedii. Istne widowisko szekspirowskie, gdzie obok nieszczęsnego króla Leara spotkasz prócz Cordelii i Gocril i Regan, gdzie obok filozofji Hamleta nie braknie i filozofji grabarza i nędzy moralnej Poloniusza, Rosenkranza i Guldensterna, gdzie przy ponurym Makbecie i jego żonie krwawej, ostrym się odetnie kontrastem płaski koncept odźwiernego.

Rysy te mają zatem wartość wysoce dokumentarną dla pełności obrazów całej inwazji niemieckiej. Bez nich historia wypadków staje się nietylko drewniana ale nawet odczłowieczona, w sferach oderwanych zawisła, niezrozumiała. A że obok zdarzeń, żeby tak rzec, odosobnionych, mających zdecydowanie idywidualne oblicze, w większości miały miejsce raczej zdarzenia grupowe, powtarzające się wciąż i wspólnym jakimś rysem związane, przeto notując je wystarczy naszkicować ich formy typowe, nie wdając się w mniej istotne, a zbyt daleko idące różniczkowania.

Cześć przede wszystkim wszelkim przejawom człowieczeństwa! Rzecz jasna, w mniejszości one były i to w mniejszości znikomej. Mimo to jednak dzieliły się całą skalą odmian, całą hierarchią różnorakich szczebli. Od prostego ratowania ludzi dla zarobku, od chęci poprawienia sobie bytu, względnie stworzenia form jakiej takiej wspólnej wegetacji — do najdalej posuniętych przejawów ofiarności, do rzucenia całego siebie w służbę własnej humanitatis.

Jakkolwiek kler obu obrządów tj. łacińskiego i greckiego[1]) w bardzo rzadkich jeno wypadkach stawał na wyżynach głoszonej przez siebie miłości bliźniego; jakkolwiek aż nadto umywa po piłatowsku ręce, ograniczając się co najwyżej do wstydliwych i nieobowiązujących półsłówek potępienia tego co się dzieje, lub bezwartościowego kiwania głową, a notowano nawet wypadki bardzo dwuznacznych wypowiedzi, po których następowały denuncjacje ukrywających się Żydów. (Naprzykład kazanie jednego z popów w cerkwi przy ul. Piotra i Pawła). Przecież wzór prawdziwego chrześcijańskiego ducha dał książe kościoła, metropolita Andrzej Szeptycki. Nietylko wspaniałą odezwą, przeciwstawiającą się dzielnie oficjalnym pojęciom, potępiającą wypadki i nawołującą do opamiętania w imię podstawowych zasad chrześcijańskich ale i bezpośrednim czynem. Wiadomo jest ogólnie, że metropolita czyto pod habitem w zakonie Bazylianów, czyto pod przebraniem służby po różnych folwarkach swoich, wydarł śmierci cały szereg osób, ratując szczególnie młodzież.

Na miano prawdziwych bohaterów zasługują ludzie, którym brakło i wysokich stanowisk i środków, a którzy mimo to ludzkie dzieło swoje pełnili. Była ich garść dość spora, wszystkie jednak rekordy pobił na tym polu artysta - malarz i dyrektor jednej z bibljotek lwowskich. O.W. Maślak.

Kto inny opowie szczegółowo o dziele tego człowieka na polu manifestacji czynnej prawdziwego człowieczeństwa, tu wystarczy zanotować je w najogólniejszych zarysach. Otóż za czasów t. zw. „Wielkiej Akcji Sierpniowej" w 1942 r. przechował Maślak i ukrył przed Niemcami, nie mniej, nie więcej, tylko 108 ludzi.

Częściowa zdrada spowodowała wprawdzie aresztowanie kilku z nich oraz samego Maślaka, cudem uszedłszy z rąk szefa dla spraw żydowskich w Gestapo, Engelsa, tudzież nabawiwszy się szoku nerwowego — mimoto nie upadł na duchu. Wyprawiwszy po akcji, pupilów swoich na Węgry, przyjął do siebie nowych osiem osób. A że, z jednym wyjątkiem, byli to sami biedacy bez grosza, nie dość, że ciężar cały utrzymania spadł wyłącznie na jego skromne barki, ale jeszcze srożej los go doświadczył: w pewnym okresie czworo z nich zachorowało na tyfus — trzeba było leczyć ich wszystkich. Cała ta grupa żyje po dzień dzisiejszy.

Choć nie ze wszystkim tak pięknie zachowywali się inni ratujący Żydów i choć niezawsze bezinteresowne tylko pobudki nimi kierowały, co jeno dla miłego pieniądza działali, uszanować trzeba jedno: oto ryzykowali życia własne i cały szereg ich padał ofiarą. A choć Niemcy i afiszami ogłaszali nazwiska skazanych z tego powodu na rozstrzelanie i jednego z nich, rzeźnika z Kleparowa, Józefka, powiesili nawet publicznie dla przestrogi na placu Unii Brzeskiej, to przecież wielu z nich dotrwało z honorem przy przyjętych zobowiązaniach a lubo Niemcy za wydanie ukrytych i bezkarnością wabili i zatrzymaniem ich mienia i nagrodą wreszcie 8.000 zł. tudzież 20 litrów wódki od głowy — ludzie ci załamać się nie dali.

Pokusa jednak działała u innych. Już za czasów wielkiej akcji pokazały się jej pierwsze efekty. Rozsadnikiem moralnej trucizny tej, była przede wszystkim policja ukrainska. Całkiem głośno propagowali funkcjonariusze jej tezę pozornego przyjmowania Żydów do mieszkań „aryjskich", ograbiano ich z mienia i wydawano w ręce władz. Projekt dość często trafiał na grunt podatny i wiele osób padło ofiarą tych częstych praktyk.

Niektórzy jednak nie poprzestawali na tym. Nawet tego było im mało. Ofiarą jednego z nich, niejakiego N., zamieszkałego przy ul. Krasickich 18, padła Zofia E. Wyjątkowej urody, mogła się podobać każdemu mężczyźnie. Wpadła więc w oko i owemu osobnikowi, który obietnicą ratunku zwabił ją do siebie. Chcąc żyć za wszelką cenę, niewiadomo czy uległa mu dobrowolnie czy gwałtem, czy może liczyła, że w ten sposób przywiąże go mocniej do siebie, dość, że żyli czas jakiś, póki mu się nie znudziła. Ograbiona wreszcie, zbeszczeszczona i przez „opiekuna" i przez jego kolegów, wydana została na koniec w ręce Gestapo.

Wogóle wychowanie niemieckie i cała atmosfera moralna, wniesiona przez najeźdźców, dziwnie rozluźniły sumienia. Nawet ludzie mający przed wojną pełne prawo zaliczać się do kategorii porządnych, zdobywali się na pomysły i czyny, nie harmonizujące zgoła ani z ich stanowiskiem społecznym, ani z moralnym obliczem.

Nie pomylił się chytry Niemiec w swych rachubach, czyniąc Żydów pariasami, stojącymi poza wszelkim prawem. dla każdego; bity, kopany i ograbiony niewolnik, „aryjczyk" miejscowy, dostał niewolnika na którym mógł się odegrać: i bić i kopać i ograbiać.

Zapanowała jakaś psychoza na tym tle, ludzie normalnie poczciwi, którzy w zwykłym czasie nie byli zdolni do skrzywdzenia przysłowiowej muchy, teraz dziwną jakąś znajdywali rozkosz w pogrążeniu tonących coraz głębiej i w uświadamianiu im tego, że toną. Zatrzymywanie oddanych do przechowywania rzeczy żydowskich, niezwracanie długów i t. p. praktyki były na porządku dziennym. I to bynajmniej nie u ludzi ubogich, którzyby w ten sposób chcieli pomóc sobie, przeciwnie, ci bywali naogół i punktualniejsi i uczciwsi w swych zobowiązaniach moralnych. Owszem, robili tak ludzie zgoła niepotrzebujący tego i podkreślający czasem tę bezpotrzebę. I znajdywano rozkosz w gorszych może jeszcze krzywdach moralnych; w zrywaniu węzłów zdawna ludzi łączących w podkreśleniu swej przewagi i wyższości, w dawaniu odczuć stronie drugiej całego jej dzisiejszego poniżenia.

Lecz wróćmy do tematu.

Atmosfera bezprawia i szantażu przenikła wszędzie. Jak zwykle wyrazicielami tego co się działo wśród starszych, stały się u dzieci. Toteż ulubioną zabawą dzieci żydowskich stały się zabawy w łapanki i akcje, ulubionym zaś sportem dzieci i wyrostków nieżydowskich mniej już niewinne, bo rzeczywiste tropienie ukrywających się Żydów i rzeczywisty szantaż.

Najprostszą formę szantażu symbolizowały dzieci i paupry na placu czy po ulicach. Chodziły całymi gromadami, patrząc bystro po wszystkich przechodniach. I skoro ktoś tylko wydał się im podejrzany, zabiegały natychmiast drogę, patrzyły uporczywie w oczy, bacząc, czy się nie miesza. I stosownie do zachowania się upatrzonego, podejmowały dalszą taktykę: zagadywały, chcąc się przekonać czy w wymowie nie masz śladów podejrzanych, proponowały wprost okup, grożąc policją lub towarzyszyły, pokrzykując: „Żyd, Żyd"!

Starsi puszczali się już — rzecz jasna — na sposoby wymyślniejsze. Bywały one różne, stosownie do tego, czy ofiarę znali osobiście lub z widzenia, czy też jeno podejrzewali.

W wypadku pierwszym najczęściej inaugurowały występ słowa radości, iż osoba dana żyje, zapewnienia, że ze strony rozmówcy niema się czego obawiać, bo on „nie taki człowiek"; potym dopiero zaczynała się rzecz właściwa. Otóż czy rodzice, czy ktoś inny z rodziny spotkanego, pozostawili po sobie dług — tu wymieniano kwotę. — Osobnik dany spodziewa się, że dług ten zostanie wyrównany, i t. d. Metoda postępowania z podejrzanymi wytworzyła się inna. Zaczepiano najczęściej ową osobę, wmawiano w nią jakieś nazwisko, jakiś zawód i jakieś rzekome dawne miejsce zamieszkania, zapewniając w razie przeczenia, że bać się nie potrzebuje i przyznać się śmiało może, bo i tak pytający zna ją doskonale i nie żywi żadnych złych zamiarów i dopiero zależnie od postawy atakowanego, kształtowano dalsze działanie. Od nagabywań takich nie byli wolni i najczystszej krwi aryjczycy, przyczym nie brakło częstokroć momentów przy całym tragiżmie w wysokim stopniu komicznych.

Podane przykłady — a możnaby je mnożyć w nieskończoność — stanowiły odmianę szantażu, podejmowanego indywidualnie. Obok nich jednak wytworzyły się i szantaże grupowe, przemyślane z góry i zorganizowane od najdrobniejszych szczegółów.

Na wielką skalę szantaż taki zorganizował niejaki B. Ukrainiec. Dostawszy skądś, w porozumieniu z pewnym Niemcem, szereg blankietów wezwań Gestapo, wypełniał je nazwiskami upatrzonych ofiar, iż w takim a takim dniu winny się jawić w Gestapo przy Pełczyńskiej, lub w więzieniu na Łąckiego, przyczym podawano jakiś groźny numer pokoju. Wezwania te roznosił za fikurą będący w zmowie Niemiec. Gdy ofiara już dobrze najadła się strachu i była duchowo przygotowana na najgorsze, szukając gorączkowo jakichś dróg ratunku, wówczas nawijali się jej „przypadkowo" specjalni wysłannicy spółki, osoby mające duże stosunki, bądź też doskonale znający tak ustosunkowanego. Ustalono cenę za „interwencję", „sprawie" ukręcano kark, a poszkodowany nietylko się cieszył, iż z kłopotu obronną ręką wyjechał, ale był jeszcze żywą reklamą spółki wobec dalszych ofiar.

Osobnik inny, woźny pewnej z bibljotek lwowskich, zorganizował sposób „zarobkowania" jeszcze bardziej skomplikowany. Udając wielkiego przyjaciela Żydów, pomagał im czas jakiś, przyjmując do sprzedaży różne części garderoby. Działo się to w najlepszym porządku, dopóki nie zamówił u ofiar swych większej ilości takich rzeczy. Wówczas przyszedł z Niemcem w cywilu, który też zakupił cały towar, wypłacając grubych kilkadziesiąt tysięcy. W trakcie liczenia pieniędzy i pakowania towaru, pojawili się nagle dwaj gestapowcy, skonfiskowali i towar i pieniądze, i udawali, że aresztują nietylko obecnych Żydów, ale i obu chrześcijan. Wykupując się na oczach poszkodowanych kwotą 10.000 zł. nietylko, że nie skompromitował się w ich oczach i zaufania nie stracił, ale wyszedł jeszcze otoczony nimbem cierpiętnika.

Takie były szantaże wobec osób chodzących wolno, mających tylko papiery fałszywe, ale prócz nich istniał typ szantażystów wyspecjalizowanych w teroryzowaniu ludzi, ukrywających się po różnych schowkach u aryjczyków.

W dziale tym do prawdziwej doszedł perfekcji niejaki O. agent tajny pomocniczej polskiej policji kryminalnej, t. zw. „Kripo". Człowiek zresztą nienajgorszy, żadnego życia ludzkiego nie miał na sumieniu. Był nawet wypadek, że natknąwszy się na kryjówkę prawdziwych biedaków, nie mających już żadnych środków do życia i wegetujących ledwie, nietylko, że ich nie zabrał, ale szerokim gestem rzucił im jeszcze 5.000 zł. gotówką i kilka niemieckich kart żywnościowych, jakiemi en gros handlował. Gorzej było natomiast z „grzeszącymi" posiadaniem dolarów lub kosztowności...

Jako się już rzekło, nie brakło niekiedy epizodów komicznych w tej całej ogromnej tragedii.

A że charakterystyczny dla tej grupy wypadek nie jest pozbawiony i psychologicznej głębi, warto go szerzej opowiedzieć.

W czasie, gdy u wymienionego już dyr. Maślaka ukryci byli Żydzi, na trop jednego z nich wpadł zainstalowany tam przez Niemców posługacz biblioteki, trochę zwyczajny złodziejaszek, trochę opryszek, a trochę może konfident Gestapo, bo Niemcy chętnie trzymali takich, w instytucjach, bo na wszystko mieli oko i o wszystkim donosili. Gdy sprawa wyglądała już nader poważnie i niebezpiecznie, w naradzie swej z Maślakiem zaproponował śledzony, by opryszka tego wtajemniczyć we wszystko i starać się go potym jakoś pozyskać. Wzdragał się Maślak przed takim projektem; trzeba sobie zdać sprawę, z kim się ma do czynienia. Ale, że rady lepszej nie umiał wymyśleć, więc projektodawca przeforsował swą tezę.

Wtajemniczenie więc nastąpiło, a z nim dalszy akt sprawy: potrzeba złożenia okupu. Nie poszło to tanio; na 20.000 zł. ustalona została cena milczenia. Poszły na cel ten różne rzeczy: poszedł na dodatek i nowiutki garnitur angielski.

Raz kupiony uważał osobnik ów za swój punkt honoru, nietylko już milczeć, ale i szeregiem przysług przyczyniać się do powodzenia sprawy. Aż stało się wreszcie, że ogromnie polubił ukrytego i począł się uważać za jego przyjaciela.

A kiedy z biegiem czasu u gościa Maślaka zaczęło coraz bardziej przezierać płótno w kieszeniach i chudy poczynał się czas, odczuł nasz wtajemniczeniec, że na niego przyszedł czas działania. Wierny powołaniu — w swoim zaczął pracować zawodzie: kradł i znosił mięso, rozbijał auta niemieckie, by móc tylko pomóc przyjacielowi. I jeśli prawdą jest, że z jednego nawróconego większa jest radość w niebiosach, niż z dziesięciu sprawiedliwych — to zaiste dobry Pan Bóg uśmiechać się musiał pobłażliwie, patrząc na te przejawy swoistej humanitatis u typowego lwowskiego „batiara".

Dziwną zaiste jest dusza ludzka i dziwne są jej przejawy. W koszmarnym tyglu inwazji niemieckiej przetapiały się charaktery, łamały się kośćce moralne, kruszyły łatwo, hartowne zdawałoby się sumienia. Ale przecież wydostawały się na jaw także takie przebłyski człowieczeństwa, które krzepić mogą najbardziej wątpiących i są żywym świadectwem prawdy, iż są jeszcze ludzie na świecie....

Ludzie przez wielkie „L".

[1]) obserwacje jakiemi rozporządzam, pochodzą tylko ze znanego mi bezpośrednio terenu Lwowa, niemniej sądzę, iż mogą mieć wartość także ogólniejszej natury.

Mimochodem

Germański zwierzyniec

„Małpa z ostrą brzytwą w łapie..." Tak scharakteryzował naczelny prokurator w Norymberdze — kata Greisera.

Ściślej określił cały naród szatańskich Greiserków, wielki piewca wielkich ludzi, Emil Ludwig. Już na kilka lat przed krwawym wybuchem furror teutonicus, osiedlił się wraz z rodziną w Szwajcarii. Tam przyjął ostatnio korespondenta pism amerykańskich i udzielił mu wywiadu. Ludwig wyraził obawę, że alianci przy zawieraniu traktatu pokojowego potraktują Niemców zbyt łagodnie i rzekł:

— Nie można Niemcom dawać demokracji w prezencie, ponieważ rozumieją oni tylko wymowę siły!...

Dla zilustrowania swych słów, Ludwig otworzył klatkę, w której siedziały papugi — wołając ironicznie:

— Oto są właśnie niemieckie papugi, które nie wychodzą z klatki, bo nie lubią wolności! —

◈ ◈ ◈

Mamy zatem w zwierzyńcu niemieckim i małpy i papugi, pieni się wprawdzie z tego powodu niewyleczona z faszyzmu prasa niemiecka. Dla niej jeszcze wciąż kapral „führer" być może tylko orłem czy sępem, a kuternoga Goebbels gazelą czy łanią...

Nie widzą brunatni oprawcy jeszcze ciągle swoich wilkołaków i dusicieli, swoich wampirów i szakali! A niema w istocie w żadnej dżungli czy menażerii bestji, któraby zdolna być mogła do stworzenia okropności Majdanka czy Oświęcimia —

Człekozwierzem być może jedynie i wyłącznie — N i e m i e c ! ...

(sz. sp. —)

Brygada żydowska wraca do Erec

BELGIA (obsł. wł.) Federacja Syjonistyczna w Belgii urządziła uroczystość pożegnalną w Brukseli na cześć Brygady Żydowskiej, która wraca do kraju.

„Makabi" Belgijska urządziła szereg imprez sportowych m. in. mecz piłkarski Makabi — (Anglia) — Makabi — (Francja).

EGIPT (obsł. wł.) Pierwsza grupa 150 oficerów i żołnierzy Brygady Żydowskiej przybyła z Egiptu do obozu wojskowego Safaran. 700 członków brygady zgromadzonych w Port Said ogłosiło strajk głodowy na znak protestu przeciw decyzji odroczenia ich wyjazdu do kraju. Strajk został zakończony po 24 godzinach z wynikiem pomyślnym, gdyż rząd zgodził się na wysłanie 150 żołnierzy dziennie do Palestyny.

* * *

Churchill podczas bytności w Ameryce odbył konferencję z rabinem Abba Hillel Silverem. Podczas rozmowy Churchill podkreślił swoje poparcie dla Siedziby Narodowej w Palestynie i wolnej emigracji. Uważa on, że wspólne powiernictwo anglo-amerykańskie może [illegible] dzić w czyn zalecenia Komisji Ankietowej. **Churchill mówił z pełnym uznaniem o wyczynach Brygady Palestyńskiej i osiągnięciach żydostwa palestyńskiego.**

Przemówienie Bevina z Bournemonth wywołało w Ameryce falę oburzenia.

W senacie i izbie reprezentantów rozległy się głosy ostrej krytyki.

Kongresman Wiliam B. Bary zapytał podczas debaty nad pożyczką, czy gdy pożyczka zostanie dla Anglii zatwierdzona Bevin będzie w równym stopniu oponował przeciw przyjęciu pieniędzy, uchwalonych m. in. głosami żydowskimi, tak jak oponuje przeciwko przyznaniu Żydom praw zawartych w deklaracji Balfoura.

Równie ostre były komentarze prasowe i radiowe.

W diasporze



Danusia z Domu Dziecka w Łodzi

Należy stwierdzic, że niestety prasa żydowska wogóle, a syjonistyczna w szczególności poświęca bardzo mało uwagi naszemu dziecku i problemem z nim związanym. Gdy mówimy o dzieciach żydowskich, mamy na myśli te dzieci, które przeszły całą gehennę hitlerowskiej okupacji w Polsce, a także te które powracają z Z. S. R. R., z Węgier i innych krajów. Dzieciom żydowskim w Ameryce, Palestynie obce są tragiczne przeżycia naszych dzieci. Cechuje nasze dzieci inna psychika, inny stosunek do wszystkiego, co je otacza, przedwczesna dojrzałość i powaga. Nic w tym dziwnego. Na te dzieci szczuto tresowane

Owadia Feld

Nasze dziecko

psy, które rozdzierały drobne ciała na strzępy. Dzieciom tym mordercze ręce rozbijały główki o słupy telegraficzne, lub żywcem wrzucały je do ognia. Duża część tych dzieci była świadkiem męczeńskiej śmierci swoich rodziców w krematoriach i innych miejscach zagłady.

Martyrologia dziecka inna jest od martyrologii starszych. Jest ona bezsprzecznie straszliwsza, boleśniejsza, pełna emocjonalnych przeżyć, które zostawiają wieczny ślad w duszy i świadomości dziecka.

Istnieje w Polsce cały szereg instytucji, zajmujących się wychowaniem i tworzeniem przytułku dla tysięcy bezdomnych dzieci. Chociaż wszystkie te instytucje mają bezsprzecznie na celu dobro dziecka, podchodzą one jednak do tego problemu z zupełnie różnych przesłanek ideologicznych i wychowawczych.

Z całym obiektywizmem musimy stwierdzić, że na czoło wszystkich instytucji, zajmujących się dzieckiem żydowskim, wysuwa się „Koordynacja Syjonistyczna dla spraw dzieci", obejmująca wszystkie ugrupowania syjonistyczne w Polsce. W krótkim czasie swojej działalności Koordynacja stworzyła cały szereg domów dziecka, skupiających setki sierot żydowskich. Są tam przede wszystkim dzieci, które znajdowały się dotychczas u Polaków, ludzi szlachetnych i zdolnych do poświęceń. Oprócz nich — dzieci, które przeszły wszystkie obozy śmierci i uratowały się tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Wreszcie sieroty wracające ze Związku Radzieckiego. Materiał ludzki różnobarwny, o urozmaiconej fizjognomii psychicznej, pochodzący z odmiennych środowisk społecznych i kulturalnych.

Jesteśmy w Domu Sierot w Łodzi. Pokoje jasne, czyste. Na jednym z łóżek przy oknie leży blada, smukła 13-letnia dziewczynka. Nazywa się Najberg Sabina. Twarz jej wyraża smutek i zmęczenie. Była dotychczas u Polki we Włochowie. Przez dwa lata była schowana w dusznej, ciasnej szafie. Po powstaniu w Warszawie, tułała się po polach i miasteczkach bez domu i opieki. Trudno jej się śmiać. — Śmiech mój znikł w szafie — powiada ona z głębokim westchnieniem.

Przy niej siedzi mała 9-letnia Bronia Sosnowska. Krucze włosy, czarne błyszczące oczy. Na lewym policzku zaleczona duża rana. Niechętnie opowiada o swoim życiu. Leżała już na stosie przeznaczona do spalenia. Żarzący się kawał drzewa wypalił jej ranę na policzku. Dzięki szczęśliwemu losowi, uratowała się. Była przeszło dwa lata w klasztorze i z całym nabożeństwem słucha ...Tutaj ... z całym nabożeństwem sądów i przesądów o Żydach przyszła stamtąd do Domu Dziecka...

Tuż obok pędzi mały zawadiaka Jankele. Przybył niedawno z północnego Kazachstanu. Ojciec zginął w Czerwonej Armii, matka umarła w roku 1944 na tyfus. Podrzuca w skoku swoje zwinne ciało, śpiewając na cały głos piosenkę hebrajską Chalucim Wechalucot...

Każdy Dom Dziecka Koordynacji jest niewyczerpanym źródłem wrażeń z dziedziny martyrologii dziecka żydowskiego i jego narodu.

Tutaj należy jednak podkreślić ważny moment. Lepsza przyszłość naszych dzieci stała się celem pracy Koordynacji Syjonistycznej. Wszelkie nauczanie, każdy system wychowawczy staje się bezwartościowy, a nawet szkodliwy, jeśli traci grunt pod nogami, gdy nie ukazuje lepszego jutra swoim wychowankom i wpaja im pojęcia nierealne, ułudne i szkodliwe dla naszego Narodu.

Dla nas istnieje jedna tylko droga. Tylko w naszej ojczyźnie życie i twórczość naszej dziatwy może mieć sens i wartość. Naszym pragnieniem jest, aby dzieci z Oświęcimia, Majdanka i innych obozów zaznały szczęścia młodego pokolenia w Palestynie. Do tego usilnie dążymy.

W Erec



Lewija z kibucu Tel-Icchak

Przeciwko krwawym bredniom

(Oświadczenie prof. Zadereckiego)

W związku z naszą wiadomością, podaną w artykule p. t. „Słynny polski znawca Talmudu, prof. Zaderecki powrócił do Kraju" (w „Opinii" z dn. 10. b. m.), dowiadujemy się, że prof. Zaderecki, przywieziona ze sobą ze Lwowa zabytkową Torę (wraz z drogocenną makatą) z XVII. w. ze słynnej synagogi im. Złotej Róży we Lwowie, — zawiózł osobiście do Warszawy, gdzie zaofiarował ją Zbiorom przy Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej. Pozatym prof. Zaderecki przywiózł ze sobą kilka skrzyń rzadkich rękopisów hebrajskich, które Niemcy przeznaczyli na spalenie, a które od nich wykupił. Rękopisy te są przeznaczone dla biblioteki Instytutu Wschodniego, który powstać ma na terenie stolicy. Prof. Zaderecki objmuje narazie docenturę orientalistyki.

Wobec strasznego pogromu w Kielcach, przygotowuje obecnie prof. Zaderecki pracę, zwalczającą krwawe brednie o mordzie rytualnym. Zainterpelowany przez nas w tej sprawie, oświadcza z naciskiem:

„Byłem święcie przekonany, że wróciwszy po tej strasznej wojnie do Polski, będę mógł, poświęcić się wreszcie poważnej pracy naukowej — ale, niestety! Dotychczas niewygasła potęga ciemnoty w rodzaju wydarzeń Kraków — Kielce, zmusza mnie do zajęcia się ponownym zwalczaniem tej krwawej choroby".

Prof. Brodetzky u premiera Unii Płd.-Afrykańskiej

Profesor Selig Brodetzky odwiedził Południową Afrykę, gorąco witany przez tamtejsze żydostwo. Podczas bytności w Poł. Afryce prof. Brodetzky został przyjęty przez premiera Unii Płd. Afrykańskiej, generała Smutsa, z którym odbył dłuższą konferencję w atmosferze szczerej przyjaźni.

Zbiórka dla ofiar pogromu w Kielcach

Inicjatywa Akademików - Żydów

Do
redakcji „OPINII" w Łodzi

Prosimy o zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze Waszego pisma.

„Solidaryzując się z postawą żydostwa polskiego w sprawie haniebnych mordów Kieleckich, Zrzeszenie Akademickiej młodzieży żydowskiej we Wrocławiu, składa na rzecz pomocy ofiarom kieleckim sumę 4800 zł; tym inicjując akcję zbiórkową na rzecz ofiar. Wzywamy wszystkie organizacje żydowskie do wzięcia udziału w tej akcji, a w pierwszym rzędzie bratnie organizacje studenckie.

Za Zarząd:
Vice-przewodniczący: Pacanower M.
Sekretarz: Roster H.

Tułaczka naszych sierot

Do Anglii przybyło 100 sierot żydowskich z Czechosłowacji na koszt Centralnego Funduszu Brytyjskiego. Koło 50% z tej grupy posiada wizy amerykańskie i opuści Anglię przy pierwszej sposobności transportowej.

Seweryn Rozenberg

Niebieskookiej, płowowłosej, małej Krysi

Czy przykazanie „Nie zabijaj" nie dotyczy Żydów?
(Z przemówienia rabina Kahanego na pogrzebie ofiar pogromu w Kielcach.)

Patrzę w twoje szeroko rozwarte niebieskie oczęta, płowowłosa, mała dziewczynko polska.

Oczy mam pełne łez, a ty nie rozumiesz, czemu ten dorosły pan, odłożywszy gazetę, ma wilgotne oczy. Przyciskasz więc biało-odzianą lalkę do swej różowej sukienki i — otwierając coraz szerzej modre oczęta — patrzysz, patrzysz... Dziwy życia dorosłych...

Tak, mała dziewczynko! Złe dziwy życia dorosłych.

Gdybyś była duża, przeczytałabyś jak ja — o dwóch trumienkach dziecięcych na pogrzebie ofiar pogromu w Kielcach, o trzytygodniowym dziecku zamordowanym wraz z matką za miastem, i — zapewne byś też zapłakała.

Ale jesteś mała, dziewczynko, i gazet nie czytasz. Dlatego nie rozumiesz czemu w lipcowe, słoneczne przedpołudnie nieznajomemu panu na ławce ogrodowej — cisną się łzy do oczu. Rozglądasz się wokół, szukając przyczyny zła, które zmusiło go do łez... I, oprócz twej mamy, która patrzy na ciebie uśmiechnięta, nikogo więcej nie dostrzegasz. Wzdychasz więc ciężko, po dziecięcemu. Jakbyś poczuła ciężar jakiejś gniotącej tajemnicy...

Tak, dziewczynko, dużo tajemnic wokół nas. Więcej tajemnic wokół dorosłych, aniżeli wokół was, dzieci.

Bo, czemu to przypisać, że — jeśli mnie oskarży ktoś o porwanie ciebie i chęć zabójstwa — to zaraz dużo ludzi w to uwierzy, dużo świadków to potwierdzi, dużo innych będzie to chciało pomścić?...

Przecież 15 minut temu jeszcze uśmiechaliśmy się do siebie przyjaźnie, tyś mnie figlarnie zaczepiała, powiedziałaś, że na imię ci Krysia, a ja głaskałem twoje jasne loczki. I działo się to wszystko na oczach two jej mamy. Ale, gdyby zły przypadek, lub czyjaś zła wola tak chciały, ludzie uwierzyliby w moje zbrodnicze zamiary. Dlatego, że jestem Żydem.

Masz cztery, może pięć lat, Krysiu. Może już coś słyszałaś o Żydach, może cię ktoś nimi postraszył. Ale przecież nie możesz przypuszczać że ja jestem Żydem. Rogów na moim czole nie widzisz, szponów u palców też nie...

Gdy podrośniesz i uczyć się będziesz katechizmu, dowiesz się, że nie wolno zabijać!

Gdy więcej podrośniesz, spostrzeżesz, nie! niespostrzeżenie nasiąkniesz świadomością, że Żydów się zabija!...

Czy wolno ich zabijać? O tym myśleć nie będziesz. Boże drogi, czy rzeczywiście nad wszystkim powinnaś się głowić, wszystko analizować? A zresztą... zresztą... ty sama przecież zabijać nie będziesz, zrobią to inni... A ponadto... Żydzi porywają przecież dzieci chrześcijańskie! Prawda, krwawe doświadczenie wieków, encykliki papieskie, tysiące procesów zadawały kłam tym wersjom... Ale, czy ty doprawdy masz obowiązek badać zakamarki historii, bulle i encykliki papieskie, kroniki procesów, skoro twoja sąsiadka z podwórka potwierdza ci żywym słowem, że widziała, że słyszała, że mówią?...

Gdy w słoneczne niedziele lipcowe wychodzić będziesz z kościoła, wzmocniona dziewczęcą modlitwą, rozmarzona muzyką i śpiewem, rozgrzana słowami Ewangelii, co padły z ust kaznodziei, napewno nie pomyślisz, że ubogie mogiłki twoich rówieśniczek-Żydówek, które nie dożyły twojego kwitnącego wieku, porosły już ostatni zapomnienia .Nie pomyślisz także, że zginęły one męczeńską śmiercią podobnie, jak Ten, co — dwa tysiące lat wcześniej — umarł na krzyżu, aby dzięki Swej Męce wnet zmartwychwstać we wierze milionów...

Smutno mi ze względu na ciebie, mała dziewczynko! Ale smutno mi też ze względu na siebie!

Ciężko mi, gdy wspomnę mego małego bratanka, Józefka, jak ty — smukłego, jasnowłosego i niebieskookiego. Razem chodziliśmy w Warszawie nad Wisłę, a potym — podczas wojny — w Grodnie, nad brzeg Niemna.

Ale Józefek był żydowskim dzieckiem, dlatego nie żyje więcej. Nie wiem, kiedy, gdzie i jak rozpłynął się w tej straszliwej mgławicy zagłady żydowskiej. Czy ciałko jego stoczyło się w rów — bratnią mogiłę po wystrzale z automatu, czy spłonęło w piecu krematoryjnym, czy...

Ciężko mi, gdy wspomnę rozjarzone modre oczy polskich dzieci, wpatrzone we mnie, tam, na dalekiej północy obcego kraju, gdzie wśród tajg — dziwną mocą melodii polskiego słowa — rozkwitały polskie pola, chabry wśród zbóż, łąki pachnące koniczyną...

Smutno mi z powodu tych dziesiątków tysięcy Żydów, co — gnani nostalgią — poprzez tysiące kilometrów wyrywali się ku zielonym szachownicom polskiej ziemi, ku tętniącemu życiu polskich miast, w których wkład swych młodych lat pracy i nadziei zostawili...

Smutno dlatego, że wrócili tu, — na tragiczny pogrzeb swych braci, na mękę duchowej bezdomności, upokorzenia, lęku...

Pomyśl o tym Krysiu, gdy podrośniesz, pomyśl wśród dźwięku dzwonów i zapachu kadzideł, a wówczas w twym własnym sercu na nowo objawią ci się słowa Przykazań które na wieczność dane zostały ludzkości, jako dar najwyższy.

Jako nagroda — sprawiedliwym, i jako kara — niecnym!

Z ŻYCIA KULTURALNEGO

22-gi Zjazd żyd. Artystów Scenicznych w Polsce

Hitlerowcy wymordowali w Polsce 220 żyd. artystów scenicznych oraz 46 muzyków, artystów-dekoratorów i współpracowników Teatru Żydowskiego w Polsce.

Przybyła ostatnio do Łodzi tylko jeszcze znikoma garstka pozostałych przy życiu odtwórców żywego słowa żydowskiego, w liczbie 76 członków Związku Żyd. Artystów Scenicznych w Polsce. 16 i 17 b. m. prowadzili oni w Łodzi swe obrady w lokalu Związku Żyd. Literatów i Dziennikarzy, pod przewodnictwem wyłonionego prezydium, skadającego się z następujących przedstawicieli sceny żydowskiej: Mojżesz Lipman (przew.) Icchak Krelman, Izak Turkow, Jakub Kurlender, Dawid Lederman, Izrael Białkowicz i Szeftel Zak.

W rezultacie ożywionych, 2-dniowych obrad, przyjęto szereg rezolucyj, dotyczących spraw organizacyjnych i artystycznych, przyczym ustalono ramy, w których sformowany będzie w dobie obecnej Teatr Żydowski w Polsce.

Wobec niezwykle ważkiej obecnie dla żydostwa polskiego chwili, nawołuje 22 Zjazd Artystów Żydowskich — wszystkich pisarzy, literatów i poetów żydowskich, by zainteresowali się szczególnie żywo obecnie sceną żydowską i dali jej pełne możliwości odtworzenia całej głębi wstrząsów i przeżyć, walk i nadziei narodu żydowskiego.

Zjazd przesyła serdeczne podziękowania za pomoc i pamięć Związkowi art. żyd. w U. S. A., pozatym Idzie Kamińskiej w Moskwie, oraz koleżeńskie pozdrowienia dla Zygmunta Turkowa w Brazylii, jak i dla Mali Pikon i Jakuba Kalisza. Zjazd apeluje do całego polskiego świata artystycznego oraz do ogółu postępowej inteligencji polskiej, by wzmocniła i wytrwała w walce przeciw antysemityzmowi.

Zjazd zredagował też szereg postulatów pod adresem Rządu Jedności Narodowej, Centralnego Komitetu Żydowskiego i „Jointu". Żyd. artyści sceniczni zabrali też głos w sprawie ostatnich zajść w Palestynie, wyrażając wespół z całym żydostwem polskim jaknajostrzejszy protest przeciw niecnej polityce Albionu w Erec. Jednocześnie zadokumentowali swój najgłębszy podziw i uznanie dla bohaterskiej postawy naszego Jiszuwu na Ziemi Ojców, żądając szerokiego odtworzenia bram dla wolnej, niczem nieograniczonej emigracji Żydów do Palestyny.

Na zakończenie wybrano zarząd, w skład którego weszli: jako przewodniczący Mojżesz Lipman, pozatym: Jakub Kurlender, Dawid Lederman, Izak Turkow, Natan Wolfowicz, Jicchak Krelman i Izrael Białkowicz. Jako kandydaci: Michał Klein i Mateusz Żak, a do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Eni Liton, Grisza Rotsztajn i Izrael Glikson.

Pisarze żydowscy potępiają

niecną politykę brytyjską w Palestynie

Na łamach żyd. „Arbajter Cajtung" notujemy szereg wypowiedzi pisarzy i literatów żydowskich, potępiających ostro niecną politykę brytyjską w Palestynie. Pisarze wierzą niezachwianie w zwycięstwo naszej sprawy i domagają się rychłego umożliwienia Żydom samodzielnego bytu narodowego w Palestynie.

Wypowiedzi swoje na ten temat, publikują: Lajb Ilicki, Nuchim Bomze, Szlomo Berliński, Chaim Grade, Mosze Grosman, Dr. Jechiel Hofer, Abraham Zak, Jechiel Janasowicz, Mendel Man, Ber Mark, Jehuda Elenberg, Chaim Lajb Fuks, J. Okrutny, Sz. Kaczergiński, Jecheskiel Kajtelman, M. A. Knaphajs i Josef Rubinsztajn.

„W imię dobra kultury ogólno-europejskiej"

Biuletyn Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Polsce

Biuletyn Głównej Komisji Badania zbrodni niemieckich w Polsce, to tom obejmujący przeszło 300 stron dużego formatu książkowego, na których, po uprzednim dokładnym przesłuchaniu ocalałych ofiar i przewertowaniu wszelkich dokumentów, dających świadectwo dokonanym zbrodniom, odtworzono ogrom cierpienia narodu żydowskiego i całego społeczeństwa polskiego.

Cel powyższej publikacji?

Określa go jasno we wstępie sam wydawca t. zn. Główna Komisja dla Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. „Biuletyn ma za zadanie utrwalenie jedynego w swoim rodzaju zjawiska historycznego i socjalnego, jakim są zbrodnie popełnione przez Niemców w Polsce". „Rejestracja tych zbrodni , dokładne ich odtworzenie zostały uznane za obowiązek nie tylko wobec narodu polskiego, ale i wobec całej ludzkości". „Nie tylko obecnie żyjące pokolenie, ale i przyszłe pokolenia powinny wiedzieć, do jakich czynów zdolni byli Niemcy pod wpływem ideologii narodowo - socjalistycznej". „Były to zbrodnie zgodne z hitlerowskim prawem, i hitlerowską etyką i ideologią...."

„W.... imię dobra kultury ogólno-europejskiej, w trosce o przyszłość następnych pokoleń przystępujemy do publikacji wyników badań zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce".

A później następują już tylko suche fakty i opisy zbrodni, posegregowanych, zamkniętych w odpowiednich rozdziałach, zbrodni dokonanych na ludzkości. Tytuły rozdziałów zapoznają nas z treścia, na którą składa się wszystko, co tworzyło nasze życie codzienne w latach 1939 — 1946. Obozy zagłady i koncentracyjne, obozy pracy, Treblinka i Chełmno — Zagłada Żydów polskich, egzekucje publiczne w Warszawie, zbrodnie dokonane podczas powstania warszawskiego i w obozach niemieckich. A dane są dokładne. Opracowane zwięźle i jasno, zaopatrzone szeregiem autentycznych zdjęć, map i obwieszczeń, stanowią cenny dokument historyczny, niezbity materiał obciążający, który powinien się dostać w ręce podatnych na wszelkiego rodzaju odruchy litości i „humanitaryzmu" w stosunku do „skrzywdzonych" Niemców.

Wystarczy obejrzenie wprzód, przed zdjęciami poszczególnych ofiar oraz stołu do wymierzania chłosty, tych kart, na których odtworzone są przedmioty. Tak, rzeczy, przedmioty codziennego użytku zagazowanych... Są tu oddzielne stosy butów, bielizny ubrań dziecięcych, włosów kobiecych, szczotek do zębów, grzebieni, okularów i... protez po zamordowanych kalekach.

A zarówno rodzaj jak i ilość tych rzeczy posiadają swoją jasną i wyrazistą wymowę.

E. T.

Związek żyd. artystów-plastyków

z Centralą w Łodzi

(sp.) Faszyzm hitlerowski, podcinając żydostwo Europy, pierwsze miejsce wśród straceńców wyznaczył przedstawicielom nauki, kultury i sztuki żydowskiej. Wytępiono ich bezlitośnie.

Wiadomo już dziś, że w ghetcie warszawskim zginęło ponad 100 artystów plastyków Żydów (rzeźbiarzy, malarzy i grafików) — a to nietylko obywateli polskich, ale też i licznych mistrzów żyjących i tworzących stale w stolicach Europy, poza Warszawą. Wszyscy zginęli śmiercią męczeńską. Wielu słynnych reprezentantów plastyki żydowskiej pochłonęły pozatym ghetta Krakowa, Lwowa, Łodzi i t. d.

Tylko cudem ocalały jednostki, nikła, bardzo nik a garstka świadków tej niebywałej w historii gehenny. Mając śmierć przed oczyma, tworzyli nawet w ghetcie (jak np. art. -mal. Glücksmanowa), uwieczniając z autopsji, niejako szkarłatem krwi własnej, tematykę dotychczas w sztuce nieznaną. Rozumie się, że tego rodzaju twory artystyczne (powstałe i przechowane z narażeniem życia), przedstawiają już dziś wartość muzealną.

Dopiero przed niespełna miesiącem rekreowano w Paryżu Żydowski Związek Artystów-Plastyków i tak samo, po 7-letnim odcięciu od świata twórczego, żydowscy artyści-plastycy w Polsce przystąpili znów do skoordynowania swej pracy w ramach własnego Związku. I tak, dzięki energii art.-mal. Maurycego Bromberga, powstał znów na terenie R. P. „Żydowski Związek Artystów-Plastyków" z siedzibą centralną w Łodzi, w skład którego weszło narazie ok. 20 członków.

Wzruszający był moment, kiedy po 7-miu ciężkich latach rozproszenia. zebrani po raz pierwszy na ziemi polskiej artyści żydowscy powstaniem z miejsc i głębokim, 2-minutowym milczeniem uczcili pamięć wymordowanych Kolegów - Męczenników.

W skład tymczasowego Zarządu Związku weszli: senior prof. Parec Willenberg, Natan Rapaport, Maurycy Bromberg.

Główną wytyczną rekreowanego Związku jest nawiązanie do ściśle narodowo-żydowskich motywów wielkich mistrzów żydowskich na ziemiach Polski, jak: Maurycy Gottlieb, Hirschenberg, Pilichowski, Lilien, Wachtel, Hochman, Markowicz i in.

Kontynuacja tego kierunku wyrzeka się z góry wszelkiej formalnoci, oddając realistycznie niezwykle ciężkie — a epokowe zarazem wzagania się obecne narodu Żydowskiego o lepsze jutro.

Rzeźbiarze (z mistrzem N. Rapaportem na czele), malarze i graficy-Żydzi, przesiąknięci są imperatywem wewnętrznym stworzenia dzieł tego rodzaju, któreby przyszłym pokoleniom zobrazować mogły możliwie wyczerpujące żale i bóle, walkę i nadzieje współczesnego żydostwa.

Jakkolwiek Związek boryka się narazie z wielkimi trudnościami (brak funduszów, własnego lokalu itp.), przystępuje on jednak już w czasie najbliższym do urządzania Wielkiej Wystawy Zbiorowej swych prac, pragnąc znów skontaktować się bezpośrednio ze społeczeństwem, którego zrozumienie i poparcie stanowić ma główny trzon moralny i materialny naszego zastępu twórców-plastyków.

Konferencja Woj. Komitetów Żydowskich

w Warszawie

WARSZAWA (ŻAP). W ciągu dwóch dni, 13 i 14 lipca obradowała w Warszawie — pod kierownictwem posła dr. A. Bermana — nadzwyczajna konferencja Centralnego Komitetu Żydów Polskich z udziałem przedstawicieli wszystkich Wojewódzkich Komitetów.

Konferencja stała pod znakiem pogromu kieleckiego i mordów, dokonywanych na ludności żydowskiej przez faszystowskich terrorystów.

Powzięto szereg uchwał i wysunięto dezyderaty zmierzające do zapewnienia ludności żydowskiej bezpieczeństwa.

Konferencja wysłuchała sprawozdań z terenu o przebiegu akcji w sprawie udziału ludności żydowskiej w głosowaniu ludowym, oraz akcji protestacyjnej Żydów polskich przeciwko polityce brytyjskiej w Palestynie.

W sprawozdaniu sekretarza generalnego CKZP ob. Żelickiego znalazły swój wyraz osiągnięcia Komitetu w dziedzinie produktywizacji, opieki nad repatriantem ,opieki nad dzieckiem itp.

Konferencja ustaliła wytyczne dalszej pracy w dziedzinie produktywizacji społecznej — oraz w zakresie ułatwienia emigracji Żydom pragnącym wyjechać zagranicę.

Pierwszy po wojnie dźwiękowy film

o życiu Żydów w Polsce

W dniach najbliższych przystąpi Film Polski do realizacji dużego, dokumentalnego filmu dźwiękowego z życia Żydów w Polsce, opartego na podłożu historycznym. Film ilustruje całokształt dziejów żydostwa polskiego od czasów Kazimierza Wielkiego poprzez statut Wiślicki, aż do czasów nam współczesnych, włącznie.

Program poprzedzi kronika filmowa, obrazująca obecne aktualia żydowskie w Polsce.

Tytuł filmu opiewa: „SŁUCHAJ, IZRAELU"!

Autorami wyczerpującego scenariusza są literaci: Bernard Mark, Szymon Spund, Stanisław Gosskind i Mojżesz Grosman.

Piękna inicjatywa!

Centralna Żydowska Komisja Historyczna w Polsce wydała odezwę do ogółu Żydostwa, a szczególnie do Żydów-pisarzy, dziennikarzy, uczonych, artystów i t. d., nawołując ich do współpracy nad redakcją Księgi Pamiątkowej, w której uwiecznieni będą żydowscy luminarze wiedzy, artyści, politycy, działacze społeczni, zgładzeni przez zbirów hitlerowskich.

Szczególnie ważne są bliższe dane o śmierci historyka Szymona Dubnowa, prof. Noacha Pryłuckiego, badacza literatury dra Nachmana Szapiro, literatów J. Perle, Z. Kalmanowicza, Hillela Cajtlina, S. J. Imbera i w. w. in. wybitnych Żydów. Pożądane są wiadomości, gdzie ostatnio przebywali, czym się trudnili, nad czym pracowali, gdzie zginęli.

Wszyscy pozostali przy życiu Żydzi mają obowiązek współpracy nad wydaniem tej historycznej Księgi Męczeństwa naszego. Każdy z nas, który był bezpośrednim świadkiem zagłady mas — jak i najwspanialszych przedstawicieli ducha naszego, wypełnić powinien ostatnią wolę i nakaz męczenników naszych, którzy idąc w otchłań pieców krematoryjnych wołali: „Ci, którzy giną dziś, żyć będą wiecznie!"

Uwiecznijmy ich pamięć!

WYSTAWA O MARTYROLOGII ŻYDÓW POLSKICH W PARYŻU

PARYŻ (ŻAP). W Paryżu otwarta została wystawa obrazów przedstawiających martyrologię Żydów polskich pod okupacją niemiecką. Wystawę odwiedziły dziesiątki tysięcy Francuzów i Żydów.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA KU CZCI OFIAR OBOZU W BELSEN

HELFORD (ŻAP). Odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci ofiar obozu śmierci w Belsen.

W uroczystości wziął udział dyrektor UNRRA na Europę gen. Frederik Morgan i Joseph Rosengarten, prezes Centralnego Komitetu uchodźców żydowskich w angielskiej strefie okupacji w Niemczech.

NOWE MAPY

TOPOGRAFICZNE PALESTYNY

Rząd palestyński przygotowuje mapy topograficzne rejonów Gaza i Bersheba w związku z planami zbudowania nowego kanału, któryby miał zastąpić Kanał Suezki na wypadek utraty baz w Egipcie.

Zbiórka na rzecz rannych

z pogromu kieleckiego

W związku z inicjatywą, podjętą przez Związek Akademików-Żydów we Wrocławiu (patrz str. 9-a), rozpoczynamy akcję zbiórkową na rzecz rannych z pogromu kieleckiego.

Ofiary przesyłać należy na adres Redakcji „Opinii".

ŚMIERĆ ZNAKOMITEGO HISTORYKA ŻYDOWSKIEGO J. KASTEINA

JEROZOLIMA (ŻAP). Zmarł tu znakomity historyk żydowski Józef Kastein w wieku 55 lat. Zmarły pochodzi z Niemiec, wiele lat spędził w Szwajcarii, a w 1934 r. osiadł na stałe w Palestynie.

Józef Kastein opracował historię Żydów i wydał wiele dzieł w języku niemieckim. W Palestynie napisał obszerne rozprawy o ruchu mesjańskim Sabataja Cwi i o Żydach w Niemczech.

Z prac C. K.

W dniach 15 i 23 lipca obradowało plenum C. K. „Ichud" w Polsce. Obrady stały pod znakiem pogromu kieleckiego oraz wydarzeń w Palestynie. Omówiono szczegółowo sytuację w kraju oraz w Palestynie.

Wysłuchano sprawozdań z prac poszczególnych resortów oraz powzięto szereg uchwał.

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Samuel Epstein
(Jerozolima)

NASZE DZIEŁO w PALESTYNIE

Gdy piszę te słowa, stacza Żydostwo palestyńskie ciężką walkę o prawa Żydów do powrotu do swej Ojczyzny. Kto nie zna historii naszego dzieła w Palestynie i genezy jego rozwoju, może odnieść wrażenie, że walka ta z władzą mandatową datuje się dopiero od 13 listopada 1945 r., kiedy to min. Bevin ogłosił w angielskiej Izbie Gmin swoją deklarację, zapowiadającą obecną politykę Anglii wobec Palestyny. W istocie rzeczy jednak, wykracza ten konflikt poza granice doraźnej antyżydowskiej polityki rządu angielskiego i szukać należy istoty problemu w narastającym od dawna — dokładniej: od chwili rozpoczęcia realizacji deklaracji Balfoura — konflikcie między podjętym przez Żydów dziełem odbudowy Palestyny, a stanowiskiem rządu angielskiego wobec realizacji tego dzieła.

Objąwszy od Ligi Narodów mandat nad Palestyną, zobowiązała się Anglia dopomóc Żydom w odbudowie tego kraju i w stworzeniu tam Żydowskiej Siedziby Narodowej. Tymczasem Anglia nie tylko, że nie udzielała przez cały okres czasu wojny swojej pomocy, ale wyraźnie utrudniała i stawiała przeszkody na każdym kroku. To wszystko, co zostało stworzone przez nas w Palestynie w ciągu dwudziestu kilku lat — a stworzone zostało dużo — udało się mimo przeszkód i utrudnień ze strony administracji palestyńskiej i rządu brytyjskiego. Cały okres pracy nad tym dziełem był jednym łańcuchem walk i zmagań z rządem mandatowym. „Biała Księga" z roku 1939 była już mocnym ogniwem w tym łańcuchu, tymbardziej, że stała ona w jaskrawej sprzeczności z jasnymi i niedwuznacznymi zobowiązaniami przywódców angielskiej Partii Pracy, tej samej partii, która właśnie jest u władzy.

IMIGRACJA

Już w roku 1923 ukazała się „Biała Księga" Churchilla, która **miała na celu ograniczenie imigracji Żydów do Palestyny przez przyjęcie zasady „pojemności gospodarczej"**, t. zn., że imigracja może się odbyć jedynie w ramach możliwości gospodarczych kraju do wchłonięcia nowych imigrantów. A ustalenie tej „pojemności gospodarczej" pozostało oczywiście w rękach tego samego rządu angielskiego.

Premierem angielskim był wówczas również członek Partii Pracy, lord Passfield, który oświadczył, że w Palestynie niema już miejsca dla Żydów.

W roku 1931 orzekła komisja angielska, ze specem Simpsonem na czele, która badała możliwości gospodarcze kraju, że Palestyna może wchłonąć najwyżej 20.000 nowych imigrantów. W owym czasie przebywało w Palestynie 170 tysięcy Żydów i 700 tys. Arabów. Od tego czasu wzrosła ilość Żydów do 600 tysięcy więcej niż 3 i pół razy tyle, a ilość Arabów — do 1.100.000. Żydowska i arabska ludność razem wziąwszy wykazuje wzrost o przeszło 800 tys. Wskazuje to, jak dalece „uczciwie" i „trafnie" osądzali Anglicy możliwość pojemności kraju i w jakich ramach trzeba było imigrację tą prowadzić. Dlatego tylko około 450 tysięcy Żydów przybyło przez ten czas do Palestyny.

Gdyby nie te różne ograniczenia, byłoby tam dzisiaj z pewnością o wiele więcej Żydów i — co najważniejsze mniejby zginęło z rąk morderców hitlerowskich.

Wskazuje to również, że wzrost ludności żydowskiej w Palestynie przeważnie przez imigrację, nie dokonał się na rachunek arabskiej ludności lub z jakimkolwiek uszczerbkiem dla niej. Przeciwnie, wzrastała ona równocześnie z żydowską i to w mierze o wiele większej, niż w innych krajach arabskich, gdzie nie było imigracji żydowskiej, i podwyższyła zarazem swą stopę życiową.

Nie spodziewali się politycy angielscy, że siła dynamiczna, która obudziła się w Narodzie, powracającym do swej ziemi, siła ideału i dążenia do ojczyzny i samodzielnego w niej życia, może być silniejsza od uchwał i postanowień wszelakich komisji i pseudo-speców angielskich.

Królewska Komisja w roku 1937, z lordem Peelem na czele, musiała przyznać, jak bezpodstawną i nielogiczną była ta zasada „pojemności gospodarczej", pisząc w swoim sprawozdaniu, iż **„imigracja nietylko, że nie uszczuplała możliwości „pojemności gospodarczej" kraju, ale nawet rozszerzała ją. Im więcej imigrantów przybywało do kraju, tym więcej pracy stwarzali w miejscowym przemyśle dla zaspakajania ich potrzeb, szczególnie w budownictwie. Więcej pracy oznaczało więcej miejsca dla nowych imigrantów wedle shedulu pracującej imigracji".**

Tymczasem trzeba było walczyć o każdego Żyda, który przybył do Palestyny. A **gdy okazało się, że nie pomagają więcej różne klauzule i postanowienia okrężne dla wstrzymania imigracji, a zwłaszcza po tej wojnie i katastrofie, jaka dotknęła żydostwo europejskie, wypowiedział Bevin całemu syjonizmowi otwartą wojnę która przyjęła formę ostatnich zajść w Palestynie.**

ZIEMIA

System ciągłego hamowania i utrudniania nie odnosił się tylko do imigracji samej, ale był on stworzony na każdym odcinku naszej pracy odbudowy w Erec.

Pierwszą po imigracji kwestią w dziele odbudowy Palestyny, była sprawa ziemi. Uważaliśmy bowiem i uważamy, że **niema powrotu do kraju ojczystego bez powrotu do ziemi,** którą zaczeliśmy nabywać, na zasadach czysto komercjalnych a nie „zdobywać". Wielkie obszary ziemi, jakie znajdowały się w rękach rządu, nie zostały postawione do naszej dyspozycji, choć wszystko przemawiałoby za tym, ale wiele z tego oddane Arabom, którzy często tę samą ziemię **sprzedawali Żydom po cenach dość wygórowanych.** Przestarzałe prawo ottomańskie, które utrudniało kupno ziemi, ba! nawet we wielu wypadkach je uniemożliwiało, zostało zachowane, i to nie dla dobra mas arabskich, tylko na korzyść wielkich obszarników i effendich, a w każdym razie — na niekorzyść Żydów.

Obecną strukturę posiadania ziemi wśród Arabów charakteryzuje ostatnio przez rząd przeprowadzone badanie statystyczne w rolnictwie arabskim. Badanie to objemuje 71.789 gospodarstw rolnych, posiadających 3 i ćwierć miliona dunamów (1 dunam = 1.000 mtr. kw.) t. j. połowę całego obszaru, uprawianego przez Arabów w Palestynie. Okazuje się, że połowa tych gospodarstw posiada zaledwie $16^0/_0$ całej tej ziemi. Natomiast $0.6^0/_0$ ilości właścicieli gospodarstw posiada $^1/_3$ tych obszarów. Drobna garstka feudalnych obszarników posiada 2 razy tyle, co połowa wszystkich właścicieli ziemskich.

Dla rozwiązania tej kwestii agrarnej nie zostało nic poczynione ze strony władzy mandatowej, nawet gdy znajduje się ona w rękach socjalistów. Natomiast przeszkadzano nabywać ziemię Żydom, którzy wprowadzili — zdaje się — najbardziej postępową politykę agrarną w Palestynie. Wystarczy zaznaczyć, że **około połowy całego żydowskiego stanu posiadania ziemi w Palestynie, kupione jest za pieniądze całego Narodu i stanowi własność całego Narodu, (Keren-Kajemet) czyli stylem nowoczesnym: jest znacjonalizowana.**

Gdy się na tym odcinku okazało, że praca nasza niweczy wszelkie przeszkody, narodził się wyraźny zakaz kupowania ziemi przez Żydów.

KOLONIZACJA

Dalszym etapem naszego dzieła, jest kolonizacja, osiedlanie Żydów na ziemi. Nie było to takie łatwe. Ludzie; przybyli z Europy, jako studenci, zawodowi inteligenci, oraz synowie kupców i przemysłowców, musieli się przestawić w kierunku odwrotnym, niż na całym świecie. Zamiast wokół istniejącego pędu ze wsi do miasta, próbowaliśmy odwrócić koło powszechnego rozwoju, i to z nie małym powodzeniem. A ziemia i warunki naturalne, nie bardzo do tego zachęcały, ani bagna doliny Jezrael, ani skały gór Judejskich, ani piaski południowej części kraju, ani klimat doliny Jordanu. A **rząd nietylko, że nie patrzał na to przyjaznym wzrokiem, ale starał się pracę tę utrudniać.**

Mimo to wszystko osuszyliśmy w okresie naszej pracy kolonizacyjnej 40.000 dunamów ziemi. Zbudowaliśmy 300 osiedli wiejskich, przeważnie na opustoszałej ziemi i zalesiliśmy 200.000 dunamów i wprowadziliśmy gospodarkę intensywną, która zmniejszyła obszar potrzebny do wyżywienia rodziny do 1/5 części tego, co było ongiś potrzebne. Dzięki nawodnieniu ziemi, wzrosła wartość produkcyjna jednego dunama, równając się 4 — 5 dunamów nienawodnionych. Wszelkie komisje angielskie kwestionowały zawsze plany o nawodnieniu kraju i odmawiały im racji bytu, a wszystko, co zostało w tym kierunku uczynione, zrobiono wbrew woli rządu i mimo utrudnień z jego strony.

PRZEMYSŁ

Gdy zaczęto mówić przeszło 20 lat temu o uprzemysłowieniu kraju, wyśmiali nas Anglicy. Wspomniany **mr. Simpson starał się udowodnić, że każda próba w dziedzinie przemysłu w Palestynie, będzie tylko szaleństwem.**

Rozumie się, że wobec takiego stanu rzeczy, nie napotkaliśmy na dogodne warunki dla początkującego przemysłu, który zwykle korzysta w każdym innym kraju z różnych wsparć i ochrony ze strony rządów.

Na samym Środkowym Wschodzie, w Egipcie i w Turcji, wydawały rządy miliony na rozwój przemysłu w ich krajach. **Palestyński przemysł nie tylko, że nie spotkał się z żadnym przychylnym stosunkiem ze strony rządu, ale miał jeszcze do pokonania trudności, jakich nie napotykano w żadnym innym kraju.**

Ten sam rząd, który nie spełnił zobowiązań, nałożonych na niego przez mandat i który łamał niejednokrotnie przepisy mandatu, trzymał się kurczowo jednego paragrafu tego mandatu, par. 18. Paragraf ten uniemożliwia jej nakładanie ceł ochronnych i zawarcie umów handlowych z innymi państwami, za wyjątkiem krajów należących uprzednio do imperium ottomańskiego. Palestyna była zatem zawsze zalana towarami po cenach dumpingowych, co uniemożliwiło rozwój własnej produkcji. Przemysł palestyński nie korzystał z żadnych ułatwień przy eksporcie swoich produktów za granicą, a surowce sprowadzamy dla produkcji bez żadnych ulg importowych.

Dziś mamy w Palestynie 2.200 przedsiębiorstw przemysłowych żydowskich, co stanowi $85^0/_0$ całego przemysłu palestyńskiego (nie licząc warsztatów rzemieślniczych). Około 50.000 robotników zatrudnionych jest w tym przemyśle. Przeprowadziliśmy elektryfikację całego kraju i zorganizowaliśmy eksploatację Morza Martwego, jedno z największych tego rodzaju przedsiębiorstw chemicznych w imperium brytyjskim.

Robotnik w przemyśle palestyńskim zarabia do dziesięciu razy tyle, co robotnik w przemyśle arabskim i syryjskim.

Podczas wojny stała się Palestyna centrum przemysłowym na cały Środkowy Wschód i głównym — a niekiedy i jedynym dostawcą armii angielskiej na tym odcinku strategicznym.

HANDEL

Rozwój przemysłu nie odbył się również na rachunek importu, jak niektórzy chcieli przewidywać. Import palestyński wzrósł w ciągu tego okresu z 5 milionów funtów do 36 milionów, a eksport — z jednego i pół miliona do 15 milionów funtów. Przyczym nie było żadnej regulacji handlu zagranicznego i żadnej polityki handlowej.

Dziki import, eksport bez poparcia, bez premii i t. p. rozwijały się na dobro gospodarki kraju tylko dzięki ciężkiej i mozolnej pracy i dzięki doświadczeniu żydowskich imigrantów z Europy.

INNE GAŁĘZIE GOSPODARKI

Stworzono w Palestynie organizację robotniczą, która wzrosła w ciągu 25 lat z 5000 członków do 150.000, a organizacja ta stworzyła różne kolektywy rolnicze, kooperację produkcji i konsumcji, transportu, kredytu i t. d.

Inwestycje Żydów w Palestynie wynoszą do 150 milionów funtów. Kapitał, który nie przybył jak do kraju kolonialnego po zarobki lub odsetki, lecz dla jednego celu — odbudowy kraju.

Szkolnictwo żydowskie rozszerzyło się z 170 do 800 szkół, oraz z 17 tysięcy do 105 tysięcy uczniów. Nie mniej poważny jest rozwój szkolnictwa arabskiego (z 25 tysięcy do 105 tysięcy uczniów), który **został umożliwiony dzięki podatkom żydowskim, wynoszący $85^0/_0$ ogółu podatków ściąganych w Palestynie.**

I tu stoimy przed ciekawym zjawiskiem. Podczas gdy z początku argumentowano przeciwko żydowskiej Palestynie, używając momentów gospodarczych, znikł dziś ten argument z tapety politycznych manewrów władzy mandatowej w sprawie Palestyny.

Przez długi okres czasu próbowano nas przekonywać, jakie niewielkie są możliwości gospodarcze tego kraju, a **teraz, gdy rzeczywistość kłuje w oczy, przyjęto nową taktykę — przemilczenia tego całego dzieła stworzonego przez Żydów w Palestynie.**

Min Bevin streścił w swojej deklaracji cały rozwój Palestyny w ciągu 25 lat w jednym zdaniu o „ciągłym ścieraniu się dwuch ras". Więcej niczego nie mógł zauważyć w całej 25-letniej historii Palestyny.

O tym „ścieraniu się dwuch ras" mogłaby panu Bevinowi jego własna administracja coś powiedzieć, gdyby się zdobyła na trochę szczerości i uczciwości. Bo kto, jeżeli nie sama administracja, podżegała i prowokowała „ścieranie się", zamykała wspólne kluby żydowskich i arabskich robotników, informowała świat o rozruchach żydowsko-arabskich w Palestynie, których wogóle nie było, popierała a może i organizowała bojkot arabski na towary żydowskie i t. p. Ale pan Bevin nie chce o tym wiedzieć, tak samo jak nagle zapomniał o tym wszystkim, co stworzono w Palestynie w ciągu 25 lat wbrew przeszkodom jego współwładców i tylko siłą ideału, miłością Ojczyzny, cierpieniem i pracą mozolną legalnych i „nielegalnych" imigrantów, którzy **przeistoczyli kraj opustoszały w kwitnące pola, pobudowali wsie i miasta, zelektryfikowali je, stworzyli zorganizowany przemysł i zwiększyli pojemność kraju.**

To dzieło, którego p. Bevin nie widzi i nie chce widzieć, daje moc i siłę do walki, która się teraz toczy w Palestynie, walki o przyszłość tego kraju, o przyszłość całego Narodu Żydowskiego we własnej Ojczyźnie, Państwie Żydowskim w Palestynie.

(Referat wygłoszony na konferencji prasowej w Warszawie)

Oazy Negewu

Uprawa roli znajduje się ciągle na rozległych jeszcze obszarach Negewu w stadium prymitywnym. Arabowie uprawiają przeważnie jęczmień. Bardzo często pola leżą ugorem przez rok nawet 2 lata. Arabowie nie używają żadnych nawozów ani nie niszczą chwastów. Beduini w Berszebie prowadzą żywot koczowniczy a głównym źródłem ich dochodu jest chów owiec. Jedynie na wąskim obszerze pasa nadbrzeżnego w Can Junis i Rafie uprawa roli stoi na wyższym poziomie. Można tam ujrzeć drzewa migdałowe, winnice, pszenicę, jęczmień i melony.

Gdzie niegdzie natknąć się można na zielone oazy wśród rozległych nieurodzajnych obszarów Negewu, gdzie rosną drzewa owocowe i różne warzywa. Te oazy znajdują się w miejscowościach, gdzie zbudowano tamy wodne, aby przeszkodzić spływaniu wody z pochyłych obszarów. Te oazy dowodzą, że o ile doprowadzi się wodę do Negewu będzie tu taki urodzaj, jak w północnej części kraju. Już w pierwszym roku działalności żydowskie punkty doświadczalne doszły do poważnych rezultatów. Podczas gdy miejscowi rolnicy otrzymują 12 kg. jęczmienia z dunama ziemi w Gewulot, a 24 w Bejt Eszel, to eksperymenty żydowskiej stacji doświadczalnej dokazały, że można otrzymać 26 kg. z dunama w Geulot i 40 kg. w Bejt Eszel. Podobne wyniki dały doświadczenia z pszenicą. Ludność Negewu składa się ze starych osiedleńców i koczowników. Stałych osiedleńców jest około 15.000, z których jedną trzecią stanowią farmerzy.

Większość mieszkańców, to jednak koczownicy, których liczbę można mniej więcej ustalić na 47 i pół tysiąca. Są to Beduini dzielący się na 6 szczepów.

Negew może rozwinąć się tylko w tym wypadku, jeżeli tu zostanie doprowadzona woda z północnej Palestyny. Według opinii najwybitniejszych ekspertów, zasoby wodne w północnej części są do tego celu wystarczające.

Jeżeli plan ten zostanie wykonany, Negew będzie mógł otworzyć wrota dla robotników rolnych. Należy zaznaczyć, że prócz 1.850.000 dunamów, które powinno przeznaczyć się pod uprawę rolną będzie konieczne poświęcenie 250.000 dunamów na zalesienie. Przy intensywnej uprawie rolnej i odpowiedniemu zalesieniu Negew będzie mógł przyjąć 413.000 osób.

Bewin w roli... aniołka w niebiesiech

a co stąd wynikło na ziemi...

Z CAŁEJ POLSKI

Wiec protestacyjny w Katowicach

(Korespondencja własna)

Haniebna polityka rządu angielskiego wobec Narodu Żydowskiego wywołała w społeczeństwie żydowskim na terenie województwa falę protestów.

Dnia 2 lipca odbyły się w Katowicach i Sosnowcu masowe zgromadzenia protestacyjne, zwołane przez Komitet Koordynacyjny ugrupowań syjonistycznych.

W piątek, 5 lipca, w dniu protestu proklamowanym przez Centralny Komitet Żydów Polskich, odbyły się we wszystkich miastach wojew. śląsko-dąbrowskiego wielkie zgromadzenia protestacyjne.

W Katowicach odbyło się w sali Domu Kultury zgromadzenie protestacyjne. Przewodniczący Komitetu Żydowskiego Wojewódzkiego w Katowicach **mgr. E. Rostal** oddał hołd ofiarom pogromu kieleckiego. Następnie przemawiali przedstawiciele ugrupowań żydowskich. Imieniem Poalej Syjon C. S. — **Gustman**, Zjednoczenia Syjonistów Demokratów „Ichud" — **mgr. Rostal**, Poalej Syjon — lewica — **Markszajd**, PPR — **Cieszyński**, Haszomer—Hacair — **Zając**, Hitachdut — **Korzennik**. Zrzeszenie Religijne — **rabin Gabel**. Zgromadzenie uchwaliło protestacyjną rezolucję.

W piątek odbyły się zgromadzenia protestacyjne w Bytomiu, Sosnowcu, Gliwicach, Chorzowie, Bielsku, Opolu, Zabrzu.

Tow. Epstein w Katowicach

Pobyt tow. Epsteina w Katowicach wywołał żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego. Staraniem Snifu „Ichudu" odbyło się masowe zgromadzenie żydostwa Katowickiego pod hasłem „Prawda o Palestynie". Zebranie zagaił członek Komitetu województwa śląsko - dąbrowskiego tow. **mgr. Nornberg**, który w ciepłych słowach przywitał gościa palestyńskiego. Mówca podkreślił ważność obecnej doby historycznej w walce o realizację aspiracji narodu żydowskiego do Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Skolei zabrał głos **tow. Epstein.** Mówca w dwugodzinnym przemówieniu zapoznał zebranych ze zmaganiami „Jiszuwu" w obronie zagrożonego żydostwa pod okupacją hitlerowską. Mówca dał przegląd rozwoju gospodarczego Palestyny w ostatnich latach. „Jiszuw" pracuje i walczy, by pomóc pozostałym braciom w diasporze, osiągnąć swój cel i osiedlić się na ziemi swych przodków.

Zebranie zamknął członek CK „Ichudu" w Polsce **mgr. Rostal**, który w ostrych słowach napiętnował perfidną politykę angielską w stosunku do problemu palestyńskiego. Zmagania żydostwa polskiego idą w jednym kierunku, a mianowicie czynnego udziału w odbudowie Erec.

Zjazd wojewódzki W.I.Z.O.

W niedzielę, 7 b. m., odbyło się w Katowicach w lokalu „Ichudu" zjazd Zjednoczenia Kobiet Żydowskich „WIZO" terenu woj. Sląsko-Dąbrowskiego. Na Zjazd przybyły delegatki „Wizo" z Bytomia, Katowic, Gliwic, Chorzowa, Bielska, i Żabna. Przewodnicząca „Wizo" w Katowicach przedstawiła na wstępie dotychczasowe prace „Wizo" na terenie Górnego Śląska. Po wyborze prezydium z **tow. Kleinert** (Chorzów) na czele wygłosiła referat **tow. Margulies** z Warszawy, na temat: Zadania kobiety żydowskiej. W imieniu wojew. Kom. „Ichudu" przywitał Zjazd **mgr. Rostal** imieniem Snifu — **Nornberg**, Komendy Naczelnej **Don Grunszpan.**

Po wyczerpującej dyskusji uchwalono szereg wniosków w sprawie pracy „Wizo" na naszym terenie.

Tow. Epstein w Gliwicach

W Gliwicach odbyło się w Domu Kultury wielkie zebranie, które zagaił prezes miejscowego „Snifu", **Dr. Morgenstern**, poczym udzielił głosu członkowi Komitetu Wojewódzkiego mgr. Nornbergowi. Następnie wygłosił dłuższe przemówienie o obecnej sytuacji politycznej w Palestynie **tow. Epstein.** Końcowe przemówienie wygłosił czł. CK „Ichudu" **mgr. Rostal.** **SINOR**

Kolonia w Palestynie na imię męczenników

(Koresp. z Częstochowy)

Na zebraniu Żydów naszego miasta, odbytym pod przewodnictwem **adw. Hassenfelda**, zebrani, wysłuchawszy przemówień szeregu działaczy syjonistycznych, wśród powszechnego entuzjazmu przyjęli rezolucję, zgłoszoną przez **tow. Koniecpolera.** z „Ichudu". Rezolucja przewiduje założenie zbiorowym wysiłkiem Żydów częstochowskich i ich rodaków, rozsianych po całym świecie, kolonii w Palestynie na imię Żydów częstochowskich, którzy zginęli męczeńską śmiercią z rąk hitlerowskich oprawców.

W tym celu powołano Komitet Obywatelski, reprezentujący wszystkie warstwy żydostwa, które uznają platformę narodową.

W wezwaniu do ziomkostw częstochowskich w Ameryce i innych krajach podkreśla się wielką tesknotę za utraconymi bliskimi. Dla uwiecznienia pamięci tych, co zginęli, a jednocześnie dla stworzenia zakątka, gdzie uratowani z wielkiej rzezi mogliby wreszcie znaleźć spokój, powinna powstać kolonia w kraju nadziei żydowskich, Erec-Izrael.

K.

Nowy dom dziecka w Krakowie

(Korespondencja własna)

W dniu 14-go lipca b. r. odbyło się w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 41 uroczyste otwarcie Domu Dziecka, utworzonego staraniem Komendy Naczelnej młodzieży Ichudowej w Polsce.

Uroczystość tę zagaił słowem wstępnym **tow. dr. Jakub Blech.**

Otwarcia dokonał prezes Woj. Kom. „Ichudu" — członek C. K. **mgr. Leon Salpeter**, który w swym uczuciowym przemówieniu podniósł doniosłe znaczenie problemu modzieży żydowskiej i jej wychowania oraz potrzebę należytego kształtowania duszy i charakteru dziecka żydowskiego. Wskazał na ogromną witalność młodzieży tej, która mimo kataklizmów wojennych i przejścia przez gehennę hitlerowską garnie się obecnie nadal do pracy narodowo-twórczej

Gdy młodzież nasza spełni swe zadani, stanie się ona szczęściem i dumą Narodu Żydowskiego.

Z ramienia „Mizrachi" przywitał bratnią placówkę **tow. Spinner.**

Nader wzruszającym był moment przemówienia i wręczenia podarku przez dwoje dzieci 6-o letnich z ramienia „Mizrachi" dla swoich rówieśników.

Żydowskie społeczeństwo krakowskie winno udzielić poparcia moralnego i materialnego tej nowopowstałej pożytecznej placówce.

* * *

Przy Zjednoczeniu Syjonistów Demokratów „Ichud" w Krakowie utworzona została sekcja Zdemobilizowanych Żołnierzy i Oficerów, której członkami mogą być wszyscy oficerowie i żołnierze Armii Sojuszniczych.

Organizacja ta, budząca bardzo żywe zainteresowanie w kołach byłych oficerów i żołnierzy, spoczywa w sprężystych rękach jej prezesa **Mjra dr. Lesera.**

Nowe zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu „Ichudu" w Krakowie ul. Senacka 10/3, codziennie od godz. 17-ej — 19-ej.

M. D.

W Łodzi powstał „Haowed Hacijoni"

Wraz z otrzymaniem jeszcze jednego lokalu, łódzki „Ichud" rozszerzył ramy swej działalności. Uruchomione zostały kursy jęz. hebrajskiego, które odbywają się codziennie w godzinach wieczornych pod kierownictwem tow. Geifman. Na kursy te uczęszcza młodzież, uczęszczają rzemieślnicy i zdemobilizowani żołnierze i oficerowie. Intensywna praca daje się zauważyć — też u WIZO, która m. in. prowadzi kursy jęz. angielskiego pod kierownictwem wiceprzewodniczącej mgr. Keilowej.

Przy „Ichudzie" powstała nowa sekcja: sekcja rzemieślników, która przybrała nazwę „Haowed-Hacijoni". „Ichud" łódzki powziął inicjatywę organizowania w ten sposób mas rzemieślniczych i robotniczych, które teraz napływają ze Związku Radzieckiego. Sekcja ta, w ciągu pierwszych dwuch tygodni swego istnienia, już zwerbowała około 200 członków. Teraz sekcja ta przez swych wysłanników zaczyna organizować „Haowed-Hacijoni" na terenie całego kraju.

* * *

Dnia 13 lipca odbyło się zebranie członków, poświęcone sytuacji w Palestynie i w kraju.

Zebranie zagaił tow. **adw. Strauch.** Tow. **inż. Chajkin** omówił sytuację w ruchu syjonistycznym i w Palestynie a **tow.mgr. Tauchner** podzielił się swymi wrażeniami z pogrzebu ofiar kieleckich i nakreślił tło społeczne i moralne pogromu oraz wnioski, które stąd powinniśmy wyciągnąć.

Wypełniona po brzegi sala nagrodziła mówców gorącymi oklaskami. Obecni na zakończenie odśpiewali Hatykwę.

Wiec protest. w Bydgoszczy

(Od naszego koresp.)

Bydgoszcz liczy dziś około 500 osób ludności żydowskiej. Jedyną organizacją syjonistyczną w mieście jest snif „Ichudu", który jednak nie może się poszczycić aktywnością. Zaniedbany zwłaszcza jest odcinek pracy kulturalno-oświatowej.

Obecnie jednak dostrzega się w tym kierunku dążenie do poprawy. Zorganizowano przy „Ichudzie" stały sekretariat, czynione są też starania o uzyskanie własnego odpowiedniego lokalu.

Dnia 9 lipca odbył się staraniem „Ichudu" w lokalu miejscowego Komitetu Żydowskiego wiec protestacyjny przeciwko aktom gwałtu władzy mandatowej w Palestynie.

Wiec otworzył **tow. Dimentman**, poczym kolejno wygłosili przemówienia **tow. tow. Lenkawicki, inż Pinchasik, Dimentman i Bauman.**

Po uchwaleniu rezolucji protestacyjnej, wiec zamknięto odśpiewaniem „Hatykwy".

M. Berman

List do redakcji

Do redakcji „OPINII" w Łodzi

Prosimy o zamieszczenie poniższego w najbliższym numerze Waszego pisma i równoczesne przesłanie do Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie:

„Zrzeszenie Akademickiej Młodzieży przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim we Wrocławiu, solidaryzuje się z postawą żydowskiej młodzieży akademickiej w Palestynie.

Protestujemy przeciwko aktom gwałtu i bezprawia wojsk angielskich i aresztom dokonanym na przywódcach Narodu Żydowskiego w Erec.

Stwierdzamy, że walka akademickiej młodzieży palestyńskiej jest walką ogólnoświatowej akademickiej młodzieży żydowskiej o jej prawo do życia i godność narodową.

Koledzy i Koleżanki!

W swojej walce nie jesteście odosobnieni. Popieramy Wasze dążenia i stwierdzamy, że zwycięstwo demokracji światowej będzie zwycięstwem całego Żydostwa".

Za Zarząd:

Vice-przewodniczący: Pacanower M.

Sekretarz: Roster H.

ZJAZD PARTYJNY „ICHUDU" NA DOLNYM ŚLĄSKU

(Korespondencja z Rychbachu)

W Rychbachu odbył się Zjazd Partyjny „Ichudu" na Dolnym Śląsku z udziałem 56 delegatów z 25 snifów.

Konferencję otworzył przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego **tow. Kahane**, który podkreślił obecnych, w szczególności tow. S. Epszteina z Palestyny i przedstawicieli C. K. „Ichudu" tow. tow. Kosowera i inż. Rozenmana. Ze sprawozdania tow. Kahanego wynika, że na Dolnym Śląsku działa obecnie 28 snifów, liczących przeszło 5.000 członków. Liczba ta wzrasta z każdym dniem.

Tow. S. Epstein wyczerpująco omówił sytuację w Palestynie i walkę, jaką toczy Jiszuw o prawa naszego narodu.

Tow. Kosower przedstawił stan ruchu „Ichudu" w Polsce, nakreślając linię pracy organizacyjnej na Dolnym Śląsku.

Tow. inż. Rozenman mówił o działalności przedstawicieli „Ichudu" w Komitetach Żydowskich.

Następnie instruktorzy **tow. tow. Grajewski i Langsam** dali przegląd pracy w snifach dolno-śląskich.

Po ożywionej dyskusji powzięto szereg rezolucyj i wybrano nowy Komitet Wojewódzki „Ichudu" na Dolnym Śląsku, w skład którego weszli tow. tow. Kahane, Rozental, Brat, Frydman i Ginter.

Praca „Ichudu" na Dolnym Śląsku ujawnia tendencję rozrostu. Niema dziś na Dolnym Śląsku żadnego ośrodka żydowskiego, gdzieby nie było snifu „Ichudu". Akcja werbunkowa prowadzona jest z wielkim powodzeniem wśród repatriantów żydowskich z Z. S. R. R., spragnionych wiadomości o Palestynie i więzi z syjonizmem.

Praca kulturalno-oświatowa wciąż przybiera na zasięgu. W ramach ostatnio przeprowadzonej akcji odczytowej n. t. „Położenie w syjonizmie i walka Jiszuwu palestyńskiego", tow. tow. **S. Epstein, M. Kosower i inż. Rozenman** wygłosili referaty w następujących miastach: Bielawa, Nowa Ruda, Kładzko, Wrocław, Lignica, Świdnica, Wałbrzych, Jelenia Góra, Ziębica i Rychbach.

* * *

Imponujący wieczór odbył się w Rychbachu, staraniem Domu Dziecka przy „Ichudzie" w Bielawie. Na wieczór przybył członek C. K. „Ichudu" w Polsce, inż. Rozenman.

Sala PPS, w której odbył się wieczór, była przepełniona. Po zagajeniu wieczoru imieniem Galilu Dolno-Śląskiego przez **tow. I. Brata**, wygłosił obszerny referat **inż. Rozenman**, podkreślając konieczność wychowywania dziecka żydowskiego w duchu syjonistycznym i wyjątkową wagę zagadnienia „aliji" pozostałych po wielkiej katastrofie narodowej dzieci.

Występy dzieci - wychowanków Domu Dziecka w Bielawie w bogatym repertuarze pieśni hebrajskich, tańca i recytacji — wzbudziły zachwyt i wzruszenie u obecnych, którzy obdarzyli dzieci kwiatami i łakociami.

I. Brat

Kibuc — farma rolna

(Korespondencja z Frydlantu)

W pięknej okolicy Frydlantu, gdzie niedawno znajdował się jeszcze obóz śmierci Żydów, istnieje już od 3 miesięcy farma rolna ruchu chalucowego „Ichud", gdzie młodzież nasza odbywa hachszarę.

Zaniedbana ziemia, pod pracowitą dłonią chaluców, zmieniła się w kwitnące pola, gdzie wschodzi pszenica i żyto i pięknie dojrzewają najrozmaitsze warzywa.

Z żywego inwentarza farma posiada 9 krów, 3 cielęta, parę koni i t. d. Okoliczna ludność polska wyraża się z wielkim uznaniem o wzorowej organizacji farmy i usilnym trudzie chaluców.

Skład osobowy kibucu rolnego jest swoisty. Prawie wszyscy tu, to byli partyzanci, którzy odmówili wejścia do ghetta i uciekli do lasu gdzie się uratowali. M. in. znajduj się tu cała rodzina Cwajblów wraz z patriachalną głową rodziny, sędziwym Szlomo Cwajblem. Staruszek czuje się dobrze wśród młodzieży i pełen jest nadziei, że wraz z nią znajdzie się jeszcze w kraju naszych przodków, w Ereç.

Teraz kibuc pozostaje pod znakiem żniw. Radość zbiorów potęguje świadomość, że jest to tylko etap przygotowawczy do radosnej pracy rolnej tam we własnej Ojczyźnie.

Gefen

Nowy kibuc w Białymstoku

(Od naszego korespondenta)

Na mapie kibuców „Ichud" w Polsce zatknięto jeszcze jedną chorągiewkę. Tym razem nie jest to Zachód Polski, gdzie mapa pełna jest biało-niebieskich chorągiewek, symbolizujących istnienie naszych placówek hachszarowych, ale jest to najbardziej oddalony ośrodek na wschodzie — Białystok, liczący w chwili obecnej ok. 1000 Żydów.

Dziś w tym samym miejscu, gdzie za czasów okupacji niemieckiej istniało ghetto żyd., w miejscu, gdzie toczyła się bohaterska walka obrońców ghetta białostockiego, powstała nowa placówka żydowska. Staraniem Komendy Naczelnej Młodzieży „Ichudu" w Polsce, przy czynnej pomocy miejscowego Snifu został założony nowy kibuc „Ichudu" w Białymstoku.

Kibuc ten istnieje już od 3 tygodni i liczy 20-tu członków. Kibuc nasz zajmuje 8 pokoi i posiada najładniejszy lokal spośród pozostałych kibuców w mieście. Lokal odremontowano częściowo własnymi siłami.

W kibucu przystąpiono do aktywnej pracy kulturalnej. Prowadzone są pogadanki na tematy ideologiczne, z historii syjonizmu i historii Żydów. Prócz tego rozpoczęto kursy jęz. hebrajskiego i angielskiego.

Bierzemy czynny udział w życiu syjonistycznym i społecznym Białegostoku. W tych dniach został propagowany w kibucu — dzień prasy Ichudowej. Udział w akcji rozpowszechniania gazet „Ichud" i „Opinia" wzięli wszyscy członkowie kibucu.

Salomonow

Kolegium Redakcyjne: Sz. Rogoziński, S. Rozenberg, Sz. Spund i M. Tauchner.

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon.-Demokratów „ICHUD" w Polsce. Redaktor: *Mgr. M. Tauchner*

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13. tel. 189-24, K-to w PKO. VII. 866

Druk. Państw. w Łodzi. Zakł. Nr 1 — 6.800 — 681/46 D. 01508